ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy" pismo codzienne istnieje od 1944 roku

NR 189 R | PIĄTEK, 11 SIERPNIA 1978 R. | CENA 1 ZŁ

Handlowa sonda „Życia"

Pomyślny finał „afery szklankowej"

Jak pić bez spodków?

(P) Szklanki już są. Tak mówią i w „Społem" i w zjednoczeniu „Vitrocer", a przede wszystkim ekspedientki w sklepach. Co prawda ciągle za mało tych po 4 zł, ale tych po 7 i po 11 można kupować ile się chce.

Toteż dziś nie chce się już kupować po kilka kartonów na raz i zagracać domów zapasami szklanek. Burzliwe dzieje szklanek w Polsce wydają się zmierzać do pomyślnego finału, a może nawet nazbyt pomyślnego.

Gdy zaczął się u nas „nacisk" na szklanki — jak mówią w handlu, czy też „afera szklankowa" — jak mówią w zjednoczeniu, przemysł począł nadsyłać do handlu szklanki najróżniejsze: potrzebne i niepotrzebne, ładne i brzydkie, łącznie z prasowanymi musztardówkami. Handlowcy to wszystko brali, bo co mieli robić? Ale kiedy zaczęły ruszać sprowadzone szybko z zagranicy automatyczne linie do wyrobu szklanek w Krośnie i w Tarnowie — zrobiono porządek. Po weryfikacji w handlu zatwierdzono 10 fasonów i rodzajów szklanek i jest to chyba asortyment zupełnie nas zadowalający.

Ilość produkowanych szklanek też nie powinna budzić obaw o braki w zaopatrzeniu, bowiem plan roczny wynosił 187 mln sztuk a w pierwszym półroczu wykonano już 100 mln 624 tys. i wszystko wskazuje na to, że ów plan będzie grubo przekroczony, będziemy mieć nawet ponad 200 mln szklanek. Głównie dzięki instalowanym właśnie 4 nowym automatom japońskim.

Jeśli szklanki już w zasadzie są, wkrótce ruszą cztery nowe automaty do ich wyrobu, a w przyszłym roku ma ich przybyć jeszcze sześć — to chyba uzasadniony jest niepokój, że finał burzliwych dziejów szkla-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Uczniowskie zakupy. *Kilkanaście dni przed początkiem nowego roku szkolnego coraz więcej kupujących odwiedza sklepy ze szkolnymi przyborami. Najmłodsi klienci najbardziej przeżywają te zakupy. Na zdjęciu — w sklepie GS w Barcianach (woj. olsztyńskie) pani Helena Buchelt, pracuje tu już dziesięć lat. Przy pierwszych poważnych zakupach zawsze służy dobrą radą.* Fot. — CAF — Moroz

Piotr Jaroszewicz przyjął ministra Republiki Senegalu

(P) 10 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra planowania i kooperacji Republiki Senegalu — Louisa Alexandrenne.

Podczas spotkania omówiono zagadnienia dotyczące polsko-senegalskich stosunków gospodarczych. Pozytywnie oceniono rozwój współpracy w dziedzinie rybołówstwa i przemysłu chemicznego podkreślając, że istnieją znaczne możliwości dalszego rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami, zarówno w drodze zwiększenia obrotów towarowych, jak też współpracy produkcyjnej i naukowo-technicznej.

W spotkaniu uczestniczył minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Jerzy Olszewski. Obecny był ambasador Senegalu w Polsce — Mamadou Seyni Mbengue. (PAP).

ZSRR - USA - W. Brytania

Trójstronne rozmowy w Genewie

GENEWA (PAP). W czwartek odbyło się w Genewie spotkanie delegacji ZSRR, USA i W. Brytanii, uczestniczących w rozmowach mających na celu opracowanie układu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową. (P)

Urządzenia, sprzęt i materiały dla kosmonautów

Połączenie statku transportowego „Progress-3" z zespołem orbitalnym „Salut-6" — „Sojuz-29"

MOSKWA (PAP). 10 sierpnia br. o godz. 02.00 czasu warszawskiego nastąpiło połączenie automatycznego towarowego statku transportowego „Progres-3" z zespołem orbitalnym „Salut-6"—„Sojuz-29".

Statek towarowy dostarczył na pokład zespołu urządzenia, sprzęt i materiały niezbędne do dalszego życia kosmonautów na orbicie oraz do prowadzenia badań naukowych i eksperymentów; dowóz także pocztę.

Operacja zbliżania statku „Progress-3" i zespołu „Salut-6"—„Sojuz-29" odbywała się na polecenia z Ziemi.

Poszukiwania, zbliżenie, cumowanie i połączenie aparatów kosmicznych odbywało się automatycznie przy pomocy pokładowych środków radiotechnicznych, systemów obliczeniowo-sterujących, zbliżeniowo-korekcyjnych, urządzeń silnikowych oraz silników cumowania i zmiany położenia. Podczas manewrów na orbicie załoga zespołu — Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow — prowadziła obserwacje i kontrolowała cumowanie oraz połączenie.

Zgodnie z programem lotu zespołu kosmicznego „Salut-6"—„Sojuz-29"—„Progress-3" dostarczone ładunki zostaną przeniesione do pomieszczeń stacji, zaś zużyte urządzenia — do statku transportowego.

Po zakończeniu prac rozładowczych statek transportowy „Progress-3" odłączy się od stacji, a następnie wejdzie on w gęste warstwy atmosfery i przestanie istnieć. (A)

Ofensywa wojsk etiopskich w Erytrei

ADDIS ABEBA (PAP). W Addis Abebie podano w czwartek, że wojska etiopskie prowadzące w Erytrei operacje ofensywne przeciwko siłom separatystycznym, odzyskały miasto Agordat, położone w odległości 120 km na północny zachód od Asmary. Znajdowało się ono przez dwa lata w rękach ugrupowań walczących o niezależność Erytrei.

W czasie walk o miasto separatyści ponieśli poważne straty. Oddziały rządowe zdobyły znaczne ilości nowoczesnej broni, amunicji i sprzętu wojskowego.

Obserwatorzy w Addis Abebie oceniają zdobycie Agordat jako największe zwycięstwo wojsk etiopskich w obecnej kampanii. Było to ostatnie większe miasto, jakie zajmowali rebelianci. (P)

Budowa elektrowni „Połaniec". *W Połańcu (woj. tarnobrzeskie) powstaje kolejny wielki zakład energetyczny. Wznoszone są konstrukcje stalowe budynku głównego i rusztu kotła, montowana jest suwnica i maszynownia. W przyszłym roku planowane jest oddanie pierwszych trzech bloków o łącznej mocy 600 megawatów, a do końca 1980 roku budowa całego obiektu zostanie zakończona, dając krajowi 1600 MW. Elektrownia „Połaniec" jest jedną z inwestycji związanych z programem zagospodarowania Wisły. W przyszłości zostanie zbudowany tu port rzeczny, do którego będzie dowożony węgiel drogą wodną z Górnego Śląska.* Fot. CAF — Stan

(Na str. 2 czytaj: Program zagospodarowania Wisły)

Mimo przelotnych opadów — żniwa trwają

Koszenie żyta w woj. stołecznym na ukończeniu

Reporterski rajd „Życia"

(P) Po dwóch pochmurnych i deszczowych dniach znowu wyszło słońce. Rolnicy patrzą jednak w chmury i pilnie słuchają komunikatów meteorologicznych. Przelotne opady i lokalne burze wystąpiły wczoraj prawie w całym kraju wstrzymując na kilka godzin koszenie zbóż.

W rejonach południowo-wschodnich ostatnia fala opadów połączona w silnymi wiatrami spowodowała wylegnięcie sporej ilości zbóż. Wykorzystuje się tam wszelkie możliwości by te wyłożone zboża zebrać jak najwcześniej, bowiem sporo z nich już dojrzało i grozi im porośnięcie.

W województwie warszawskim wczorajszego dnia pracowano na polach. Nie wszędzie jednak zboże po środowych deszczach dostatecznie obeschło, więc wykorzystano czas na orki i siew poplonów.

Odwiedziliśmy kilka gmin we wschodnich rejonach województwa stołecznego. Na polach w gminie Halinów koszenie żyta w zasadze zakończono. Do zebrania pozostało jeszcze tylko ok. 40 hektarów a było 1000 ha. Gleby tu są słabe, najlepsze należą do IV klasy dlatego też żyto jest podstawowym zbożem. Na pozostałych 800 hektarach uprawia się przede wszystkim owies i mieszanki zbożowe oraz pszenicę.

Plony — jak nas informuje naczelnik gminy Franciszek Żukowski — są znacznie lepsze niż rok temu. Podczas poprzednich żniw zebrano tu 14—15 kwintali zbóż z hektara, tutejsze i tak wilgotne grunty nawiedziła wtedy powódź. Obecnie, jak wynika z pierwszych meldunków, plony wynoszą średnio ok. 25 kwintali, a są gospodarze, którzy osiągnęli ponad 29 q. Wydajność więc jak na te piachy niezła. W najbliższej przyszłości będzie tu przeprowadzona melioracja gruntów. Po uregulowaniu zaś stosunków wodnych będzie można spodziewać się lepszych plonów.

Dzisiaj maszyny miejscowej Spółdzielni Kółek Rolniczych, 2 kombajny i 7 snopowiązałek pracowało na polach. Koszono ostatnie żytnie pola, zaczęto też zbierać owies, głównie jednak na suchych, wyżej położonych polach.

Ten rok jest bardzo korzystny dla tutejszego rolnictwa — mówi naczelnik. Zwiększyła się powierzchnia upraw zbóż, zasiano sporą ilość kukurydzy przeznaczonej na zieloną paszę.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wilgotny niż przesuwa się na północny wschód

Meteorologowie przewidują poprawę pogody

Informacja własna

(P) Po okresie kilkudniowej deszczowej i wietrznej pogody meteorologowie przewidują stopniową jej poprawę, rozpogodzenia i ocieplenie. Układ niżowy przesunął się bowiem na północny wschód i jedynie Olsztyńskie, Suwalszczyzna, częściowo Białostocczyzna i Lubelszczyzna znajdują się jeszcze w strefie jego oddziaływania.

W czwartek w południe termometry wskazywały od 14 st. w Suwałkach i Siedlcach do 22 st. w Toruniu. W Warszawie było 20 st. Na Kasprowym Wierchu zmierzono 3 st. na Śnieżce 5 st.

Obszar Polski znajdzie się wkrótce pod wpływem układu wyżowego znad Wielkiej Brytanii. Na najbliższe dwa dni przewidywane są rozpogodzenia. W ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane, okresami wzrastające do dużego z przelotnymi opadami i lokalnymi burzami.

Temperatura maksymalna od ok. 18 st. we wschodniej części kraju do 24 st. na zachodzie. Wiatry przeważnie umiarkowane, tylko na północnym wschodzie dość silne i porywiste z kierunków północno-zachodnich.

W następnych dniach stopniowy wzrost temperatury maksymalnej do ok. 25 st. Zmiana kierunku wiatrów na północny. (CAD)

Sztorm na Bałtyku

Radziecki frachtowiec uratował załogę polskiego jachtu

(P) Na całym Bałtyku południowym utrzymuje się nadal silny, letni sztorm. Siła wiatru przekracza 6 st. w skali Beauforta. Rzadko notowana o tej porze roku sztormowa pogoda sprawia wiele kłopotów żeglarzom.

W nocy z 9 na 10 bm. na pełnym Bałtyku, na wschód od Helu, doszło do kolejnego wypadku na jachcie. Uderzenie wichury złamało maszt na powracającym z rejsu do Finlandii jachcie „Sztorman". Spadające na pokład ożaglowanie poważnie poraniło trzech spośród 6 członków załogi. Wystrzelone czerwone rakiety sygnalizujące wypadek na morzu, zauważone zostały przez załogę przepływającego w pobliżu radzieckiego frachtowca „Bałtijskij 62".

Dzięki podjętej natychmiast akcji, w silnym sztormie i przy bardzo ograniczonej widoczności, radziecki statek przejął polski jacht na hol i doprowadził na redę Gdyni.

Uszkodzony jacht z całą załogą przejął polski statek ratowniczy „Wiatr" z Polskiego Ratownictwa Okrętowego. Rannych bezzwłocznie przewieziono do szpitala. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. (PAP)

Awarie sieci telefonicznej * Szkody w sadach i lasach * Uszkodzenia linii energetycznych

Skutki wichury odczuł cały kraj

Energiczna akcja usuwania zniszczeń

(P) W nocy z wtorku na środę nad południowymi rejonami naszego kraju przeszła gwałtowna wichura, która w środę przesunęła się na północ i jej skutki dały się odczuć w całej niemal Polsce.

Największe szkody wichura wyrządziła w energetyce, ale zniszczenia powstały także w sadach i lasach, zwalone drzewa zakłóciły komunikację drogową, a towarzysząca wiatrowi ulewa spowodowała przybór rzek, głównie w południowej Polsce.

10 bm. w godzinach rannych usunięto ostatnie spośród 700 awarii w sieci energetycznej i telefonicznej powstałych w wyniku gwałtownej wichury jaka wystąpiła w nocy z wtorku na środę w woj. bielskim Naprawiono również sieć telefoniczną, doprowadzając łączność z przysiółkami i najwyżej położonymi wioskami górskimi w Beskidzie Śląskim i Żywieckim, m. in. z Jaworzynką, Złatną, Ujsołami i Zwardoniem, łączność telefoniczną przywrócono także ze schroniskami na Wielkiej Raczy, Leskowcu, Hali Miziowej i Przegibku Żywczańskim.

Szybkie usunięcie licznych awarii jest zasługą niezwykle ofiarnie pracujących brygad okręgowych zakładów energetycznych „Południe" oraz wojewódzkiego urzędu telekomunikacyjnego, które przez prawie 30 godzin nie schodziły z posterunków.

Nie do usunięcia są natomiast szkody w sadach i drzewostanie leśnym, które szacuje się wstępnie na ok. 20 mln. zł. Służba leśna przystąpiła do usuwania wiatrołomów ze ścieżek i dróg górskich, ale prace są bardzo utrudnione — w górach pada nadal deszcz.

W czwartek na Podhalu i w woj. nowosądeckim panowała ładna pogoda — ustały wiatry i deszcze. Z dużą energią przystąpiono do usuwania szkód. Łącznościowcy przywrócili połączenia telefoniczne z Witowem i Głodówką. Dzięki pomocy żołnierzy z karpackiej brygady WOP naprawiono linię telefoniczną do schroniska w Morskim Oku. Inne tatrzańskie schroniska otrzymają łączność w ciągu najbliższych dni.

W rejonie Tatr pracowało 9 brygad energetycznych. W pierwszej kolejności naprawiły one linię wysokiego napięcia zerwaną na przestrzeni 600 m w okolicy Maruszyny i Gliczarowa Dolnego. Służby leśne Tatrzańskiego Parku Narodowego przywróciły przejezdność drogi wiodącej z Łysej Polany do Morskiego Oka i zabrały się do usuwania wiatrołomów ze szlaków turystycznych.

Na Dolnym Śląsku specjalne brygady drogowców usuwały z dróg powalone na szosy drzewa, brygady służb telekomunikacyjnych naprawiały uszko-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Prognoza pogody

(P) Jak przewiduje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie umiarkowane, w godzinach popołudniowych przejściowo wzrastające do dużego z możliwością przelotnego deszczu lub burzy. Temperatura maksymalna w dzień 21 st. Wiatry umiarkowane. (PAP)

KALENDARIUM

● *Piątek jest 223 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostały 142 dni, w tym 118 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 5.12, zajdzie o godz. 20.10. Wschód Księżyca godz. 13.14, zachód godz. 23.15. Piątek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę i 49 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Ligia i Zuzanna.* (CAD)

Zawieszenie ognia w Bejrucie

KAIR (PAP). Z doniesień napływających z Bejrutu wynika, że zawieszenie ognia między walczącymi stronami jest przestrzegane. Wojska syryjskie z międzyarabskiego korpusu pokojowego wycofały się już z niektórych rejonów miasta należących do chrześcijan. Również przywódcy Falangi wydali swoim oddziałom rozkazy, aby nie prowokowały żołnierzy syryjskich.

W dalszym ciągu jednak panuje napięta sytuacja na południu Libanu, gdzie prawica chrześcijańska nie chce dopuścić legalnych oddziałów rządowych do zajęcia pozycji.

Izrael, który popiera falangistów, gotów jest ustąpić „pod pewnymi warunkami" — pisze dziennik bejrucki „Ike", powołując się na źródła rządowe. Izrael przekazał mianowicie memorandum ministerstwu spraw zagranicznych Libanu w sprawie zaprzestania interwencji w południowej części tego kraju. (P)

Na harcerskim obozie. *Trwają wakacje, a więc tysiące dzieci i młodzieży korzysta z różnych form wypoczynku. W tym roku na trzech turnusach zorganizowanych przez Komendę Hufca Szczecin-Śródmieście w Świętoujściu k/Międzywodzia wypoczywać będzie 600 szczecińskich harcerzy. Na zdjęciu: obiad smakuje jak u mamy.* Fot. CAF — Undro

„ŻYCIE" patronuje akcji WITAMINA

Coraz większy bukiet owoców i warzyw

Informacja własna

(R) Na zieleniakach w sklepach i w kioskach przyzakładowych coraz obfitszy bukiet owoców i warzyw. Deszcze jakie przechodzą ostatnio przez cały kraj znacznie poprawiły stan upraw warzyw i plantacji ziemniaczanych. Obfitość zwłaszcza kalafiorów i fasolki szparagowej.

Z Błonia gdzie znajdują się największe w stołecznym województwie uprawy fasolki na zieleniaki i do sklepów dostarcza się wyłącznie strąki żółte, gdyż takie są upodobania warszawiaków. Natomiast w największym w kraju zagłębiu owocowo-warzywnym, na plantacjach w Radomskiem fasolka wyłącznie zielona tzw. przemysłowa, która najchętniej kupowana jest też za granicą. 300 ton fasolki dziennie skupuje WSO w Radomiu z czego 60 proc. pobiera przemysł przetwórczy.

Przetwórnie z woj. radomskiego sygnalizują przekroczenie planów produkcji. 100 ton fasolki konserwowej leżakuje już w magazynach Mazowieckich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Radomiu. Dużo fasolki dostarczają działkowicze, dla których MZPO uruchomiły specjalny punkt skupu. W tym sezonie radomscy działkowicze dostarczą 100 ton fasolki szparagowej.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Budowa nowego portu lotniczego w Belgradzie

Od naszego korespondenta JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, 10 sierpnia

(P) Ciężkie chwile przeżywa obsługa lotniska „Beograd", oczekująca na oddanie do użytku nowego dworca lotniczego. Bo ten „stary" pęka już w szwach. Powstaje nowy obiekt, który będzie mógł odprawiać ponad 6 mln pasażerów rocznie, a więc o wiele więcej niż obecny, przez który przechodzi ponad 2,5 mln podróżnych. Zapewnione będą wszystkie wygody, elektroniczna informacja, szybka odprawa ludzi i bagażu. Nie będą potrzebne autobusy dowożące pasażerów do samolotów. Pasażerowie będą po prostu, tak jak to jest na wielkich lotniskach, bezpośrednio wchodzili do wnętrza maszyn specjalnymi „rękawami", łączącymi poczekalnię z samolotami.

Ale tak wielki dworzec lotniczy wymaga dodatkowych inwestycji. Jugosłowianie chcą umożliwić korzystanie z belgradzkiego lotniska nawet największym samolotom pasażerskim świata, takim jak Concorde. Pas startowy został więc wydłużony o 460 m. Przygotowano betonową płytę postojową o powierzchni 140 m kw. Nie ujrzymy już na niej cystern z paliwem. Baki samolotowe napełniane będą systemem rurociągowym. Pamiętano też o samochodach — już teraz otwarto nowy parking na 200 pojazdów, a w przygotowaniu jest dodatkowy na 300.

Nowy gmach portu lotniczego ma zostać otwarty już w październiku br., a wszystkie prace dodatkowe mają być ukończone do końca tego roku.

25 sierpnia — konklawe

RZYM (PAP). W Watykanie podano w czwartek do wiadomości, że konklawe rozpocznie się 25 sierpnia br. o godz. 17.00. (P)

(Dalsze informacje — str. 4)

Dziś 8 stron

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Program zagospodarowania Wisły

Batalia o czystą wodę

Wywiad z wiceministrem Zdzisławem Drozdem

(P) W realizacji ogólnonarodowego przedsięwzięcia — programu zagospodarowania Wisły, a zwłaszcza zapewnienia ludności i gospodarce dostatecznej ilości dobrej, czystej wody ważne zadania przypadają resortowi administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska.

Jak podkreślono w pracach komitetu Rady Ministrów do spraw zagospodarowania Wisły „rozwiązanie problemu poprawy jakości wód Wisły warunkujących ich wykorzystanie dla potrzeb gospodarki i ludności jest nadrzędnym celem programu".

Pozwoli to także na stworzenie lepszych warunków rozwoju rekreacji i wypoczynku, przyczyni się do ochrony naturalnego środowiska. O planach i zamierzeniach Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska związanych z batalią o czystą wodę poinformował przedstawiciela PAP I zastępca ministra tego resortu — Zdzisław Drozd.

Działalność naszego resortu w realizacji programu „Wisła" koncentruje się na kilku podstawowych problemach, których rozwiązanie zapobiegać będzie zanieczyszczeniom Wisły i jej dorzecza. Są to przede wszystkim sprawy z zakresu budowy nowych i modernizacji istniejących oczyszczalni, ochrony środowiska, planowania przestrzennego. Te tematy chcemy rozwiązywać przede wszystkim poprzez najlepsze wykorzystanie już posiadanych środków.

Jedną z najważniejszych spraw, wokół której koncentrować będziemy wysiłki wszystkich naszych służb jest budowa oczyszczalni miejskich oraz poprawienie skuteczności oczyszczania ścieków w oczyszczalniach już działających.

W ostatnich kilku latach obserwuje się proces pogarszania jakości wód tej rzeki. Przyczyny niezadowalającego stanu czystości mają swoje źródło w podjętych dawniej decyzjach, kiedy to budowano, a następnie rozwijano zakłady przemysłowe bez oczyszczalni ścieków. Źródłem zanieczyszczeń jest także postępująca urbanizacja kraju i chemizacja rolnictwa.

Nie zawsze należycie przebiegała dotychczas realizacja zadań inwestycyjnych gospodarki wodnej a w szczególności ochrony wód przed zanieczyszczeniem, ustalonych w planach wieloletnich. Brak było synchronizacji w trakcie realizacji oczyszczalni ścieków z innymi inwestycjami wodnymi jak ujęcie wody, sieć kanalizacyjna, a często z budową samych zakładów przemysłowych.

Znane są nam technologie usuwania zanieczyszczeń, brakuje natomiast dostatecznej liczby oczyszczalni. Obecnie w ponad 6 tys. zakładów i miast wytwarzających ścieki w zlewni rzeki Wisły istnieje 700 oczyszczalni, przez które przepływa 3,3 mln m³ ścieków na dobę. Największa liczba obiektów — 331 zlokalizowana jest na obszarze najsilniej uprzemysłowionym w dorzeczu górnej Wisły, w dorzeczu środkowym jest ich 261, a w dolnym 111 oczyszczalni. Brak oczyszczalni jak też nie zawsze należyta ich sprawność działania powoduje, że znaczna część zanieczyszczeń przedostaje się do wód rzeki Wisły. W tej sytuacji niezbędne jest wybudowanie ok. 170 nowych oczyszczalni.

Na terenowych służbach eksploatacyjnych i budowlanych resortu będzie spoczywał obowiązek przebudowy i modernizacji istniejących oczyszczalni ścieków. Plany inwestycyjne tej i przyszłej 5-latki ustalone zostały tak, iż przede wszystkim zmierzają w kierunku ochrony ujęć przeznaczonych dla celów komunalnych i przemysłowych. Osiągniemy to poprzez budowę nowych lub modernizację istniejących oczyszczalni ścieków, w pierwszej kolejności dla tych miast i zakładów, które zagrażają jakości wód w istniejących i projektowanych ujęciach. Bezpośrednio na Wiśle zlokalizowanych jest 5 ujęć wody dla celów komunalnych, natomiast w zlewni Wisły czynnych jest 55 ujęć wody pitnej, a budowę kolejnych 29 przewidujemy w najbliższych latach.

Zgodnie z ustalonym podziałem zadań, resort budownictwa będzie głównym wykonawcą dużych i średnich oczyszczalni miejskich i przemysłowych, pozostałe będą realizowały przedsiębiorstwa budownictwa komunalnego. Wykonanie tego zadania wymagać będzie rozwinięcia potencjału projektowego i inwestorskiego, dostosowania wykonawstwa do nowych potrzeb wraz z wprowadzeniem nowej techniki i technologii robót oraz zwiększenia produkcji niezbędnych urządzeń i aparatury. Wspólnie z wojewodami podejmujemy działania ukierunkowujące dalszy rozwój tych jednostek organizacyjnych. Także podległe naszemu resortowi zjednoczenie zaplecza technicznego gospodarki komunalnej — poza resortami przemysłowymi — będzie rozwijało intensywnie produkcję urządzeń i aparatury przeznaczonej dla oczyszczalni ścieków i uzdatniania wody. M. in. podjęliśmy w ostatnim czasie produkcję na skalę przemysłową oczyszczalni ścieków „Bioblok" oraz przygotowujemy się do podjęcia produkcji w latach 1981—85 różnych urządzeń służących ochronie wód w istniejących i nowo uruchamianych zakładach o ogólnej wartości ponad 7 mld zł.

Mówiąc o programie ochrony wód, chciałbym podkreślić wagę zagadnienia związanego z eksploatacją już istniejących oczyszczalni. Na około 1500 oczyszczalni ścieków w kraju tylko część uzyskuje wysoką redukcję zanieczyszczeń. Poprawę na tym odcinku zamierzamy uzyskać w drodze ich rozbudowy i modernizacji, jak też poprzez powołanie organizacji typu spółki wodnej zajmującej się eksploatacją oczyszczalni ścieków, obejmującej swym zasięgiem wszystkich użytkowników wód w poszczególnych zlewniach.

Równolegle z wyżej wymienionymi kierunkami działań będziemy koncentrować uwagę na wykonaniu zadań z zakresu ochrony środowiska na tle całokształtu zagadnień rozwiązywanych w programie „Wisła", m. in. poprzez zaostrzenie nadzoru i kontroli w ochronie wód. Dokonana zostanie w resorcie w oparciu o prowadzone badania i kontrole ocena stanu czystości wód Wisły i przedstawiona na posiedzeniu komitetu Rady Ministrów do spraw zagospodarowania Wisły. Ustalony zostanie program budowy oczyszczalni ścieków na lata 1979—80 i 1981—85 oraz docelowo do 1990 roku.

Opracowany będzie też program ochrony środowiska terenów leżących w bezpośrednim sąsiedztwie Wisły uwzględniający wszystkie występujące problemy i zagrożenia.

Rozmawiała:
HANNA GRZEGORCZYK (PAP)

65 rocznica urodzin Edmunda Jana Osmańczyka

(P) 10 bm. obchodził 65 rocznicę urodzin Edmund Jan Osmańczyk, znany pisarz i publicysta, poseł na Sejm PRL, działacz OK FJN i wielu innych organizacji społecznych.

E. J. Osmańczyk urodził się 1913 r. na Dolnym Śląsku w pow. strzelińskim, należącym wówczas do Niemiec. W latach 1932—1939 był jednym z najaktywniejszych działaczy Związku Polaków w Niemczech, a także redaktorem i dziennikarzem prasy polskiej w III Rzeszy. Poszukiwany przez gestapo przez całą wojnę ukrywał się w Warszawie. Był działaczem Podziemia, uczestnikiem Powstania Warszawskiego, a w 1945 r. żołnierzem 1 Armii WP. W tym samym roku, jako korespondent wojenny jest świadkiem powrotu starych ziem do Macierzy oraz zdobycia Berlina przez żołnierzy radzieckich i polskich. Był sprawozdawcą z konferencji poczdamskiej i procesu norymberskiego. W latach późniejszych, będąc korespondentem zagranicznym radia i prasy polskiej, był też obserwatorem i świadkiem wielu historycznych wydarzeń w ONZ, Ameryce Łacińskiej i stolicach krajów europejskich. Swe wspomnienia, obserwacje, refleksje zawarł w ponad 30 książkach, które spotkały się z dużym zainteresowaniem wśród czytelników.

Pisarską karierę zaczął E. J. Osmańczyk jako poeta w 1937 r. tomikiem wierzy „Wolność jest słoneczna", wydanym w Opolu znajdującym się wówczas w Niemczech. Do wierszy więcej nie wrócił. Pochłonęła go całkowicie praca społeczna, polityczna, a przede wszystkim dziennikarstwo i publicystyka. W 1946 r. wydał książkę „Sprawy Polaków", która osiągnęła osiem wznowień i wywołała duże zainteresowanie zawartą w niej problematyką, a także ożywione polemiki.

Po 30 latach wrócił ponownie do poruszonych tam zagadnień w tomie esejów „Rzeczpospolita Polaków". Książka wydana przez PIW w 1977 r. stała się, podobnie jak „Sprawy Polaków" ważnym wydarzeniem w naszym życiu społeczno-kulturalnym, wzbudziła też głęboki rezonans u czytelników i krytyków.

E. Osmańczyk jest też autorem pierwszej w świecie encyklopedii poświęconej ONZ.

W uznaniu zasług za twórczość i działalność społeczną otrzymał Order Budowniczych Polski Ludowej. Jest laureatem wielu nagród, m.in. nagrody państwowej II i I stopnia (1955 i 1978 r.) i nagrody ministra obrony narodowej I stopnia (1972 r.) (PAP)

Pomyślny finał „afery szklankowej"

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nek w Polsce może okazać się nazbyt pomyślny. Czy nie grożą nam z kolei kłopoty bogactwa?

Zwłaszcza że teraz znów nie ma spodków. A to dlatego, że gdy zaczęła się „afera szklankowa", w przemyśle, który chronicznie cierpi na brak ludzi do pracy, poprzesuwano hutników od spodków do szklanek. Obecnie w Pieńskich Hutach Szkła przesunięto ludzi od słoi wecka do spodków. Skąd się przesunie ludzi do słoi, jeśli ich zacznie brakować? — pytam. Nie zabraknie podobno słoi, może natomiast zabraknąć wieczek twist, ale to już nie branża szklarska, więc nie musi ona nikogo przesuwać do wieczek.

Ale chyba jednak przydałaby się jakaś mała „afera spodkowa", bo to, co Pieńskie Huty Szkła zaprezentowały jako spodek, wygląda w najlepszym razie na popielniczkę z poczekalni małej stacji kolejowej, gdyby w poczekalniach kolejowych były popielniczki. A nie bywają choćby dlatego, że w poczekalniach nie wolno palić papierosów.

W stosownym pionie „Społem", tym, który handluje szkłem wywołały te spodki wewnętrzne rozdarcie, bo dyrektor je zdyskwalifikował, ale naczelnik kupił. Naczelnika też one nie zachwyciły, ale jest on nie tylko estetą, lecz również realistą, woli takie spodki niż żadne. W Pieńsku przestawili się na te spodki ze słoi wecka z ogromnym trudem, zrobili formę, stukającą 25 tys. spodków na dobę. Forma musi się im zamortyzować, a na inną, bardziej udaną trzeba by i tak czekać pół roku, czyli przez pół roku nie mieć praktycznie wcale spodków w sklepach, bo Pieńsk jest ich najpotężniejszym producentem. Naczelnik więc kupił te spodki ciężkie, przezdobione których i tak będzie za mało. Spodków ma przemysł dostarczyć ok. 18 mln w tym roku, więc wypadnie jeden spodek na blisko jedenaście szklanek, a przyjęło się uważać, że jeden spodek powinien przetrzymać 6 — 7 szklanek.

Spodki to nie jest wcale taki drobiazg jakby się wydawało.

Oto słyszę, że krytykowane są fasony szklanek z japońskich automatów bo podobno nie pasują do „koszyczków". W przemyśle tłumaczą, że Japończycy tak wymodelowali kształt szklanek, żeby nie tłukły się jedna o drugą i nie przewracały, więc doprawdy nie ma sensu żądać od nich, aby na nasz użytek zmieniali technologię, ale niestety żądamy, bo taki się zrobił szum z powodu tych koszyczków. Ze swej strony zastanawiałam się skąd się wzięła u nas ta okropna moda na koszyczki (które przeważnie nie są starym srebrem) i mądrzy ludzie mi wyjaśnili: bo nie ma spodków. Jak podać herbatę bez spodka? Na to znów w przemyśle mówią, że tylko w Polsce używa się szklanek do herbaty i do kawy nawet, a przecież wytworniej jest pić te napoje w filiżankach. Ale lepiej dla przemysłu, żebyśmy tematu filiżanek, zwłaszcza do herbaty nie poruszali, przynajmniej na razie.

Zostańmy przy szkle. Im drobniejszy w nim asortyment tym gorzej, a najgorzej z kieliszkami. Z tego co słyszę w przemyśle, ma on dostarczyć w ciągu roku 60 mln kieliszków, a potrzeby szacuje się na 90 mln. Różnicę powinny zniwelować dwa kieliszkowe automaty, które zainstaluje się w przyszłym roku, bo dwa zaczęły pracować w bieżącym, przynosząc i tak znaczną poprawę w zaopatrzeniu. Tymczasem jednak w sklepach wcale nie wygląda na to aby popyt na kieliszki był zaspokojony w dwóch trzecich więc wydają się te liczby mocno podejrzane.

Wyjaśnienie słyszę w „Społem": owszem, zgadza się wszystko tylko że przemysł wlicza do tego również stopki: grube brązowe, ze szkła butelkowego. Nie udało mi się takiej stopki zobaczyć, choć bardzo chciałam. Podobno ich sprzedaż (z drugiej ręki) kwitnie w okolicach Dworca Wschodniego, gdzie zaopatrują się w nie organizatorzy wiejskich wesel.

Handel miałby następujące wymagania: żeby dostawał kieliszki luzem do wszystkich rodzajów trunków, a także zestawy: do wódki, koniaku, wina, szampana, albo jeszcze większe: wódka, wino białe, czerwone, koniak, szampan, szklanka do koktajlu, szklaneczka do wody sodowej. Popyt na takie zestawy jest w ogóle jest popyt na ładne szkło, na ładnie nakryty stół. Ale te wymagania handlu są na razie tylko marzeniem, bo przecież wiemy, że miesiącami nie uświadczy się żadnego w ogóle kieliszka, a zwłaszcza małego, do wódki.

W „Vitrocerze" poinformowano mnie że te małe kieliszki robi u nas (w Krośnie) ręcznie kilka osób i takich fachowców nie przybywa, a wręcz przeciwnie, więc nie ma co liczyć na zwiększenie ich produkcji. Automatycznego ich wytwarzania nikt zaś w świecie nie opanował, oprócz jednej firmy niemieckiej i byłoby za drogo tę technologię kupować. Nie mam wobec fachowców innego argumentu prócz tego, że jednak widuje się na świecie małe kieliszki na nóżce, więc jakoś sobie ten świat z nimi radzi. Handel usiłuje na wielkość kieliszków wpłynąć ceną: minimalizować mianowicie różnice w cenie między dużymi i małymi kieliszkami, żeby nie było specjalnie opłacalne robić tylko duże.

Nie wiem, czy wyniknie u nas jakaś „afera kieliszkowa" bo w pewnych środowiskach może się ona wydać sprzeczna z prowadzoną u nas kampanią antyalkoholową. Jeżeli jednak dobrze tę kampanię rozumiem, to nie idzie nam w niej o abstynencję lecz o umiar i kulturę picia. Wątpię zaś, czy kulturze picia sprzyjają brązowe stopki ze szkła butelkowego.

TERESA BRODZKA

Pierwszy numer „Prezentacji"

Informacja własna

(P) „Bez wiedzy teoretycznej niemożliwy jest ani świadomy stosunek do życia i jego wartości ani też umiejętność prawidłowej orientacji w skomplikowanym i pełnym sprzeczności rozwoju wydarzeń we współczesnym świecie, ani też wypracowanie niezłomnych zasad światopoglądowych. — pisze w przedrukowanym przez redakcję „Prezentacji" artykule z „Woprosów Fiłosofii" N. Bikkenin.

W tym pierwszym, lipcowym numerze miesięcznika, który stanowi kontynuację „Zeszytów Teoretyczno - Politycznych" i przeznaczony jest przede wszystkim dla pracowników frontu ideologicznego: naukowców, działaczy, nauczycieli, publicystów, studentów — wiele miejsca poświęcono właśnie sprawom, związanym z kształtowaniem świadomości społecznej, z rozwojem myśli socjalistycznej, z różnorodnymi problemami współczesnego świata i współczesnych ludzi.

„Prezentacje" zamieszczają artykuły publicystyczne, publikowane w takich czasopismach jak „Prawda", „Nauczny komunizm", „Azja, Afrika siewodnia", „Le Monde", „Problemes Economiques", „Science and Society", „Esprit", „La Nouvelle Critique", „Co — Existence" „Neue Zürcher Zeitung", „The Times", „The Sunday Times" i inne. Czytelnicy znajdą tu interesujące publikacje na temat ruchu robotniczego na świecie, dziejów myśli marksistowskiej, artykuły poświęcone współczesnej rodzinie, kobiecie pracującej i życiu rodzinnemu. Redakcja miesięcznika proponuje też lekturę materiałów o współpracy ekonomicznej Wschodu i Zachodu, problemach militaryzmu na przykładzie ekspansji Izraela, przedruki z dziedziny ideologii informacji i propagandy, komentarze dotyczące ważnych wydarzeń politycznych zarówno w świecie kapitalistycznym i krajach rozwijających się, jak też w naszym, socjalistycznym obozie.

Zawartość pierwszego numeru określa kierunek dalszego działania „Prezentacji". (b)

Żółte ostrzegają — czerwone alarmują

Kolorowe karty PTTK w ochronie środowiska

Informacja własna

(P) Wędrując szlakami turystycznymi całego kraju, spotykamy niejednokrotnie rażące nas przypadki bezmyślnego niszczenia przyrody, dewastacji obiektów zabytkowych, braku poszanowania dla otaczającego nas środowiska.

Widzimy — i nie wiemy nieraz, z kim należałoby się takimi obserwacjami podzielić. Dobrze więc się stało, że Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze umożliwiło przekazywanie tych informacji odpowiednim władzom.

Swoje obserwacje turyści mogą przesłać na kartach trzech typów. Niebieskie — służą do zgłaszania obiektów przyrody, obszarów krajobrazowych i zabytków kultury w celu rejestracji lub objęcia ich opieką. Żółte — do informowania o mogącym nastąpić zagrożeniu krajobrazu, obiektu, chronionego gatunku, zanieczyszczeniu wód i powietrza, o szkodach wynikających z ruchu turystycznego. Czerwone — alarmują o rażącej dewastacji krajobrazu, obiektów przyrody i kultury, zanieczyszczeniu środowiska.

Karty rozprowadzono w 20 najbardziej atrakcyjnych pod względem turystycznym województwach. Po wypełnieniu i wrzuceniu do skrzynki pocztowej, trafiają one do Zarządów Wojewódzkich PTTK, które przesyłają je do urzędów konserwatorskich i wydziałów ochrony środowiska.

Zakłada się, że karty powinny być dostępne w zarządach i oddziałach PTTK, schroniskach i domach wycieczkowych, w kioskach „Ruch", strażnicach WOP, posterunkach MO, Urzędach Gminnych itp. Ale to dopiero dalsza przyszłość, na razie trzeba zaopatrzyć w karty w s z y s t k i e obiekty turystyczne PTTK, dworce PKP i PKS, krańcowe punkty szlaków turystycznych. Dołączona do nich powinna być informacja o przeznaczeniu kart. (mk)

Skutki wichury odczuł cały kraj

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dzone linie telefoniczne. Szczególnie trudna sytuacja jest w woj. jeleniogórskim, gdzie w czwartek rano jeszcze kilkanaście gmin było pozbawione łączności telefonicznej i teleksowej. Wichura spowodowała wiele strat materialnych, powalone drzewa rozbiły samochody m. in. we Wrocławiu przygniecione zostały stojące na parkingu samochody osobowe turystów z zagranicy.

Nie obeszło się bez tragicznych wypadków. W Trzcińcu koło Janowic Wielkich w woj jeleniogórskim 30-metrowe drzewo zwaliło się na pobliski namiot, przygniatając w nim 20-letniego hutnika z Ostrowca Świętokrzyskiego Stanisława Radwańskiego, który poniósł śmierć na miejscu. Ulewne deszcze, które towarzyszyły wczorajszej wichurze spowodowały przybór górskich rzek w Sudetach. W woj. jeleniogórskim rozpoczął dyżur non-stop wojewódzki komitet przeciwpowodziowy.

W województwach krośnieńskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim przy usuwaniu szkód pracuje 150 zespołów — zakładów energetycznych. Likwidują one awarie w ponad 400 miejscowościach. Do godzin popołudniowych w czwartek uszkodzenia zostały naprawione.

W woj. wałbrzyskim brygadom remontowym zakładów energetycznych pomagają żołnierze. Usunięto już awarie na ponad 30 liniach średniego napięcia. Najwięcej prac przysporzyła linia przesyłowa na odcinku między Nową Rudą a Jugowem. Naprawiono również większość łącz teleksowych oraz linii telefonicznych.

Sytuacja w energetyce — opanowana

Silne wichury i deszcze, które przeszły 8 i 9 bm. nad Polską, zakłóciły pracę elektrowni i dostaw energii do odbiorców, zwłaszcza w zachodnich regionach kraju.

Jak informuje Ministerstwo Energetyki i Energii Atomowej, w środę 9 bm. w godzinach rannych było uszkodzonych w sumie 19 linii wysokiego napięcia, 314 linii średnich napięć oraz 2800 linii niskiego napięcia, a także 5.213 stacji. Awarie te spowodowały ograniczenia w dopływie energii elektrycznej nie tylko do wielu zakładów przemysłowych, ale również dla ludności. Wielkość tych wyłączeń wyniosła 150—190 MW.

Trudne dni przeżyła załoga odkrywkowej kopalni węgla brunatnego i elekrowni w Turowie. W nocy z 8 na 9 bm. wichura zerwała taśmy transporterów, wskutek czego zatrzymane zostały ciągi transportowe. Do tego doszła ulewa, która uniemożliwiła normalną eksploatację kopalni. W tych warunkach trzeba było zmniejszyć moc elektrowni „Turów".

Sytuacja została już opanowana. 10 bm. o godzinie 6 rano pozostały jeszcze do zlikwidowania skutki awarii 5 linii wysokiego napięcia, 129 linii średniego oraz 660 linii niskiego napięcia, a także 1010 stacji transformatorowych. W tym czasie ograniczenia mocy wynosiły już tylko 50 MW, a od godziny 13,30 i te wyłączenia zostały anulowane. Akcja usuwania szkód w energetyce zakończona będzie w piątek 11 bm. (PAP)

„ŻYCIE" patronuje akcji WITAMINA

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Jak informuje wiceprezes Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej w Radomiu Kazimierz Sujecki — dobry rok zapowiada się w zbiorze owoców. W sadach grójeckich i wareckich skąd najwięcej jabłek sprowadza się na zaopatrzenie stolicy, w porównaniu z rokiem ubiegłym zbiór owoców będzie większy o 15—20 proc. i to owoców późnych — luksusowych. Pełna też jest podaż owoców wczesnych chociaż w tym roku nie są one najprzedniejszej jakości. W województwie radomskim skupi się w tym roku 215 tys. ton owoców i 35 tys. ton warzyw.

Mamy „rok kapuściany" takiego urodzaju na kapustę nie było już dawno i to w całym kraju. Największe dostawy na warszawski zieleniak pochodzą z województwa lubelskiego. Natomiast lustracja sadów w woj. radomskim wskazuje, że zapowiada się tutaj duży urodzaj śliwek węgierek.

Duży urodzaju jabłek i śliwek w sadach, a ostatnio i warzyw na plantacjach sprawił, że radomska WSO zaprosiła większe zakłady pracy z całego kraju do składania zamówień. Są już pierwsze efekty, chociaż wydaje się, że zamówienia zakładów są zbyt skromne w porównaniu z możliwościami zaopatrzenia w owoce i warzywa. Rady zakładowe, służby pracownicze winny dołożyć więcej starań aby zaopatrzenie w świeże witaminy było pełniejsze. Rok obecny jest rokiem urodzaju na owoce i warzywa — drzewa w sadach uginają się po ciężarem dorodnych jabłek. Należy ten dar przyrody powszechnie wykorzystać. A więc nie tylko zaopatrzenie w ziemniaki, którą to akcję z powodzeniem od lat prowadzą dla swoich załóg służby pracownicze, ale i owoce i warzywa, których obfitość jest coraz większa w naszych sadach i ogrodach.

BRONISŁAW DUDA

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● W Polsce przebywał wiceminister spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Wietnamu Nguyen Co Thach.

W rozmowach w MSZ z wiceministrem spraw zagranicznych Eugeniuszem Kułagą wymieniono opinie na temat dalszego rozwoju współpracy dwustronnej oraz na ważniejsze tematy międzynarodowe. Wicemin. Nguyen Co Thach złożył także wizyty kierownikowi Wydziału Zagranicznego KC PZPR Wacławowi Piątkowskiemu i kierownikowi MSZ wicemin. Józefowi Czyrkowi. Spotkał się również z radą naukową Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

W rozmowach uczestniczył ambasador SRW w Warszawie Nguyen Ngoc Uyen. (PAP)

PAP DONOSI

● 10 bm. odbyło się posiedzenie Sekretariatu KW PZPR w Katowicach pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC, I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Zdzisława Grudnia, poświęcone podsumowaniu wykonania planu za 7 miesięcy br. oraz głównym kierunkom działania zmierzającym do pełnej realizacji tegorocznych zadań tego regionu. W posiedzeniu uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Tadeusz Wrzaszczyk. Wziął on następnie udział w naradzie kierowniczego aktywu partyjno-gospodarczego woj. katowickiego, na której omówiono aktualne zadania społeczno-ekonomiczne.

Tego dnia T. Wrzaszczyk zaznajomił się w hucie metali nieżelaznych „Szopienice" z pracą walcowni taśm miedzianych i mosiężnych, a w chorzowskiej wytwórni konstrukcji stalowych „Konstal" — z produkcją wagonów samowyładowczych, tramwajów oraz kombajnów chodnikowych dla kopalń które są nową specjalnością tych zakładów. Nasz przemysł wydobywczy otrzyma w br. 32 tego rodzaju kombajny.

● 9 bm. wicepremier Józef Tejchma zapoznał się z działalnością Instytutu Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN w Jastrzębcu. Pracownicy Instytutu z jego dyrektorem prof. Maciejem Żurkowskim zapoznali wicepremiera z pracą naukowo-badawczą, która służy rozwojowi nowoczesnych efektywnych kierunków produkcji żywca i mleka w Polsce.

W SKRÓCIE

● 10 bm. sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski odwiedził m. in. gminy Oława i Trzebnica oraz Stację Hodowli Roślin w Polwicy i SKR Grodzikowice w woj. wrocławskim. Wraz z gospodarzami województwa zapoznał się z zaawansowaniem zbioru zbóż i prac pożniwnych przygotowywaniem ziarna kwalifikowanego pod zasiewy jesienne, upowszechnianiem wśród rolników nowoczesnych metod uprawy, sprawą dalszego rozwoju i doskonalenia usług produkcyjnych dla gospodarstw indywidualnych. Sekretarz KC odwiedził także tereny, nad którymi ostatnio przeszły silne wichury. Ustalono przedsięwzięcia mające na celu jak najszybsze usunięcie szkód.

W woj. leszczyńskim J. Pińkowski wraz z gospodarzami województwa spotkał się z aktywem kombinatu PGR Góra oraz załogami kombinatu PGR Koralewo POM Kąkolewo i zakładów mleczarskich w Gostyniu.

● Z udziałem kilkudziesięciu naukowców z Belgii, Czechosłowacji Francji, Jugosławii, NRD, RFN, Wielkiej Brytanii i Polski w Instytucie Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach rozpoczęła się 10 bm. dwudniowa międzynarodowa konferencja naukowa nt. ochrony chmielu przed chorobami i szkodnikami. Uczestnicy puławskiej konferencji, zorganizowanej pod auspicjami międzynarodowej organizacji chmielarskiej, omówią m. in. kierunki międzynarodowej współpracy w tym zakresie.

Mimo przelotnych opadów — żniwa trwają

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nastąpił wzrost zainteresowania uprawą pastewnych roślin okopowych. Ponieważ plony zapowiadają się nieźle, dobrze też rosną kukurydza, ziemniaki i buraki, można się spodziewać że pomoże to rozwojowi hodowli bydła i trzody chlewnej.

Sklepy w gminie na czas żniw zostały zaopatrzone w dodatkowe ilości napojów chłodzących nie brakuje podstawowych artykułów spożywczych.

W Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Góraszce jedyny kombajn stoi na razie bezczynnie. Po kilku dniach prac musiał zjechać z pola. Deszcze spowodowały, że zboża są zbyt wilgotne by można je zbierać. Do skoszenia pozostało ok. 45 hektarów. Jeśli nie będzie padać — mówi przewodniczący spółdzielni Stanisław Wiącek — już w piątek znowu będzie się kosić.

Zbiory zbóż nie stanowią tu jednak większego problemu tylko pogoda je komplikuje. Wystarcza jednak 5 ludzi by sprawnie przeprowadzić koszenie, transport ziarna do magazynu i zebranie słomy. Więcej problemów powodują zbiory warzyw, w uprawie których m. in. specjalizuje się spółdzielnia. Do pielęgnacji i zbioru ogórków, kapusty, pietruszki, marchwi, cebuli czy selerów potrzeba dużo ludzi, a o nich teraz trudniej niż o maszyny.

Na placu Spółdzielni Kółek Rolniczych w Wiązownie stoi kilka snopowiązałek, natomiast kombajny pracują w polu. Padać tu przestało dopiero nad ranem więc przewiduje się że wszystkie maszyny będą pracowały dopiero po południu. Kombajny zbierają na ok. 100 ha pozostałe żyto. Przy pomocy snopowiązałek kosi się natomiast lepiej wysuszony owies.

W sumie przy pomocy 12 snopowiązałek i 2 kombajnów zebrano dotychczas zboża z ok. 550 hektarów pól — informuje nas dyrektor SKR Krzysztof Krzysztofek. W gminie zboża uprawia się na blisko 3 tysiącach hektarów, jedna trzecią z tego zbierze się maszynami SKR, tak przynajmniej wynika z zamówień. Jeśli jednak pogoda dopisze, będzie można skosić więcej. Oprócz maszyn „kółkowych" na polach pracują jeszcze snopowiązałki, kosiarki i żniwiarki należące do rolników indywidualnych. Część zboża zbiera się maszynami należącymi do miejscowych spółdzielni produkcyjnych.

Trwają równocześnie zbiory siana. Podczas drugiego pokosu „kółkowe" kosiarki skosiły trawy na ok. 100 hektarach łąk. Kosiarki rotacyjne są dobrymi maszynami, jednak jeśli się popsują wiele kłopotów z częściami zamiennymi, o które bardzo trudno.

Wykorzystując przerwy w żniwach wykonuje się podorywki, choć dotychczas w dość wolnym tempie, gdyż wiele żyta stoi jeszcze w stygach na polu. Trwają też ostatnie przygotowania do wapnowania.

Na zbiór zbóż i wykonanie pilnych prac wykorzystuje się każdą korzystną chwilę. (mp)

Zastrzeżenia Sanepidu
Zamknięcie campingu w Szklarskiej Porębie

(P) Prawdziwą furorę w ubiegłych sezonach letnich robił w Szklarskiej Porębie studencki camping o nazwie „Pod ponurą małpą". Nad górską rzeką Kamienną Socjalistyczny Związek Studentów Polskich z Wrocławia od wielu już lat prowadził pole namiotowe, dysponujące gotowymi namiotami oraz miejscem do ustawiania namiotów.

Niestety w tegorocznym sezonie letnim — z powodu zastrzeżeń Sanepidu — władze miejskie Szklarskiej Poręby zarządziły likwidację jedynego zresztą w tej miejscowości obozowiska. Obecnie turyści i studenci rozbijają namioty na „dziko". (PAP)

(P) Pobieranie próbek rzepaku w spichrzu w Pyrzycach woj. szczecińskie. Przy pracy Teresa Juna. Fot. CAF — Undro

Podróże z kamerą Bogdana Kołodziejskiego w „Ekranie reporterów"

Informacja własna

(P) Od kilku miesięcy TVP emituje w programie II „Ekran reporterów" — cykl, którego założeniem jest prezentacja materiałów dziennikarzy, parających się kamerą (własnoręcznie, co rzadkie, lub przy pomocy ekipy filmowej), w ramach jednego obszaru geograficznego lub tematycznego. Cykl nie ogranicza się do krajoznawczej prezentacji tematu, każdej pozycji filmowej w nim pokazywanej towarzyszy pogłębiony komentarz, przedstawiający uwarunkowania procesów, zachodzących na świecie.

Gośćmi „Ekranu reporterów" byli m. in. Włodzimierz Piotrowski, korespondent PRiTV w Moskwie, Tony Halik, znany latający reporter NBC, Elżbieta Dzikowska, Andrzej Ereciński z tygodnika „Czas".

Autorem cyklu i niektórych pozycji jest Roman Dobrzyński.

13 bm. „Ekran reporterów" poświęcony będzie w całości podróżom z kamerą Bogdana Kołodziejskiego obecnego korespondenta PRiTV w Kopenhadze. Bogdan Kołodziejski od wielu lat sam filmuje, jest równocześnie realizatorem, operatorem filmowym i operatorem dźwięku. Tytuł programu — „Spod Krzyża Południa za Krąg Polarny" (roboczy — „Nie tylko w Kopenhadze").

Obejrzymy m. in. zrealizowany wiele lat temu reportaż z Wysp Fidżi, leżących na ostatnim, 180-tym, południku, fragmenty reportażu z Grenlandii (rzadkość na antenie TVP!), felieton o Wyspach Owczych. Wysłuchamy nowozelandzkiego przeboju sprzed lat. Bogdan Kołodziejski opowie także o swojej pracy, obfitującej w wiele ciekawych i egzotycznych momentów — choćby takich, jak podróż saniami z reniferem. (st)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

W Międzynarodowym Roku Dziecka

Zdrowie dzieci i młodzieży

Rozmowa z prof. dr hab. Krystyną Bożkową — dyrektorem Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie



— W jaki sposób pediatrzy zamierzają uczcić Międzynarodowy Rok Dziecka?

— Pediatrzy podejmują wiele inicjatyw z myślą, by owocowały one przez następne lata i dały dzieciom wymierne korzyści. Odbędą się m. in. liczne sympozja światowe i krajowe, poświęcone zdrowiu dzieci. Wnioski z nich posłużą do podniesienia na wyższy poziom świadczeń profilaktycznych i leczniczych i pozwolą na szersze wdrożenie najnowszych osiągnięć nauki do praktycznej służby zdrowia. Następujące tematy uznano za priorytetowe: dziecko a rodzina, prawa dziecka do opieki zdrowotnej i oświaty, zdrowie kobiet i dzieci — przyszłość narodu, rola podstawowego lecznictwa w podnoszeniu stanu zdrowia kobiet, dzieci i młodzieży oraz oświata zdrowotna w kształtowaniu zdrowia rodziny.

— Jakie zagadnienia są obecnie głównym przedmiotem badań naukowców?

— Szczególną uwagę poświęca się dwóm problemom: pierwszy z nich dotyczy biologii reprodukcji i najwcześniejszego okresu życia, w którym coraz większego znaczenia nabiera wpływ stanu zdrowia kobiety na rozwój płodu, adaptacja noworodka do samodzielnego życia, najwcześniejsze rozpoznawanie wad rozwojowych itp. Drugi — stanu zdrowia fizycznego i psychicznego młodzieży oraz jej umiejętności współżycia w społeczeństwie.

— Dlaczego właśnie te zagadnienia uznano za priorytetowe?

— Wysoki procent niemowląt z wadami wrodzonymi lub odchyleniami od prawidłowego rozwoju budzi coraz większe zaniepokojenie. Dzieci te wymagają specjalistycznego leczenia w najwcześniejszym okresie życia. Postęp w medycynie umożliwia zapobieganie wielu wadom, a jeśli nie uda się ich uniknąć — skuteczne leczenie. Jako przykład mogę podać choroby metaboliczne: m. in. fenyloketonuria, galaktosemia, niedoczynność tarczycy, których wczesne wykrycie i leczenie zapobiega powstaniu głębokiego upośledzenia umysłowego. Dzieci z anatomicznymi wadami wrodzonymi np. serca, układu nerwowego itp. odpowiednio wcześnie operowane i rehabilitowane często całkowicie odzyskują zdrowie. Tak więc okres noworodkowy i niemowlęcy to czas, kiedy medycyna może najwięcej pomóc i zapobiec trwałemu inwalidztwu.

Jeśli chodzi o drugie zagadnienie, okazało się, że w krajach rozwiniętych narastają problemy adaptacyjne młodzieży. Wynika to m.in. z faktu znacznego obniżenia się wieku dojrzewania fizycznego, za którym rzadko nadąża dojrzałość emocjonalna i społeczna. Dawniej na młodzież mieli wpływ przede wszystkim rodzice, szkoła, obecnie działa na nią wiele innych bodźców, nie zawsze korzystnych i wymykających się spod kontroli opiekunów. Wymienię tu choćby telewizję i inne środki masowego przekazu, film, reklamę. Jak się powszechnie uważa, zwłaszcza telewizja w niektórych krajach propaguje przemoc, okrucieństwo itp. Z ujemnym oddziaływaniem tych bodźców ani dom, ani szkoła, ani lekarze i psychologowie nie potrafią sobie poradzić.

— Niełatwo znaleźć receptę na te kłopoty...

— Sądzę, że przede wszystkim należy pomóc rodzicom poprzez oddziaływanie na dzieci w ich środowisku od najwcześniejszych lat życia. Dla lekarzy stąd wniosek, że opieka nad zdrowiem dzieci i młodzieży nie może już mieć wyłącznie tradycyjnego charakteru i ograniczać się do porad udzielanych w przychodniach. Pediatrzy muszą starać się trafić z oświatą zdrowotną do rodziców, do żłobka, do przedszkola, do szkoły i do organizacji młodzieżowych.

Potrzebę tę rozumiał już Janusz Korczak, może dlatego, że był on nie tylko pediatrą ale także pedagogiem. Jako jeden z pierwszych twierdził, że dziecko nie jest miniaturą człowieka dorosłego, ale innym człowiekiem o innych potrzebach. Już w przedszkolu dzieci uczą się współżyć z kolegami, już tam trzeba im uświadamiać ich prawa i obowiązki, wpajać podstawowe zasady bytowania w społeczeństwie. Adaptacja do trudności, z którymi na pewno będą musiały walczyć, powinna rozpoczynać się we wczesnym dzieciństwie. Niestety, te podstawowe prawdy pedagogiczne ciągle jeszcze nie są dostatecznie znane zarówno rodzicom, jak i nauczycielom i stąd wypływa wiele błędów, w przyszłości często nie do naprawienia. Wpływają one ujemnie na przystosowanie społeczne i zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży.

— Drugim podstawowym zagadnieniem, wysuniętym przez światową organizację zdrowia, jest sytuacja prawna dzieci. Czego w tej dziedzinie domagają się pediatrzy?

— Niedawno bawiła w Polsce dr Estefania Aldaba - Lim — przedstawicielka sekretariatu generalnego ONZ do spraw obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka. W wywiadzie, którego udzieliła tygodnikowi „Służba Zdrowia", stwierdziła ona, iż trudności, które przeszkadzają w przekształceniu Deklaracji Praw Dziecka w konwencję międzynarodową spowodowane są tym, że „wiele krajów nie jest w stanie spełnić nawet podstawowych warunków deklaracji, a więc nie chce podejmować deklaracji bez pokrycia". Dotyczy to tak podstawowych praw, jak prawo do opieki zdrowotnej, czy prawo do nauki. Przedstawicielka ONZ podkreśliła także, iż w wielu krajach nawet tego rodzaju stowarzyszenia jak Towarzystwo Przyjaciół Dzieci są niechętnie widziane przez władze, które „nie chcą, by im przypominać, że w ich kraju są dzieci wymagające specjalnej troski...". Polska jest jednym z niewielu krajów, w którym konstytucja zagwarantowała pełne prawa dziecka, w tym prawo do bezpłatnej opieki zdrowotnej, co łączy się nierozerwalnie z przyznaniem tych samych uprawnień matce.

— Jak wynika z tej wypowiedzi, Polska cieszy się w świecie opinią państwa, gdzie sprawy dzieci są doceniane?

— Istotnie, mamy pod tym względem dobrą opinię. Dowodem tego jest m. in. zlecenie Instytutowi Matki i Dziecka przez Światową Organizację Zdrowia kursów dotyczących pediatrii społecznej, zdrowia rodziny, kształcenia instruktorów średniego personelu medycznego itp.

— Wróćmy do podstawowych zagadnień, które będą rozpatrywane w Międzynarodowym Roku Dziecka...

— Jak wykazała dyskusja w czasie posiedzenia ekspertów, które poprzedziło ostatni Międzynarodowy Kongres Pediatrów w New Delhi w 1977 roku, pediatrzy wszystkich krajów są zgodni, iż zasadnicze znaczenie dla poprawy opieki nad zdrowiem dzieci ma dobra organizacja i sprawne działanie lecznictwa podstawowego. Wspólna rekomendacja Światowej Organizacji Zdrowia i Międzynarodowego Towarzystwa Pediatrów zaleca, by w każdym kraju, w którym jest to możliwe, utworzyć rejony pediatryczne, sprawujące ciągłą opiekę nad dzieckiem zdrowym i chorym. Rejony takie istnieją w Polsce już od dość dawna. Postulowano także, by zatrudnić w nich najlepszych lekarzy, których ranga powinna być specjalnie wysoka.

— Co planuje się w Polsce w związku z Międzynarodowym Rokiem Dziecka?

— Jak wiadomo, powołano Ogólnopolski Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, na którego czele stoi Przewodniczący Rady Państwa, prof. Henryk Jabłoński. Świadczy to o znaczeniu, jakie partia i rząd przywiązują do zagadnienia szeroko pojętych potrzeb dziecka.

Jeśli chodzi o wydawnictwa, to w opracowaniu jest cała lista publikacji przygotowywanych zarówno przez Ogólnopolski Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, jak i przez poszczególne jego komisje. Pediatrzy podjęli się wydania specjalnego numeru miesięcznika „Pediatrią Polska", zespół Instytutu Matki i Dziecka — albumowego wydania książki pt. „Zdrowie dziecka w PRL". Będzie w niej przedstawiona historia polskiej myśli pediatrycznej, która ma piękne, uznane w całym świecie tradycje oraz nasze osiągnięcia w ochronie zdrowia matki i dziecka

Odbędzie się międzynarodowe sympozjum na temat praw dziecka do opieki zdrowotnej, a także sympozja poświęcone chorobom układu oddechowego i chorobie nowotworowej u dzieci.

Na zakończenie naszej rozmowy chciałabym przypomnieć, że symbolem wkładu Polski w obchody Międzynarodowego Roku Dziecka jest budowa Centrum Zdrowia Dziecka. W wydawnictwach ONZ wiele uwagi poświęca się temu pomnikowi, który ma przypominać obecnym i przyszłym pokoleniom, że dzieci są naszym najcenniejszym dobrem.

Rozmawiała:
ALICJA DMUCHOWSKA

Do Redaktora „Życia"

Dom wielkiej pisarki

Nawiązując do felietonu opublikowanego w nr 172 „Życia Warszawy" z cyklu „Warszawskie pożegnania", chciałbym w imieniu Komitetu Obwodowego Samorządu Mieszkańców nr 9, podzielić się z Panem, a za Pana pośrednictwem z czytelnikami „Życia Warszawy", następującymi wyjaśnieniami.

Budynek przy ulicy Polnej 40 decyzją prezydenta miasta st. Warszawy został przekazany przedsiębiorstwu „Budomasz". W październiku przyszłego roku (6.10.1979) przypada 90-lecie urodzin wybitnej pisarki Marii Dąbrowskiej, która mieszkała tu przez 37 lat od roku 1917 do 1954.

Komitet Obwodowy Samorządu Mieszkańców nr 9 postanowił w związku z tym:

— umieścić stosowną tablicę z brązu z medalionem na budynku przy ul. Polnej 40;

— doprowadzić do zrekonstruowania przedwojennego wystroju architektonicznego tego budynku, a także budynków sąsiednich, takich jak gmach byłej Szkoły Rontalera i dom przy ul. Polnej 52;

— uruchomić zegar na budynku b. Szkoły Rontalera (obecnie Centralny Ośrodek Szkoleniowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania);

— przekazać lokal nr 31 (Polna 40), w którym mieszkała Maria Dąbrowska (w oficynie wzdłuż ul. Jaworzyńskiej), do dyspozycji Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, na urządzenie muzeum względnie izby pamięci;

— wystąpić do władz miejskich o nazwanie odcinka ul. Jaworzyńskiej pomiędzy ul. Polną a Waryńskiego — Zaułkiem Marii Dąbrowskiej.

Sprawa tablicy pamiątkowej jest już zaawansowana. Uruchomienia zegara na budynku b. Szkoły Rontalera podjął się w czynie społecznym Cech Złotników, Zegarmistrzów i Grawerów.

Komitet Obwodowy Samorządu Mieszkańców nr 9 brał udział w omówieniu sprawy robót elewacyjnych na budynku b. Szkoły Rontalera i doprowadził do przyśpieszenia dostaw niezbędnych materiałów budowlanych i aktualizacji kosztorysu robót.

Dom przy ul. Polnej 40 jest pod opieką konserwatora m. st. Warszawy i niewskazane są wszelkie przeróbki pociągające za sobą zmiany elewacji budynku oraz wykluczone są rozbiórki części frontowej oraz oficyn. Rewaloryzacja całości budynku przy ulicy Polnej 40 napotyka jednak poważne przeszkody — Urząd Dzielnicowy Warszawa-Śródmieście stoi na stanowisku, że wszystkie lokale parterowe (przekazane „Budomaszowi" decyzją wiceprezydenta miasta Warszawy z dn. 25.06.77) należy zagospodarować na małą gastronomię, pijalnię wód mineralnych i zakłady rzemieślnicze Stanowisko Urzędu Dzielnicowego nie sprzyja postulatom wysuwanym na zebraniu wyborczym Samorządu Mieszkańców w sprawie rewaloryzacji budynku przy ul. Polnej 40.

Ważnym argumentem za oddaniem budynku Polna 40 „Budomaszowi" jest to, że przedsiębiorstwo to posiada kredyty na taki cel, a także moc przerobową — kredyty, których Urząd Dzielnicowy nie posiada i nie przewiduje nawet w roku 1980. Poza tym „Budomasz" zobowiązuje się odtworzyć swoim kosztem elewację całego budynku oficyny z zachowaniem szczegółów architektonicznych, a nawet wyremontowaniem dachu nad całością zabytkową.

inż. S. Mańkiewicz
członek Samorządu Mieszkańców K. O. 9 i Towarzystwa Przyjaciół Warszawy

Modernizacja portu w Kołobrzegu

(A) Trwa modernizacja i rozbudowa portu kołobrzeskiego. Powstają trzy nowe nabrzeża — koszalińskie, słupskie i nabrzeże przystosowane do obsługi statków typu Ro-Ro.

Zdolność przeładunkowa Kołobrzegu zwiększy się w 1978 roku do ponad 400 tys. ton. Po pogłębieniu kanału wejściowego przebudowane zostanie wejście do portu.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych port kołobrzeski przyjmować będzie dzięki tym pracom statki o długości do 150 m, szerokości do 22 i o zanurzeniu 7,5. Zdolność przeładunkowa portu wzrośnie wtedy do 1 mln ton rocznie.

(PAP)

Rolnictwo na stokach 3)



„Cieszyć się w owcach"

WOJCIECH MARKIEWICZ

Trójkąt ma symbolizować góry, „A" na zielonym tle to agrokompleks, całość jest znakiem firmowym Sudeckiego Zjednoczenia Rolniczo-Przemysłowego. Ale w „Sudetach" spotkałem się i z innym tłumaczeniem tego znaku: trójkąt, to góry, więc od razu wiadomo, że zawsze jest pod górę, albo z górki — co na jedno wychodzi — i że ciężko tu gospodarować. Zielony kolor to największe bogactwo gór — łąki i pastwiska. A agrokompleksem jesteśmy jeszcze tylko z nazwy, bo mamy za mało przetwórstwa.

FRANCISZEK Telka, przydomek Suleja, baca spod Białego Dunajca pierwszy raz, po kolejnych 18 wypasach w Bieszczadach przywiózł swoje owieczki w Sudety. I chwali sobie tę zamianę. Bo po pierwsze — nie ma tu wilków, które w Bieszczadach potrafiły i pięć sztuk przez noc zadusić. Po drugie — w mleczarni nie oszukują. Tak, że baca nawet na wagę nie patrzy, bo co napiszą to jest. Po trzecie jest gdzie wstąpić, to znaczy owce mają dostęp do gęstej, soczystej trawy. Poza tym droga jest blisko, niecałe 3 km, no i gospodarze, PGR Domaszków, pomagają, bo np. w bacówce założyli światło.

Zadowolona jest i bacowa. Kiedy owieczki nie chorują i chowają się w zdrowiu, mają się czym pożywić, a każda nosi na sobie worek dobrej wełny, to przyjemnie popatrzeć na męża jak on cieszy się w tych owcach.

Ale Franciszek Telka — Suleja będzie mógł przywozić swoje owieczki w Sudety jeszcze przez 3—4, może 5 lat. Program rozwoju owczarstwa agrokompleksu zakłada bowiem, że „oddawanie w dzierżawę wysokogórskich użytków zielonych na wypas owiec przewożonych z Podhala, należy traktować jako rozwiązanie przejściowe, stosowane z konieczności do czasu odpowiedniego powiększenia własnych stad owiec".

Najlepsza kosiarka

Założenie było proste: nie wolno zmarnować niczego, co ta ziemia daje. A ponieważ najwięcej daje pasz, tzw. trwałe użytki zielone zajmują ponad 36 proc. powierzchni użytków rolnych, trzeba je wykorzystać. Ale jak wykorzystać górskie, niedostępne łąki i pastwiska, jeśli nie ma maszyn i urządzeń przystosowanych do pracy na stokach?

W „Sudetach" jednak nie można tłumaczyć się tzw. obiektywnymi trudnościami, więc owcę uznano za najlepszą kosiarkę. Nie wywróci się jak maszyna na stoku, a przede wszystkim „skosi", czyli wykorzysta pasze, których nie można zebrać. Dzisiaj ponad 40 tys. własnych „kosiarek" pracuje na sudeckich halach.



„Musi to być owca z runem otwartym". Fot. Zbigniew Furman

Wybudowanie jednego stanowiska dla owcy kosztuje od 15 do 20 tysięcy, dla krowy 120—130 tys. zł. Jeśli zastosować ustawowy przelicznik, 1 krowa równa się 5 owiec, okazuje się, że budowanie stanowisk dla owiec jest inwestycją tańszą. Tańszą a także łatwiejszą, gdyż owczarnie buduje się z lekkich konstrukcji, które można produkować i montować systemem gospodarczym.

Wreszcie sprawa obsługi. Szczególnie ważna w górach, gdzie na nadmiar ludzi nikt nie narzeka; 150 matek z przychówkiem obsługuje tylko jeden pracownik.

Opracowując program rozwoju owczarstwa, specjaliści z agrokompleksu zwrócili uwagę, że 80 proc. przerabianej w Polsce wełny importujemy, więc owce hoduje się u nas głównie dla wełny. Ale skoro już się je hoduje, trzeba takż wykorzystać ich mięso, czyli przyszłą hodowlę należałoby w Sudetach oprzeć na owcach typu wełnisto-mięsnego.

Spośród hodowanych w Polsce ras najlepszy w tym typie byłby merynos. Jednak merynos jest zbyt delikatny na warunki górskie, gdzie synoptycy odnotowują najniższe temperatury (średnioroczna 7,5 st. C — jak w Suwałkach) i gdzie przez 175 dni w roku pada deszcz albo śnieg. Nie można więc go hodować w górach, gdyż merynos ma runo zamknięte i na deszczu nasiąka jak gąbka.

W Sudetach musi to być rasa odporna, z runem otwartym, po którym woda spływa nie wypłukując tłuszczu, a wełniany worek nie działa jak zimny okład.

Janusz Michalski, dyrektor Państwowego Przedsiębiorstwa Hodowlanego w Szczytnej twierdzi, że w górach trzeba hodować owce rasy cygaj, ale uszlachetnione poprzez dolew krwi kenta. Np. w owczarni Szalejewo „normalny" cygaj daje trzy kg wełny, natomiast skrzyżowany z kentem — 5,5 kg. Nadto 10-miesięczny tryk waży 7 kg więcej od zwykłych, cygajskich. A więc jest to idealny typ wełnisto-mięsny.

Od owieczki do kożucha

Aby zwiększyć produkcję i wziąć co ta ziemia daje, „Sudety" wykorzystują wszystkie możliwości; od prowadzenia i stosowania w praktyce wyników badań naukowych, po zagospodarowywanie ziemi, która jeszcze do niedawna figurowała w spisach w rubryce „nieużytki". Jeśli więc np. stwierdzono, że w górach t r z e b a h o d o w a ć o w c e, to nie tylko dla wełny, ale i dla mięsa. Do dziś wykonano już w całości, zakładany na pięciolatkę, do 1980 roku plan budowy stanowisk dla owiec. Inwestycje wyprzedziły więc obsadę. KPGR w Świdniku zorganizował własną ubojnię, garbarnię, a także... szyje się tutaj kożuchy. Pierwsza, próbna partia 200 sztuk poszła jak woda. Wchodzący także w skład „Sudetów" Zakład Przetwórstwa Rolno-Spożywczego w Trzebieszowicach opracował technologię i produkuje konserwy mięsne, m.in. z baraniny. Gulasz barani, baranina w sosie własnym z kapustą...

Dzisiaj wydaje się jednak, że w czwartym roku działalności „Sudety" będą musiały swoje przyspieszenie chwilowo przyhamować.

Baran w puszce

Według koncepcji agrokompleksu, „Sudety" miały przejąć większość zakładów przemysłu spożywczego. Nikt nie chce tutaj robić puszek do konserw, bo wszyscy wiedzą, czym jest społeczny podział pracy. Niemniej integracja rolnictwa z przemysłem przetwórczym jest w Sudetach konieczna, bo zamknięty cykl produkcyjny pozwala na wyprodukowanie np. konserwy szybciej, taniej i lepszej jakości. Także skór baranich nie trzeba wozić aż pod Białystok, jeśli na miejscu można je uszlachetniać i szyć wcale nie gorsze od białostockich kożuchy. Jednak mimo porozumień międzyresortowych, przekazywanie „Sudetom" każdej przetwórni, każdego zakładu przemysłowego odbywa się z wielkimi oporami.

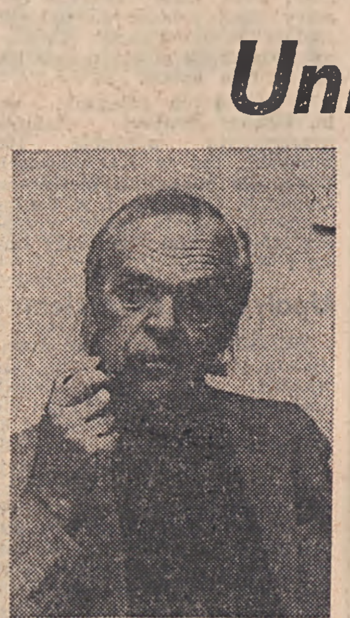
Inną przeszkodą są przestarzałe, szczególnie dla agrokompleksu, przepisy. Jak wiadomo, mięso jest w kraju bilansowane i do planu liczy się dostawa tylko wówczas, gdy idzie ono przez zakłady mięsne, przez rzeźnie. Jeśli więc np. zakład w Trzebieszowicach zapakuje do puszek barana, to nie wlicza się tej produkcji do planu ani przedsiębiorstwu ani zjednoczeniu. W rezultacie zakład nie wykonuje planu, załoga nie otrzymuje premii.

W górach ludzie „nie łamią się", nie tłumaczą „obiektywnymi trudnościami". Starają się maksymalnie wykorzystywać to, co ta ziemia niechętnie, ale daje. Jak najbardziej racjonalne wykorzystanie tego, co już tutaj zrobiono, wymaga jednak nieco odmiennego niż dotychczas spojrzenia na rolnictwo na stokach A z pewnością widoku na „Sudety" nie mogą przesłaniać przepisy.

IMPRESJE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Unikalna płyta



Witold Małcużyński
Fot. Jerzy Płoński

WŁAŚCIWIE można by tak powiedzieć o każdej płycie: przecież to, co się na niej znajduje — słowo czy muzyka — są niepowtarzalne, jedyne, są wynikiem określonych napięć artystycznych, w jakich zawsze powstaje dzieło, szczególnego klimatu twórczego, przecież za każdym razem innego — czego również nie da się z całkowitą wiernością odtworzyć... A jednak jest to płyta u n i k a l n a przez warunki i okoliczności, w jakich powstała. Nagła, zupełnie nieoczekiwana śmierć Witolda Małcużyńskiego spowodowała, że to, co miało być początkiem długiego cyklu nagrań chopinowskiej muzyki, zostało brutalnie przerwane na samym wstępie; ale wtedy właśnie, w gronie rodziny, najbliższych przyjaciół wielkiego muzyka zrodził się projekt, aby wydać te „półtorej płyty" ostatnich nagrań Małcużyńskiego a pozostałą wolną na niej część wykorzystać na wspomnienia o nim, utrwalenie zrobionego z nim niegdyś wywiadu.

I tak powstała ta płyta, oryginalna i smutna zarazem, bo będąca świadectwem znikomości życia. Ważna jednak, bo utrwalająca raz jeszcze to wszystko, co zawierało się w znakomitej sztuce wykonawczej tego pianisty. Może właśnie tym ciekawsza to płyta, że można na niej słuchać polonezów, scherza, fantazji, nocturnów — zarazem słuchać wypowiedzi Witolda Małcużyńskiego na temat polskości chopinowskiej muzyki, stylu jej grania, potrzeby tych szczególnych walorów interpretacyjnych, z którymi łatwiej sobie radzi jednak polski pianista niż obcy. I to nie tylko wtedy, gdy gra się mazurki czy polonezy — tak bardzo z ducha narodowe — ale wszystkie inne dzieła, które w równym stopniu tym duchem polskim są nasycone. Ciekawa to rozmowa — pianista ma świetnego partnera w osobie red. Jana Webera, tego szczególnego człowieka, który potrafi — jak chyba mało kto — w sposób tak fachowy, a zarazem ciekawy mówić o muzyce. W s. osób niesłychanie dyskretny, sam usuwając się w cień, prowadzi tę rozmowę; czasami tylko nielicznymi słowami podsuwa temat rozmówcy, kieruje go w stronę dla słuchacza interesującą, jak by tylko reżyserując rozwijane kwestie.

A przecież ważna jest ta wypowiedź: każde słowo nobilituje tutaj ta szczególna umiejętność mistrza, znakomitego odtwórcy muzyki chopinowskiej.

— „Cokolwiek się sądziło o grze Witolda Małcużyńskiego, to niewątpliwie pozostaje faktem, że sztuka jego na tle współczesnej epoki była prawdziwie zjawiskiem jedynym i niepowtarzalnym" — pisze Józef Kański w tekście zawartym w albumowym wydaniu płyt pianisty. — „Zawiódłby się na pewno ten, kto chciałby od Małcużyńskiego oczekiwać charakterystycznego dla wielu czołowych dzisiejszych witruozów „supertechnicyzmu" oszałamiania słuchaczy zawrotnymi tempami i maszynową precyzją karkołomnych pasaży. Znajdowaliśmy natomiast u niego to, czym imponowali ongiś słynni artyści minionych już pokoleń: prawdziwą „grę wielkiego formatu". Małcużyński w interpretacjach swoich nie rozdrabniał się na szczegóły, lecz realizował na estradzie szeroko zarysowaną koncepcję dzieła muzycznego, mając na to pełne pokrycie w bogactwie własnej osobowości. Dlatego interpretacje jego zawsze ujmowały swobodą, naturalnością i logiką zarazem. Była przy tym w grze Małcużyńskiego nastrojowość nie mająca nic wspólnego z płytkim sentymentalizmem. Była niepospolita indywidualność koncepcji odtwórczych, szlachetna muzyka i piękny dźwięk o wyjątkowej potędze i nośności. Była w niej po prostu — wielkość, której poddawali się urzeczeni słuchacze i wobec której na drugi plan schodziły kwestie sprawności aparatu palcowego".

Ten wielki romantyk XX wieku pozostawił po sobie wiele nagrań — ale przecież był dopiero przed tymi, które miały całą jego sztukę utrwalić w wielkim cyklu. Śmierć była szybsza od tych planów — ale myślę, że uda się „Polskim Nagraniom" przygotować w przyszłości jakiś cykl nagrań Małcużyńskiego z tych, które wykonał nie tylko dla nas, ale i obcych. Jest za granicą sporo przecież dzieł w jego wykonaniu utrwalonych na płytach — byłoby dobrze, gdyby znalazły się one w jakimś wspólnym wydaniu u nas w kraju. Liczba miłośników muzyki Małcużyńskiego jest tak wielka, że z rozprowadzeniem tych płyt nie będzie kłopotu.

Ale wracajmy do tej, która się ukazała: pozostałe miejsce na tej płycie, obok muzyki i wywiadów, poświęcone zostało na wspomnienie o życiu Artysty, skomponowane piórem jego brata Karola, dziennikarza i publicysty, którego jak zawsze zręczne pióro tym razem obok rzeczowości krasi jeszcze sentyment, z jakim pisze o bracie. Jeżeli powiemy do tego, że tekst ten czyta Gustaw Holoubek — będziemy mieli pełny obraz prawdziwie unikalnej płyty — ileż głębokich wzruszeń niosącej...

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA



Nagasaki. *10 bm. w Nagasaki (Japonia) zakończyła się trwająca od kilku dni demonstracja przeciwko broni atomowej. Demonstracja zorganizowana została w 33 rocznicę zrzucenia bomby atomowej na to miasto. (P)* Fot. CAF — Photofax

Połączenie statku transportowego „Progress-3" z zespołem orbitalnym „Salut-6" — „Sojuz-29"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zgodnie z danymi informacji telemetrycznej i raportami załogi, systemy pokładowe stacji „Salut-6", statku „Sojuz-29" i statku transportowego „Progress-3" funkcjonują normalnie. Samopoczucie Władimira Kowalonoka i Aleksandra Iwanczenkowa jest dobre.

Realizacja operacji transportowych przy pomocy automatycznych statków towarowych „Progress" potwierdziła słuszność decyzji inżynieryjno-konstrukcyjnych w sprawie stworzenia systemu zaopatrzeniowego dla długotrwałych stacji orbitalnych i pozwoliła w istotny sposób przedłużyć czas aktywnego funkcjonowania zespołu naukowo-badawczego „Salut-6—Sojuz-29".

Wykorzystanie takich towarowych statków kosmicznych jak radziecki „Progress-3" otwiera nowe możliwości przed lotami długotrwałymi — oświadczył zastępca kierownika lotu, Wiktor Błagow po połączeniu w nocy z środy na czwartek, tego statku z zespołem „Salut-6 — Sojuz-29", na pokładzie którego od prawie ośmiu tygodni przebywają kosmonauci Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow.

Jeśli poprzednio — stwierdził Błagow — statki typu „Progress" jedynie uzupełniały to, co zużyto na orbitalnej stacji naukowej „Salut-6" to obecnie dzięki „kosmicznej ciężarówce" zgromadzono na pokładzie stacji znaczne zapasy produktów spożywczych, wody, materiałów niezbędnych dla normalnej pracy stacji i działalności załogi.

Statek dostarczył kasety do otrzymywania stopów i półprzewodników oraz materiały niezbędne do fotografowania Ziemi, jak też eksperymentów biologicznych i medycznych, posłano również żywność, wielkie ilości wody, sprężonego powietrza i inne ładunki potrzebne do kontynuowania ekspedycji kosmicznej. Wśród różnorodnych przesyłek od przyjaciół i krewnych znalazła się też gitara dla inżyniera pokładowego Iwanczenkowa.

Pierwsze dwie „ciężarówki kosmiczne" połączyły się ze stacją w styczniu i lipcu tego roku. (P)

Korektura lotu „Pioniera-11"

WASZYNGTON (PAP). Krajowa Agencja Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) poinformowała o pomyślnym przeprowadzeniu korektury lotu amerykańskiej stacji międzyplanetarnej „Pionier-11", która mknie obecnie w kierunku planety Saturn. Nowy tor lotu stacji pozwoli jej w początku września 1979 r. przybliżyć się do planety na odległość 25 tys. km.

Zdaniem specjalistów, bez korektury toru lotu „Pionier-11" przeleciałby w odległości ok. 100 tys. km od Saturna.

Zgodnie z programem, w czasie lotu w okolicach Saturna „Pionier-11" ma przekazywać zdjęcia z planety oraz inne dane naukowe do ośrodka kierowania lotem w stanie Kalifornia. (A)

Wczoraj na świecie

● Prezes francuskiej firmy „Inov-Plastic", Józef Skowajsa wręczył w konsulacie generalnym PRL w Paryżu dar na Centrum Zdrowia Dziecka — czek opiewający na sumę 20 tysięcy franków. Głównym inicjatorem zbiórki funduszów na rzecz CZD na terenie Francji jest francuski komitet budowy Centrum Zdrowia Dziecka, którego prezesem jest Michel Suisse.

● W wieku 123 lat zmarł Panfilo Vrgas, weteran narodowowyzwoleńczych walk narodu kubańskiego o wyzwolenie spod kolonialnego panowania Hiszpanii.

● Francuska grupa „Peugeot-Citroen", po przejęciu trzech europejskich filii samochodowych firmy „Chrysler-Corporation" stanie się pierwszym koncernem samochodowym w Europie i piątym na świecie. Wspólny komunikat w tej sprawie obu grup przemysłu samochodowego opublikowano w Paryżu. Zgodnie z zawartym porozumieniem „Chrysler-Corporation" przekaże na rzecz grupy „Peugeot-Citroen" wszystkie akcje, jakie posiadał dotychczas w swych europejskich filiach we Francji, W. Brytanii i Hiszpanii. W zamian za to firma otrzyma kwotę 230 mln dolarów z tytułu odszkodowania oraz 15 proc. akcji nowej, rozszerzonej francuskiej grupy samochodowej.

● Egipskie władze sądowe skonfiskowały kolejny numer tygodnika „Al-Achali", organu Narodowej Postępowej Partii Jedności. Pretekstem do konfiskaty było twierdzenie, że „Al-Achali" publikował materiały wypaczające politykę rządu. Faktycznie, wina tygodnika polega na tym, że występuje on z uzasadnioną i konkretną krytyką wielu aspektów zagranicznej i wewnętrznej działalności reżimu, wyrażając poglądy odmienne od oficjalnego widzenia.

● Kolejny skandal wybuchł w Waszyngtonie. Tym razem oskarżono, że narkotyki zażywają nie tylko członkowie administracji, tak jak było z sekretarzem do spraw zdrowia Peter Borne, lecz również kongresmeni. Dziennik „Washington Post" ujawnił, że ok. 20 proc. członków Senatu i Izby Reprezentantów od czasu do czasu narkotyzuje się, a 31 z nich regularnie pali marihuanę. W związku z ujawnieniem tych faktów inni członkowie Kongresu zażądali przeprowadzenia wnikliwego śledztwa. (PAP)

Szpiedzy chińscy w Kanadzie

OTTAWA (PAP). Kanadyjskie czasopismo „Legion" opublikowało informacje o działalności szpiegów chińskich w Kanadzie. Zwraca ono uwagę, że szpiedzy chińscy przystąpili do wykonywania swych zadań wkrótce po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Ottawą i Pekinem. Pierwszy ambasador ChRL w Kanadzie był szefem chińskiej służby wywiadowczej.

Chińscy agenci w Kanadzie nie żałują pieniędzy usiłując pozyskać tajne informacje z dziedziny elektroniki stosowanej w wojsku. W tym celu współpracują oni ściśle z chińskimi emigrantami, którzy są zatrudnieni w odpowiednich kanadyjskich laboratoriach i instytucjach. Chińska służba wywiadowcza przypuszczalnie korzysta również z usług band gangsterskich rekrutujących się z emigrantów chińskich — pisze „Legion". (A)

Pierwsza faza kryzysu zakończona

Różne reakcje portugalskich partii po desygnowaniu Nobre da Costy

LIZBONA (PAP). Korespondent PAP Mirosław Ikonowicz pisze: pierwsza faza portugalskiego kryzysu politycznego, który wywołała konserwatywna partia Centrum Demokratyczno-Społeczne doprowadzając do zdymisjonowania przez prezydenta republiki socjalistycznego premiera Mario Soaresa zakończyła się w środę wieczorem powierzeniem misji sformowania nowego rządu „bezpartyjnemu technokracie", cieszącemu się zaufaniem kół przemysłowych, 55-letniemu Alfredowi Nobre da Costa.

Przywódca konserwatystów — Diego Freitas do Amaral powitał decyzję gen. Ramalho Eanesa w sprawie desygnowania nowego szefa rządu jako „dobry wybór". Liderzy „partii socjaldemokratycznej", która reprezentuje skrajne — prawicowe skrzydło zgromadzenia republiki uzależnili poparcie dla nowego rządu od programu, jaki Nobre da Costa przedstawi w parlamencie.

Były premier, sekretarz generalny partii socjalistycznej Mario Soares oświadczył, iż socjaliści nie będą stawiali przeszkód wobec misji Nobre da Costy, uważa jednak decyzję prezydenta za pogwałcenie konstytucji. Art. 190 konstytucji mówi bowiem, iż podstawą do nominacji szefa rządu powinny być rezultaty wyborów.

Alfredo Nobre da Costa, były minister przemysłu w pierwszym rządzie konstytucyjnym socjalistów, był kolejno członkiem zarządów i dyrektorem kilku kluczowych portugalskich przedsiębiorstw i spółek przemysłowych.

Desygnując da Costę prezydent Eanes doprowadził do zerwania dotychczasowej współpracy z główną siłą polityczną Portugalii — Partią Socjalistyczną, która w wyniku wyborów powszechnych z 1976 r. uzyskała 34 proc. głosów i 40 proc. mandatów w Zgromadzeniu republiki. Wyznaczenie da Costy na szefa „rządu mediacji prezydenckiej" — zdaniem obserwatorów politycznych w Lizbonie — wychodzi naprzeciw życzeniom krajów i międzynarodowych kół przemysłowych i finansowych zainteresowanych w odzyskaniu pozycji utraconych wskutek pokwietniowych reform w Portugalii.

Da Costa oświadczył w pierwszym wywiadzie radiowym, iż jednym z najtrudniejszych jego zadań będzie obsadzenie ministerstwa rolnictwa. Jak wiadomo, polityka dotychczasowego socjalistycznego ministra rolnictwa — Luisa Saiasa, na którym koncentrowała się presja konserwatystów, domagających się reprywatyzacji wywłaszczonych majątków obszarniczych była jednym z głównym motywów zerwania przez CDS porozumienia rządowego z socjalistami. Desygnowany premier zamierza natychmiast nawiązać kontakty z partiami politycznymi jak również z osobistościami niezależnymi, i wojskowymi w celu skompletowania swego gabinetu.

Zgodnie z konstytucją nowy premier powinien przedstawić w terminie 10-dniowym program swego rządu w Zgromadzeniu republiki.

Komunikat kancelarii prezydenta republiki o desygnowaniu da Costy stwierdza, iż nowy rząd będzie się starał pozyskać większość w parlamencie bez formowania koalicji międzypartyjnych. (P)

Komentarz „W oczekiwaniu na decyzję" — str. 5.

W sobotę pogrzeb papieża Pawła VI

Przygotowania w Watykanie do konklawe

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kedaj, pisze: 10 bm. kilkadziesiąt tysięcy osób przybyło do Bazyliki św. Piotra, w której znajduje się trumna ze zwłokami papieża, Pawła VI. Trumna będzie wystawiona do godz. 18.00 w sobotę, kiedy to rozpoczną się uroczystości pogrzebowe.

Po mszy żałobnej, koncelebrowanej przez wszystkich kardynałów, nastąpi ceremonia złożenia zwłok do grobu w podziemiach Watykanu. Paweł VI, w odróżnieniu od niemal wszystkich swoich poprzedników, zostanie pochowany pod ziemią, a miejsce to, zgodnie z jego życzeniem, upamiętniać będzie zwykła płyta nagrobna z wyrytym imieniem papieża.

Tymczasem w Watykanie trwają już na dobre przygotowania do konklawe (wyboru nowego papieża), którego początek wyznaczono na piątek 25 bm. Decyzję w tej sprawie podjęła w czwartek Kongregacja Generalna, z udziałem 43 obecnych już w Rzymie kardynałów. Stosunkowo odległy termin umożliwi pozostałym członkom kolegium kardynalskiego przybyć do Watykanu.

Od dwóch dni ponad stu techników, cieśli, tapicerów i elektryków pracuje nad przygotowaniem „zaplecza" konklawe, przede wszystkim 115 „cel", tj. małych mieszkań dla kardynałów-elektorów. Od chwili rozpoczęcia konklawe zostaną oni całkowicie odizolowani od świata zewnętrznego aż do wyboru nowego papieża. (P)

Prowokator z Berlina Zachodniego ujęty w NRD

BERLIN (PAP). Jak poinformowała agencja ADN, 7 bm. w godzinach popołudniowych mieszkaniec Berlina Zachodniego Frank Mueller dopuścił się na terenie przejścia granicznego między NRD a Berlinem Zachodnim na dworcu Friedrichstrasse aktu prowokacji przeciwko funkcjonariuszom służby granicznej NRD, oddając strzał z broni palnej. Już w przeszłości Mueller uczestniczył w aktach przemocy przeciwko obiektom Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Sprawca został ujęty. (P)

Po największej ulewie od 30 lat

Trwa usuwanie szkód w NRD

Zakłócenia w przemyśle i straty w rolnictwie

BERLIN (PAP). Ulewa, jaka nawiedziła we wtorek (8 bm.) prawie całe terytorium NRD, była największa od 30 lat. Najbardziej dotknięte są południowe i środkowe rejony kraju.

W ciągu 24 godzin w Berlinie spadło 124 litry wody na metr kwadratowy, a w Lindenbrgu w okręgu Frankfurt nad Odrą aż 166 litrów. Podczas ulewy wydarzyło się w NRD 279 wypadków drogowych, w których zginęło 5 osób, a 189 zostało rannych.

W całym kraju tysiące ludzi, usuwa poważne szkody wyrządzone we wszystkich najważniejszych gałęziach gospodarki narodowej. W akcji uczestniczą również straż pożarna, wojsko i policja.

Poważnym problemem dla gospodarki narodowej NRD są szkody wyrządzone przez ulewę w kopalniach odkrywkowych węgla brunatnego. Wskutek zalania wyrobisk lub podmycia torów i transporterów taśmowych musiano wstrzymać wydobycie węgla w kopalniach Meuro, Jaenschwalde i Welzow-Sued w okręgu Cottbus. Również w innych kopalniach tego okręgu, mimo dodatkowego zatrudnienia ponad 1000 osób, nastąpiły przerwy i zakłócenia w wydobyciu.

Odbiło się to na pracy elektrowni wykorzystujących węgiel brunatny jako paliwo, co z kolei spowodowało ograniczenia w zaopatrzeniu w energię elektryczną miast, zakładów przemysłowych i odbiorców indywidualnych. W stolicy NRD, w środę wieczorem (9 bm.) nie zapłonęły np. latarnie na wielu ulicach.

Ulewa spowodowała poważne zakłócenia w łączności telefonicznej w Berlinie i w innych miastach NRD. Na skutek zalania kabli telefonicznych do godz. 12.00 w środę przerwanych zostało ogółem 18 tys. połączeń telefonicznych, z tego 10 tys. w samym Berlinie.

Ulewa i szalejąca wichura wyrządziły poważne szkody również w rolnictwie. W wielu okręgach, np. Halle, Lipsk i Drezno, zboża na polach zostały wyłożone lub znalazły się pod wodą. Prace żniwne musiały być przerwane. Zebranie wyłożonego zboża będzie dla rolników dużym problemem.

Deszcze i wichury w CSRS

PRAGA (PAP). Padające już trzeci dzień deszcze i silne wichury w CSRS spowodowały znaczne szkody szczególnie w północnych i środkowych rejonach Czech, m. in. w powiatach Jablonec, Liberec i Hradec Kralove.

Droga E-14 w rejonie Mala Skala została zalana do wysokości 1,5 m, uszkodzona zaś droga na odcinku Zelazny Brod — Semile. Przerwane zostały połączenia kolejowe na odcinku Jablonec — Liberec. Wody rzeki Izery zalały znaczne obszary niżej położonych pól. W rejonie Sumperku w północnych Czechach straty ocenia się na 24 mln koron.

W niektórych rejonach, m. in. Hradec Kralove, wichura przekroczyła prędkość 100 km/godz., zaś w Karkonoszach miała siłę huraganu. W Górach Izerskich, Orlickich i w Szpindlerovym Młynie opady wyniosły 115—180 mm. Wezbrały Łaba i Wełtawa. (P)

Upały nad Adriatykiem

BELGRAD (PAP). Nad Jugosławią przechodzi obecnie fala upałów. W miejscowościach nadadriatyckich słupek rtęci nie spada od wielu dni poniżej 35 stopni Celsjusza. W Macedonii deszczu nie było od 70 dni. Największa rzeka republiki, Wardar przekształciła się w niewielki strumyk. Koryto rzeki wskutek suszy zmniejszyło się do minimalnych rozmiarów i w górnej części grozi rzece całkowite wyschnięcie. Nieco chłodniej jest tylko w Belgradzie. (P)

...i w Japonii

TOKIO (PAP) W stolicy Japonii już od 28 dni temperatura utrzymuje się na poziomie 32 stopni. Jest to swego rodzaju rekord. Podobną falę upałów zanotowano w tym kraju tylko w 1876 r. Poziom wody w zbiornikach spadł o 40 proc. poniżej dopuszczalnej normy, co spowodowało zmniejszenie o 10 proc. dostaw wody do podmiejskich rejonów, gdzie mieszka 7 mln osób. Od 9 bm. zmniejszono też dostawy wody na potrzeby samego Tokio liczącego przeszło 11 mln mieszkańców. (P)

Po incydencie na granicy wietnamsko-chińskiej

Protest MSZ SRW

HANOI (PAP). Jak pisze wietnamska agencja informacyjna VNA, przedstawiciel MSZ SRW, Nguyen Tien, spotkał się z charge d'affaires a.i. ChRL w SRW, Lou Minglem, i przekazał mu protest z powodu sprowokowanego 8 sierpnia br. przez agentów chińskich incydentu na granicznym punkcie kontrolnym Bac Luan w prowincji Quang Ninh.

Nguyen Tien podkreślił, że tego rodzaju akcje, dokonywane przez stronę chińską, zmierzają do wywołania zamieszek na granicy, wietnamsko-chińskiej, do tego, by jeszcze bardziej skomplikować uregulowanie problemów, związanych z mieszkającymi w Wietnamie osobami narodowości chińskiej.

Przedstawiciel MSZ SRW zwrócił szczególną uwagę na to, że incydent wydarzył się w czasie, gdy w Hanoi rozpoczęły się rozmowy na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych obu krajów w celu rozwiązania problemów dotyczących osób narodowości chińskiej.

MSZ SRW — powiedział — kategorycznie protestuje przeciwko niebezpiecznym poczynaniom władz chińskich, domagam się, by strona chińska, niezwłocznie położyła im kres, aby w ten sposób stworzyć warunki sprzyjające prowadzeniu wspomnianych rozmów.

Charge d'affaires a.i. ChRL w SRW — pisze VNA — nie tylko bez żadnego uzasadnienia negował wszelki udział władz chińskich w tym incydencie, ale, co więcej, dopuścił się oszczerczych ataków na Wietnam. Nguyen Tien zdecydowanie potępił fałszywe i brutalne postępowanie strony chińskiej. (P)



(P) Jedno z miasteczek na północy Włoch Toscano zniszczone powodzią spowodowaną gwałtownymi opadami deszczu. Fot. CAF — Unifax

Dno wyjątkowe...

(P) W Stanach Zjednoczonych kursują od lat, lansowane i rozpowszechniane z lubością przez określone koła, tak zwane „polish jokes". Są to niewybredne dowcipasy, mające wykazać jacy to niby beznadziejnie głupi są ci Polacy, których te dowcipy traktują. Rozmaite wydawnictwa i koncerny robią forsę powielając tego rodzaju jawne bzdury, na które można by wzruszyć ramionami gdyby nie fakt, iż wiele z nich przekracza nie tylko granice dobrego smaku, ale i elementarne zasady przyzwoitości, raniąc dumę narodową i uczucia godności ludzkiej, nie tak małej w końcu i nieznaczącej grupy narodowościowej, jaką stanowią w Stanach Zjednoczonych obywatele pochodzenia polskiego.

Pisaliśmy nie tak dawno w „Życiu Warszawy" o całej serii takich „polish jokes" — pt. „Jaka jest najcieńsza książka świata?" — Taka, która wymienia wkład Polaków do kultury światowej", która wywołała bardzo zdecydowaną reakcję ze strony zorganizowanej Polonii amerykańskiej. Organizacje polonijne, [illegible] wśród swych członków [illegible] łamach ogłoszeniowych prasy amerykańskiej [illegible] sprzeciw przeciwko szkalowaniu dobrego imienia Polski i Polaków. Zgłaszano również szereg petycji i protestów do władz, tak lokalnych w poszczególnych stanach, jak i do Białego Domu. Niestety, skutek tej akcji protestacyjnej był niewielki, o czym świadczą coraz to nowe fakty, publikowania i rozpowszechniania „polish jokes", i to o treści coraz bardziej obrzydliwej, przekraczającej swą wymową wszelkie dopuszczalne granice.

Oto bowiem, jak się dowiadujemy od przybyłych do kraju rodaków, w USA wyświetlany jest obecnie nowy film Burta Reynoldsa pod tytułem „The end". Film ten, zrealizowany przez znaną wytwórnię United Artists, zawiera całą porcję takich „polish jokes", zasłyszanych — żeby było weselej — w domu wariatów.

Nie widzieliśmy tego filmu, jeśli jednak to, co przekazali nam oburzeni i dotknięci do głębi rodacy odpowiada prawdzie i widzowie oglądający film nie przesłyszeli się, to tytuł filmu z „The end", czyli „koniec" zmienić należy na DNO. „Dowcip", którym posługują się bowiem autorzy jest aż tak niesłychanie denny, iż brak jest po prostu słów, aby go określić tak, jak na to zasługuje.

Aby nie było nieporozumień zacytuję tu jego angielskie brzmienie „You dont sing the polish national anthem; you far it". Co znacza dosłownie „Polskiego hymnu narodowego się nie śpiewa, to trzeba wy...dzieć".

Film „The end" reklamowany jest szeroko, jako „znakomita komedia" i wywołuje istotnie rechot śmiechu ze strony niewybrednej widowni. Dla milionów Polaków żyjących w Ameryce i oczywiście nie tylko w Ameryce, jest to kolejny, lecz tym razem niebywały wręcz przykład antypolskiej nagonki i urabiania antypolskich nastrojów wśród społeczeństwa amerykańskiego. Reakcja Polonii amerykańskiej na ten kolejny, a tak zupełnie już niesłychany i tym razem antypolski wybryk była szybka i ostra. Przejawiło się to zarówno w listach protestacyjnych wysyłanych do redakcji gazet, jak i w pikietowaniu kin wyświetlających „The end", także w petycjach i oświadczeniach takich m.in. znanych działaczy polonijnych, jak Mazewski, Abramowicz, Zielińska czy Żurawski, przede wszystkim w tych największych skupiskach polonijnych, jak Detroit czy Chicago. Urządzono też spontaniczną zbiórkę, umożliwiającą opłacenie kroków prawnych w obronie dobrego imienia Polaków i Polski.

Jaki będzie wyniki tej akcji, nietrudno niestety, przewidzieć, znając warunki amerykańskie. Obrońcy dobrego imienia Polski znów usłyszą w odpowiedzi, że w Stanach Zjednoczonych istnieje „wolność słowa" i że ona jest jednym z „podstawowych praw człowieka". O tym, że człowiek ma prawo do własnej godności, tak osobistej, jak i narodowej — jakoś w związku z tym głucho.

Fakt, że jedna petycja polonijna została już — z powołaniem się na... Konstytucję USA, odrzucona w pierwszej instancji przez prokuratora generalnego stanu Wisconsin — mimo uznania filmu jako obraźliwego dla Polonii.

Swoją drogą, ciekawe w jaki sposób zareagowałaby opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych, a także i oficjalna administracja amerykańska gdyby ktoś gdzieś w jednym z cywilizowanych krajów utrzymujących z USA normalne stosunki dyplomatyczne, użył w środkach masowego przekazu tak ordynarnych słów w odniesieniu do oficjalnego hymnu narodowego Stanów Zjednoczonych?

Są sprawy, których nigdzie i nikomu, pod żadną szerokością geograficzną, szargać i obrażać nie wolno; chyba, że jest to dzikus lub szaleniec.

Nasuwa się pytanie, co powiedziałby pan Burt Reynolds, oraz inni autorzy „polish jokes", gdyby tak użyć w stosunku do nich podobnych sformułowań...

ADAM W. WYSOCKI

Andrew Young:

nie wszyscy obywatele USA mają równe prawa

NOWY JORK (PAP). Andrew Young, amerykański ambasador przy ONZ, już niejednokrotnie wywoływał rozdrażnienie Waszyngtonu swoimi wypowiedziami na temat rozmaitych problemów międzynarodowych sprzecznych z oficjalną linią polityki amerykańskiej.

Andrew Young nie zrezygnował jednak najwidoczniej ze swego przyzwyczajenia do składania szczerych oświadczeń, ponieważ przemawiając w środę na nowojorskiej konwencji amerykańskiego Stowarzyszenia Adwokatów przyznał, że istnieją w Stanach Zjednoczonych liczne grupy ludności, które nie mają możności równego korzystania z praw obywatelskich. Young dodał, że dzieje się tak z powodu pewnych nieprawidłowości w amerykańskim systemie prawnym, który — co wiadomo nie od dzisiaj — najlepiej zabezpiecza interesy bogatych.

W rozmowie z dziennikarzami Young usiłował uniknąć zbyt jednoznacznych stwierdzeń, które być może znów stałyby się powodem nowej reprymendy ze strony najwyższych funkcjonariuszy federalnych, ale przyznał, że miał na myśli osoby żyjące poniżej tzw. granicy ubóstwa, których liczbę ocenia się na kilkanaście milionów.

W swym wystąpieniu Young skrytykował również rząd Stanów Zjednoczonych za nieratyfikowanie wielu międzynarodowych konwencji z dziedziny praw człowieka, w tym konwencji o zwalczaniu i karaniu sprawców ludobójstwa. (P)

Inicjatywy — konstruktywne propozycje

Aktywny bilans polityki zagranicznej CSRS

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w sierpniu

(A) Mimo wakacyjnego sezonu nie zmniejsza się aktywność czechosłowackiej dyplomacji. W ciągu minionego tygodnia bawili w Pradze na dwustronnych rozmowach szefowie dyplomacji krajów Trzeciego Świata: Laosu, Sri Lanki, Nepalu a także i Kuby. Dowodzi to znaczenia jakie kraj naszych sąsiadów przywiązuje do rozwoju wszechstronnych stosunków z państwami rozwijającymi się. Ustalenia jakie zapadły w trakcie tych wizyt przyczynią się zapewne do dalszego pogłębienia związków gospodarczych, kulturalnych między CSRS a tymi krajami, co zawarte zostało zresztą w komunikatach końcowych.

Początek jesieni zapowiada również cały szereg interesujących wizyt dyplomatycznych w nadwełtawskiej stolicy, a także wyjazdy czechosłowackich mężów stanu na rozmowy do kilku państw na różnych kontynentach. Jednym z większych wydarzeń tegorocznego jesiennego sezonu dyplomatycznego będzie niewątpliwie zapowiedziana po raz pierwszy nad Wełtawą wizyta austriackiego prezydenta dr Rudolfa Kirchschlägera. Powiedział on dwa tygodnie temu czechosłowackim dziennikarzom: „Od dawna przykładam ogromne znaczenie do wizyty w Czechosłowacji, dostrzegam w niej szczęśliwą okoliczność w rozwoju wzajemnych stosunków, która przyczyni się do dalszego rozwoju naszej współpracy".

Warto tu dodać, że w minionych latach nastąpiła między tymi sąsiedzkimi krajami niespotykana do tej pory intensyfikacja stosunków gospodarczych. Dotyczy ona zwłaszcza szybkiego rozwoju kooperacji przede wszystkim w branży maszynowej i stalowej, a wkrótce zapowiadane jest podpisanie nowych umów.

WZROST PRESTIŻU

Gdyby przyszło odpowiedzieć na pytanie jakie jest dziś miejsce Czechosłowacji we współczesnym międzynarodowym życiu politycznym, trzeba by stwierdzić, że miniony okres w pełni dowodzi, że kraj ten pod przewodnictwem KPCz pryncypialnie, systematycznie i z pełną świadomością kontynuuje aktywną, koordynowaną z krajami wspólnoty socjalistycznej, politykę pokoju, łagodzenia napięcia i rozwoju wszechstronnej współpracy. Codzienna konsekwentna jej realizacja utrwaliła wysoką pozycję CSRS na arenie międzynarodowej. Godzi się tu przypomnieć, iż kraj naszych południowych sąsiadów utrzymuje obecnie stosunki dyplomatyczne ze 122 krajami świata, podczas gdy przed dziesięcioma laty z 81. CSRS jest obecnie związana blisko 1900 porozumieniami dwustronnymi i blisko 600 wielostronnymi. Kraj ten uczestniczy aktywnie w pracy 13 najważniejszych organizacji międzynarodowych i 1180 innych.

Wymownym dowodem uznania miejsca, roli i działalności Czechosłowacji we współczesnym życiu międzynarodowym jest jej wybór, w styczniu br. na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ, gdzie odgrywa niepoślednią rolę przy pokojowym rozwiązywaniu konfliktów, sporów i problemów współczesnego świata.

W ciągu trzech lat swego tu pobytu mam możność bezpośredniej obserwacji wzmożonej aktywności czechosłowackiej dyplomacji. Nigdy dotąd kalendarz wizyt, spotkań, konsultacji nie był tu tak napięty jak ma to miejsce od czasu Helsinek. Efekty są dziś widoczne dla każdego. W wyniku intensyfikacji kontaktów w dziedzinie politycznej, rozwiniętych właśnie w okresie po Helsinkach, Czechosłowacja praktycznie unormowała swe stosunki ze wszystkimi państwami zachodnimi, uczestnikami KBWE. W ciągu tego czasu rozwinięto aktywny dialog polityczny z krajami o odmiennych ustrojach społecznych, a z niektórymi nawiązany został po raz pierwszy w ogóle. Z samymi tylko krajami Europy Zachodniej doszło w ciągu ostatnich 2 lat do blisko 30 spotkań na najwyższym szczeblu państwowym i rządowym. Jest także faktem, iż jeśli w latach 1969—75 CSRS zawierała rocznie średnio 12 doniosłych, dwustronnych umów w dziedzinie politycznej, gospodarczej czy kulturalnej z krajami kapitalistycznymi, to od czasu Helsinek i Belgradu zawiera ich rocznie ponad 22.

MATERIALIZACJA HELSIŃSKICH POSTANOWIEŃ

Dążąc do pogłębienia procesów wzajemnego porozumienia i stałego rozszerzania współpracy międzynarodowej Czechosłowacja materializowała również wyniki konferencji w Helsinkach w sferze stosunków ekonomicznych oraz w dziedzinie kultury, kontaktów międzyludzkich, wymiany informacji itp. Zawarto ponad 150 różnego rodzaju porozumień, umów, protokołów wykonawczych, ratyfikowano międzynarodowe pakty o prawach ludzkich, podjęto kroki dla rozszerzenia wymiany informacji gospodarczych, naukowych i wzrostu ruchu turystycznego. Dziś np. w większości krajów wizy wjazdowe do CSRS wydaje się od ręki bądź najpóźniej w ciągu 48 godzin. [illegible]

istotne decyzje dotyczące akcji łączenia rodzin, powrotu z emigracji ludzi, którzy nielegalnie opuścili CSRS, pozytywnie rozpatrywane są indywidualne podania o zezwolenie na emigrację, wydano już blisko 40 pozwoleń na otwarcie w CSRS przedstawicielstw handlowych. Wyraźnej poprawie uległy warunki pracy dziennikarzy zagranicznych w CSRS, a ich napływ stale wzrasta. W ub. roku było ich np. blisko 7 tys., z czego ponad 2,5 tys. z krajów zachodnich. Rozszerza się kontakty kulturalne z zagranicą, coraz więcej zespołów, solistów, twórców, wyjeżdża na rozliczne tournée po świecie i coraz więcej przyjeżdża ich do tego kraju. Wzrosła w ostatnim czasie sprzedaż prasy zagranicznej zwłaszcza zachodniej.

W okresie od Helsinek stworzono jeszcze dogodniejsze warunki do rozwoju wszechstronnych kontaktów ze wszystkimi krajami w interesie pokojowego współistnienia i rozwoju współpracy międzynarodowej. Przyznają to nawet w swych publikacjach obiektywni dziennikarze prasy burżuazyjnej odwiedzający ten kraj.

W BRATERSKIEJ ŚCISŁEJ WSPÓŁPRACY

Wysoka dziś pozycja Czechosłowacji na arenie międzynarodowej byłaby nie do pomyślenia bez utrwalania i rozwijania wszechstronnej współpracy z braterskimi krajami socjalistycznymi, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim. Skutecznie dokumentował to przebieg i rezultaty niedawnej wizyty partyjno-państwowej delegacji ZSRR na czele z L. Breżniewem w CSRS, podczas której raz jeszcze potwierdzono dążenie obu krajów w ścisłej koordynacji z pozostałymi krajami socjalistycznymi, przeciwstawiania się zakusom imperializmu i reakcji dążącym do skomplikowania sytuacji w Europie i świecie, a także do zintensyfikowania i rozszerzenia swojej aktywności zamierzonej na utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa, dalsze pogłębienie procesu uwolnienia napięcia międzynarodowego.

Sprawy dalszego postępu w koordynowanej polityce zagranicznej omawiano m. in. podczas rozmów w Wysokich Tatrach pomiędzy Edwardem Gierkiem i Piotrem Jaroszewiczem a Gustawem Husakiem i Lubomirem Sztrougalem.

Ten sam temat poruszano także podczas wizyty w CSRS partyjno-państwowej delegacji MRL na czele z J. Cedenbałem oraz podczas rozmów premiera CSRS ze swymi kolegami z Bułgarii, NRD, SRW i Laosu.

Czechosłowacja tylko na przestrzeni minionego półrocza aktywnie i inicjatywnie uczestniczyła w pracach genewskiego komitetu rozbrojeniowego, przy wypracowywaniu i przedłożeniu propozycji dokumentu o całkowitym rozbrojeniu. W marcu CSRS była jednym ze współautorów propozycji porozumienia w sprawie zakazu broni neutronowej. Na posiedzeniu nadzwyczajnej sesji ONZ w sprawie rozbrojenia minister spraw zagr. CSRS przedłożył wspólnie z innymi krajami socjalistycznymi propozycje zamierzone dla osiągnięcia konkretnych, pozytywnych wyników w dziedzinie rozbrojenia. W czerwcu CSRS aktywnie uczestniczyła także przy wypracowaniu i przedłożeniu propozycji krajów socjalistycznych uczestnikom wiedeńskich rokowań na temat zniżenia stanu sił zbrojnych i rozbrojenia w środkowej Europie.

Już tylko te przykłady dowodzą wyraźnie, iż Czechosłowacja odgrywa dziś coraz donioślejszą rolę na forum międzynarodowym, że umacnia swą pozycję jako trwałe ogniwo wspólnoty socjalistycznej, że stale rośnie jej prestiż w świecie.

Zmiany w Argentynie

Poszukiwanie nowej formy

ANNA PIASECKA

(A) Od 1 sierpnia br. Argentyna ma cywilnego prezydenta. Jest nim gen Jorge Rafael Videla — dotychczasowy prezydent wojskowy, który dotąd łączył funkcję głowy państwa ze stanowiskiem dowódcy wojsk lądowych i jako szef trzyosobowej junty wojskowej sprawował władzę w Argentynie od marca 1976 r.

Formalnie więc zmiana polega na tym, że gen. Videla przeszedł w stan spoczynku i rozpoczął trzyletnią kadencję prezydencką już jako cywil. Nastąpiło oddzielenie kompetencji prezydenta od kompetencji junty, składającej się z dowódców trzech rodzajów sił zbrojnych. Gen. Videla — według nowego schematu władzy — ma mieć wszystkie niemal uprawnienia prezydenta konstytucyjnego. Nie zostało jeszcze do końca wyjaśnione, jakie uprawnienia w tym schemacie przypadną juncie, wiadomo jednak, że siły zbrojne zachowają kontrolę nad sytuacją w kraju.

Armia wychodzi z koszar

Zgodnie z tradycją argentyńską, mundur wojskowy jest symbolem patriotyzmu, a siły zbrojne ostatnią, najwyższą instancją stojącą na straży porządku, dyscypliny społecznej i bliżej nie określonych wartości moralnych i duchowych narodu. Kiedy te wartości wydają się zagrożone, wszystkie oczy zwracają się ku wojsku, a armia prędzej czy później wychodzi z koszar. Toteż spośród 21 prezydentów, jakich miała Argentyna od 1930 r., aż 13 było generałami.

Ostatnio armia wyszła z koszar 24 marca 1976 r. Przewrót wojskowy, który obalił rząd Marii Estели Peron, odbył się bez ofiar w ludziach, bez oddania jednego strzału. Argentyna była śmiertelnie zmęczona rządami peronistów, trwającymi od 1973 r. Zwłaszcza końcowy ich okres, kiedy pani Peron objęła schedę prezydencką po zmarłym w lipcu 1974 r. mężu, pogrążył kraj w chaosie politycznym, ruinie gospodarczej i szalejącym terroryzmie. Toteż usunięcie wdowy po Juanie Peronie powitano tam z ulgą lub przynajmniej obojętnie.

Tym razem jednak powrót sił zbrojnych na arenę polityczną odbył się z niemałymi oporami... ze strony samych wojskowych. Ich niechęć do przejęcia władzy miała swoje źródła w niedalekiej przeszłości, kiedy to generałowie sprawowali nieprzerwanie rządy w latach 1966—1973. Trudności gospodarcze Argentyny w owym okresie, w połączeniu z fermentem społecznym i politycznym, zaprowadziły kraj na krawędź wojny domowej. W obawie przed rewolucją i w chęci zdjęcia z armii ciężaru odpowiedzialności za to, co się dalej stanie, ówczesny prezydent wojskowy gen. Lanusse rozpisał wybory powszechne i zgodnie z ich wynikiem oddał władzę w ręce cywilnego rządu peronistów.

Brak tu miejsca na analizę tego fenomenu politycznego Argentyny, ruchu peronistowskiego, który przetrwał w podziemiu od obalenia gen. Perona w 1955 r., odniósł spektakularne zwycięstwo w wyborach z 1973 r. i który — jeśli wierzyć doniesieniom znawców argentyńskiej sceny politycznej — znów się odradza po poniesionych ostatnio klęskach. W każdym razie wewnętrzne podziały tego ruchu, pogłębione przez śmierć jego legendarnego przywódcy, sprawiły, że rządy peronistów okazały się dla Argentyny katastrofalne. Nie mniej katastrofalne, niż uprzednio władza wojskowych, a jeszcze wcześniej rządy burżuazyjnej Partii Radykalnej.

Upraszczając nieco sprawę można powiedzieć, że w ciągu ostatniego dwudziestolecia żadna z sił sprawujących kolejno władzę w Argentynie — czy byli to peroniści, radykałowie czy armia — nie potrafiła sama rozwiązać problemów tego wielkiego kraju i nie umiała stworzyć prawdziwie szerokiej bazy społecznej dla swoich rządów.

Gdyby dotychczasowy schemat przekazywania władzy miał być kontynuowany, logicznym następstwem rządów wojskowych byłoby rozpisanie nowych wyborów powszechnych i powrót do rządów cywilnych. Rozważania, kto wygrałby te wybory, leżą w sferze czystej spekulacji, tym razem bowiem armia nie zamierza powrócić tak szybko do koszar. Po bolesnych doświadczeniach będących pośrednio wynikiem wyborów rozpisanych 5 lat temu przez gen. Lanusse, argentyńscy wojskowi postanowili szukać innej, kompromisowej drogi „powrotu do demokracji".

Atuty prezydenta

Tak narodziła się idea „Procesu reorganizacji narodowej", jak w oficjalnej nomenklaturze brzmi nazwa planu, który zakłada stopniowe zmiany, mające prowadzić do odmilitaryzowania aparatu władzy, włączenia do niego osób cywilnych i stworzenia szerokiej bazy społecznej dla rządu cywilno-wojskowego.

Pierwszym krokiem na tej drodze jest właśnie zrzeczenie się przez prezydenta Videlę funkcji wojskowych. Następnie można się spodziewać zmiany składu rządu na korzyść cywilów (obecnie z 9 ministrów tylko 2 jest cywilami). Ale rzecz cała nie sprowadza się przecież do tych formalnych zmian. Powodzenie „Procesu reorganizacji narodowej" zależy głównie od poparcia szerokich mas społeczeństwa, od umiejętności pozyskania dla niego lub co najmniej zneutralizowania sił politycznych reprezentowanych przez poszczególne partie i związki zawodowe.

Nikt nie łudzi się, że będzie to zadanie łatwe. Stosunkowa stabilizacja, jaką udało się osiągnąć rządowi wojskowemu od marca 1976 r., została drogo okupiona. Poprawienie bilansu handlowego Argentyny i częściowe zahamowanie inflacji odbyło się kosztem mas pracujących. Nawet po ostatniej, wprowadzonej 1 bm. podwyżce płac minimalnych, oblicza się, że siła nabywcza ludności spadła o 50 proc.

Nie mniej wysoką cenę płacą Argentyńczycy za dość skuteczną rozprawę z terroryzmem. Lewackie organizacje partyzanckie zostały wprawdzie rozgromione, ale zarazem nasilił się terroryzm ze strony skrajnej prawicy i do dziś pozostaje niewyjaśniony los tysięcy osób „zaginionych bez wieści".

Wydaje się jednak, że najgorsze Argentyna ma już za sobą. Na wiosnę ub. roku nastąpiło wyraźne przesilenie: siły skrajnie prawicowe, które próbowały wywrzeć wpływ sprzyjające przewrotowi faszystowskiemu i pchnąć kraj na drogę „pinochetyzmu" poniosły porażkę, z armii usunięto wielu reakcyjnych oficerów. Nie można jednak nadal wykluczyć zawsze realnej groźby zamachu stanu ze strony skrajnej prawicy, zwłaszcza że znajduje ona oparcie wśród części dowódców marynarki i lotnictwa argentyńskiego.

Nie ulega wątpliwości, że pomimo formalnych zmian w kierownictwie odmilitaryzowania aparatu władzy o losach Argentyny długo jeszcze decydować będą siły zbrojne, tak więc przyszłość tego kraju zależeć będzie od zwycięstwa jednej z tendencji: skrajnej bądź umiarkowanej. Przedstawicielem tej ostatniej jest sam gen. Jorge Rafael Videla, który jako dowódca sił lądowych wykazał w marcu 1976 r. wielką przezorność, zapobiegł rozlewowi krwi i nie dopuścił do przewrotu faszystowskiego.

Zostało to widocznie przez jego rodaków zapisane we wdzięcznej pamięci, co ujawniło się zupełnie przypadkowo w „Mundialu 78". Kilka spontanicznych manifestacji, jakie odbyły się na cześć Videli w czasie mistrzostw futbolowych, nie miało wiele wspólnego z sukcesami drużyny argentyńskiej na boisku. Był to wyraz poparcia Argentyńczyków dla osoby prezydenta, co niewątpliwie będzie jego wielkim atutem u progu nowej, trzyletniej kadencji prezydenckiej już w charakterze cywila.

Epidemia tyfusu w Hiszpanii

MADRYT (PAP). Każdego dnia do kliniki w Tortosa w prowincji tarragońskiej przywozi się trzy osoby chore na tyfus. Epidemia wybuchła przed dziesięcioma dniami i w klinice leży już ponad 30 chorych.

Mimo usilnych starań nie udało się nadal wykryć przyczyn epidemii tej groźnej choroby. Eksperci przeprowadzili analizę wody w Ebro. Wykazała ona, że rzeka jest bardzo zanieczyszczona, nie przypuszcza się jednak, by właśnie to było źródłem epidemii. Analizowano też wodę dostarczaną przez wodociągi miejskie, a także sprawdzono mleko i owoce i warzywa: nie dało to jednak żadnych rezultatów.

W związku z wybuchem tyfusu w Tortosa przypomina się, że w ubiegłym roku w tym mieście przetrzymywano przez wiele dni na otwartym powietrzu zwęglone zwłoki ofiar wybuchu cysterny z płynnym gazem na campingu „Los Alfaques". (P)

Odgłosy i oceny

* Nowy kozioł ofiarny EWG
* Tokio ma węża w kieszeni
* Benin — przyczółek postępu

(P) W ciągu 21 lat swej historii Wspólnota Europejska zawsze potrzebowała kozłów ofiarnych, by obwinić ich o brak postępu na drodze ściślejszego zjednoczenia EWG. Teraz — pisze amerykański tygodnik „Time" — przyszła kolej na W. Brytanię, którą oskarża się o sabotowanie europejskich przedsięwzięć począwszy od problemów walutowych a skończywszy na problemie połowów.

Trzeba podkreślić — czytamy dalej — że Brytyjczycy nigdy nie byli znani jako entuzjaści Wspólnego Rynku. Jednakże w ostatnich tygodniach, ich postawa przysparzała wiele kłopotów.

W Paryżu podejrzewa się, że ponownie W. Brytania preferuje swoje stosunki z Waszyngtonem i stawia na drugim planie swoje zaangażowanie w Europie. Francuzi cytują jako przykład, brytyjskie zastrzeżenia wyrażone wobec systemu walutowego opracowanego przez Schmidta i Giscarda d'Estaing po to, aby uleczyć Europę z groźnych fluktuacji słabego dolara amerykańskiego. Zarówno dla Francuzów, jak i dla zachodnich Niemców, schemat przekazany na szczycie EWG w Bremie w ubiegłym miesiącu został rozwinięty po to, aby bronić interesów Europy (...).

Brytyjczycy ze swej strony podejrzewają, że Francja może wykorzystywać specjalny europejski system walutowy, aby podważyć rolę dolara jako waluty rezerwowej. Co więcej, Brytyjczycy byli wzburzeni tym, co określają jako rozwijającą się oś Paryż—Bonn, z której sami są wykluczeni.

Były wysoki urzędnik brytyjski pracujący w brukselskiej Komisji EWG, Michael Shanks mówi: „Rozwój sytuacji wskazuje ponownie, że dla kanclerza RFN związki z Francją są zawsze ważniejsze, aniżeli jakiekolwiek powiązania, które zachodnim Niemcom mogliby oferować Brytyjczycy..."

☆

Dlaczego Japonia, jeden z najbogatszych krajów świata skąpi pomocy krajom Trzeciego Świata, w tym również swym biednym sąsiadom? — zastanawia się brytyjski dziennik „Guardian", próbując znaleźć wytłumaczenie czy choćby uzasadnienie tego zjawiska.

„Kraje azjatyckie nieraz skarżą się, że to one bardziej pomagają gospodarce japońskiej, niż Japonia pomaga im. Zapewne to samo można by powiedzieć o stosunkach Japonii z całym Trzecim Światem, ale Azja jest chyba najbardziej urażona postępowaniem Tokio. Brak wzajemnej sympatii między Japonią i Azją Południowo-Wschodnią, trudne do pogodzenia różnice poglądów i temperamentów, wzajemna nieufność trwająca od czasów wojny na Pacyfiku — oto elementy, które tylko pogłębiają rozżalenie krajów Azji Południowo-Wschodniej zachowaniem się Japonii.

Ze wszystkich wysoko uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych Japonia jest najbardziej podatna na krytykę ze strony Trzeciego Świata. Po pierwsze dlatego, że jej zależność od importowanych surowców jest większa niż jakiegokolwiek innego wysoko rozwiniętego kraju. W związku z tym fluktuacje gospodarki japońskiej najboleśniej odbijają się na dostawach takich surowców jak kauczuk, cyna, drewno itd. Po drugie dlatego, że odnosi ona tak niebywałe sukcesy w eksporcie do krajów rozwijających się swych towarów przemysłowych, takich jak samochody, motocykle, motorowery i fabryki urządzeń chłodzeniowych. 47 proc. całości japońskiego eksportu ląduje na rynkach krajów Trzeciego Świata. Po trzecie dlatego, że pomoc udzielana przez Japonię jest zbyt skromna, by przesłonić bezlitosne oblicze zwycięskiego kapitalizmu".

*

Ludowa Republika Benin — liczący ponad 3,5 mln mieszkańców kraj Afryki Zachodniej, to dawny Dahomej. O problemach tego młodego państwa, byłej prowincji Francuskiej Afryki Zachodniej pisze specjalny wysłannik agencji AFP, Jean Giller.

„Sprawujący władzę od 16 października 1972 roku rząd wojskowo-rewolucyjny Beninu pod kierownictwem płk Mathieu Kerekou stara się stopniowo ustanowić za pośrednictwem Partii Ludowej Rewolucji Beninu system społeczny oparty na demokratycznej i ludowej władzy (...).

Troska o zachowanie realizmu wydaje się leżeć u podstaw działania kierownictwa benińskiego, które mimo rewolucyjnej frazeologii, daje jednocześnie wyraz umiarkowaniu i ostrożności w procesie realizacji swej rewolucji. Rząd wojskowo-rewolucyjny, sprawujący władzę od 6 lat, z biegiem czasu umocnił swą pozycję w oparciu o silną strukturę partyjną. Jest to swoisty rekord w tym małym, zróżnicowanym etnicznie i politycznie niespokojnym kraju afrykańskim, w którym podczas 12 lat niepodległości sprawowało władzę 9 kolejnych reżimów..."

Nie zaprzepaścić szansy

(P) Minęły czasy, gdy zwiększanie wydatków zbrojeniowych było w krajach zachodnich receptą na sukces wyborczy i uchodziło za najpewniejszy dowód troski o bezpieczeństwo obywateli. Jeśli żąda się dziś, w Waszyngtonie, Bonn czy Londynie, zwiększenia budżetu wojskowego, trzeba się z tego wytłumaczyć. Państwa NATO posługują się w tym celu starą, używaną od wielu lat formułą: zagrożeniem ze Wschodu.

Kiedy więc generał Alexander Haig, głównodowodzący sił NATO w Europie, pisał niedawno w jednym z czasopism o „niezwykłym wzroście radzieckiej potęgi militarnej", można było przewidzieć, co wkrótce nastąpi. Przewidywanie sprawdziło się: amerykańska Izba Reprezentantów uchwaliła właśnie nowy budżet wojskowy w wysokości 119,2 mld dolarów.

Jak co roku, padł nowy rekord: obecny budżet jest większy od poprzedniego o 10,8 proc. Administracja amerykańska, która żądała sumy nieco mniejszej, została tym razem przelicytowana przez prawicowych kongresmenów i stojące za nimi grupy nacisku.

W ślad za Stanami Zjednoczonymi pójdą, jak zwykle, inne państwa NATO, a więc przede wszystkim najpotężniejszy sojusznik amerykański, Republika Federalna Niemiec. Te dwa kraje żądają też zazwyczaj od mniejszych państw NATO odpowiedniej, czyli wyższej niż przed rokiem, ofiary na „potrzeby obronne sojuszu". Uzasadnienie: zagrożenie ze strony państw socjalistycznych.

Ten typ rozumowania stwarza paradoksalną sytuację: im bardziej stanowczo kraje socjalistyczne domagają się rozbrojenia, tym usilniej powtarza się na Zachodzie mit o „zagrożeniu". Im dalej posuwa się rozbrojenie, tym szybciej rosną budżety wojskowe NATO.

Na jeden krok do przodu, w kierunku rozbrojenia, przypadają dwa kroki do tyłu, ku nowemu wyścigowi zbrojeń. Jeśli nikt nie powstrzyma dowódców NATO i ich popleczników, negocjatorzy rozbrojeniowi pozostaną daleko w tyle. Szansa na pokój może wówczas zostać zaprzepaszczona.

JANUSZ REITER

W oczekiwaniu na decyzję

(P) Portugalia ma nowego premiera. Został nim niezależny polityk Alfredo Nobre da Costa. Tym samym trwający od dwóch tygodni kryzys rządowy został zażegnany. Ale na jak długo?

Nowy premier ma utworzyć tzw. rząd mediacji prezydenckiej, składający się z technokratów, nie związanych z żadną partią polityczną. Taka alternatywa była rozważana od dawna. Już przed dwoma laty, kiedy utworzono pierwszy rząd konstytucyjny, wiadomo było, że przy obecnym układzie sił w parlamencie nie może on efektywnie rządzić.

Socjaliści, którzy dzierżyli ster rządów, nie byli w stanie uporać się z problemami gospodarczymi i społecznymi państwa. Niewystarczający program gospodarczy, jaki reprezentowali, sprawiał, że nie mogli uzyskać większości w parlamencie. To z kolei powodowało, iż musieli szukać wątpliwych sojuszów.

W rezultacie zawarli porozumienie o współpracy z konserwatywnym CDS, co z góry nie przepowiadało nic dobrego. Konserwatyści z CDS bowiem, niezadowoleni z tempa i sposobu przeprowadzania częściowej reprywatyzacji ziemi (przejętej w 1974 r. przez chłopstwo), wycofali się niedawno z rządu. W konsekwencji prezydent zdymisjonował premiera Mario Soaresa.

Nowy premier jest już znany. Stoi przed nim trudne zadanie utworzenia rządu. I chociaż będzie to gabinet ponadpartyjny to musi mieć poparcie parlamentu. Bez niego nie będzie mógł rządzić. Czy je otrzyma?

Komuniści wysuwają zastrzeżenia co do osoby premiera i twierdzą, że nie jest on politykiem, który mógłby wyprowadzić Portugalię z kryzysu. Konserwatyści z CDS udzielili mu już poparcia. Niewyjaśnione jest nadal stanowisko partii socjalistycznej i socjaldemokratów.

Jeżeli nowy premier nie zdoła przeforsować modelu „rządu prezydenckiego", jedyną możliwością przezwyciężenia parlamentarnego kryzysu politycznego, nurtującego Portugalię, będzie rozpisanie nowych przedterminowych wyborów parlamentarnych. To zaś oznaczałoby ponowne odsunięcie decyzji o przyszłości tego kraju.

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

Miasto bez atmosfery

Korespondencja własna z Belgii
ZDZISŁAW KAMIŃSKI

„Bruksela — serce Europy". Takie slogany reklamowe widzi się często w różnych wydawnictwach belgijskich przeznaczonych dla turystów. I chociaż nie ma wątpliwości, że Bruksela ustępuje prawa pierwszeństwa do tej nazwy Paryżowi czy Londynowi, to jest faktem, że położona jest w dogodnym miejscu. Na skrzyżowaniu szlaków handlowych i dróg wodnych.

Pierwsza wzmianka o tym, że na miejscu dzisiejszej Brukseli istniała osada, znajduje się w dokumencie z 706 roku. Ranga jej szybko rosła i w 804 roku Karol Wielki przyjmował tutaj papieża Leona III. Historia Brukseli jako ważnego ośrodka miejskiego rozpoczyna się jednak w X wieku. Za datę przyjmuje się rok 979. Tak więc już za parę miesięcy przypada okrągła 1000-czna rocznica powstania miasta. Przypominają o niej ogromne plakaty rozklejone w wielu jego punktach. Jest na nich fragment Atomium — drugiego obok Manneken Pisa symbolu miasta. W jedną z kul jest wpisana fasada jednego z barokowych kościołów miasta. I napis „979—1979 Bruksela ma 1000 lat. Odkryjcie ją ponownie"

Ten apel skierowany jest, rzecz jasna, do turystów, których i tak nie trzeba namawiać do przyjazdu. Są wszędzie. W każdym zaułku starego miasta, w nowoczesnych dzielnicach, w centrum i na przedmieściach, oglądając wszystko co jest tutaj do obejrzenia.

A nie ma tego dużo. Jedyną prawdziwą atrakcją Brukseli jest Rynek. Bogato złocone fasady stojących przy nim kamieniczek i ich wyszukana architektura, wywierają niezapomniane wrażenie. A reszta... Reszta to duże miasto o bardzo zwartej zabudowie, w której budynki sprzed wieków sąsiadują z drapaczami chmur, czasami zupełnie bez ładu i składu.

Eklektyzm architektoniczny zawdzięcza Bruksela m. in. wystawie światowej, jaka odbyła się w tym mieście w 1958 roku. Przed spodziewanym najazdem dziesiątków tysięcy turystów, spragnionych ujrzenia tej ekspozycji, przystąpiono do generalnego porządkowania miasta. Pod kilof poszły całe kwartały dzielnic, na miejscu których powstały nowoczesne biurowce i inne gmachy. Zmodernizowano sieć ulic budując między innymi wiele tuneli, w które skierowano wzrastający ruch samochodowy.

Kiedy robiono te wszystkie inwestycje, w większości słuszne z punktu widzenia usprawnienia komunikacji w mieście, zapomniano o jego charakterze. Przez serwowaną bez głębszego zastanowienia nowoczesność, pozbawiono go atmosfery, którą można by było określić mianem brukselskiej.

Do jej braku przyczyniła się nie tylko przebudowa. Kiedy powołano do życia Europejską Wspólnotę Gospodarczą, zadecydowano, że jej „stolicą" będzie właśnie Bruksela. Wybudowano w niej wielkie gmaszysko w kształcie litery Y i inne wieżowce, w których mieszczą się biura tej organizacji. Wdarły się one bez pardonu w starą zabudowę.

Nie tylko one. Wraz z nimi 20 tysięcy pracowników i ich rodzin z różnych państw wchodzących w skład tego ugrupowania gospodarczego, którzy zostali zatrudnieni w głównej siedzibie EWG.

Zresztą liczba cudzoziemców mieszkających w stolicy Belgii jest ogromna. Ocenia się, że co trzeci mieszkaniec tego miasta legitymuje się zagranicznym paszportem. Są całe dziedziny życia Brukseli opanowane przez cudzoziemców. Np. komunikacja miejska. Niezwykle rzadkim widokiem jest motorniczy tramwaju czy kierowca autobusu, który nie byłby Arabem.

Są też całe dzielnice miasta, szczególnie te gorsze, przy dworcach południowym i północnym, gdzie dominują na ulicach języki: arabski, hiszpański i inne. Francuski słyszy się bardzo rzadko, a flamandzkiego w ogóle nie słychać.

Ten konglomerat ras w połączeniu z eklektyzmem zabudowy, nadaje Brukseli dziwny charakter. Stała się ona wg słów obecnego ministra spraw zagranicznych Henri Simoneta, „kosmopolitycznym prowincjonalnym miastem"

Z tym prowincjonalizmem to może przesada, ale nie odważyłbym się napisać, że Bruksela ma charakter wybitnie wielkomiejski. To nie jest miasto tętniące życiem do późnych godzin nocnych. Składa się na to między innymi fakt, że kto może wynosi się z Brukseli do podmiejskich osiedli. Dlatego wieczorem centrum szybko pustoszeje. Zresztą Belgowie są raczej domatorami i chociaż ich miasto stało się „stolicą EWG", to oni sami nie zmienili się. Czas spędzają w domu bądź w barze na rogu. Nowa ranga miasta nie zmieniła ich mentalności. Nie tchnęła także w miasto nowego ducha. W porównaniu z innymi stolicami europejskimi, nie ma co tutaj robić. Trochę kin i parę teatrów nie rozwiązuje problemu, zaś wieczory spędzone w restauracji kosztują bardzo drogo.

I jeszcze jeden element. Poszczególne narodowości, czy to pracowników EWG, czy też w ogóle cudzoziemców mieszkających w Brukseli, trzymają się razem, żyjąc w czymś w rodzaju gett etnicznych. Dotyczy to także rdzennych Belgów, którzy na co dzień są Flamandami lub Walonami, mieszkającymi na terenie jednej z 19 komun, z których składa się miasto. Bruksela to jedna z nich, ta na której terenie położony jest Rynek. Dała ona początek nazwie całego miasta. Reszta komun nosi bądź walońskie bądź flamandzkie nazwy, chociaż wszystkie nazwy ulic, placów, urzędów itd. są podane zawsze w dwóch językach.

Podział etniczny mieszkańców Brukseli nie sprzyja integracji. Bruksela każdego przyjmie, ale nikogo nie integruje — powiedział wspomniany już Henri Simonet. Jest to niewątpliwie prawda, mająca swoje podłoże historyczne. Otóż miasto jest położone na terenie Flandrii, ale dominującym językiem jest francuski, używany w Walonii. Już ten fakt powoduje, że Flamandowie mieszkający na terenie Brukseli czują się zagrożeni przez bardziej ekspansywny język i kulturę frankońską. Nic więc dziwnego, że każda z zamieszkanych przez nich komun, wchodzących w skład miasta, strzeże jak oka w głowie swojej niezależności. Pojawienie się na jej terenie nowej rodziny walońskiej, która zamierza się osiedlić, jest natychmiast powodem nowych konfliktów na tle językowym. Podobnie jest w komunach, w których większość mieszkańców stanowią Walonowie. Obie narodowości żyją obok siebie, co odbija się bardzo na atmosferze miasta nazywanego często sercem Europy. Tyle tylko, że to serce jest zimne. (A)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

150-lecie zakładów lniarskich w Żyrardowie

Nowe tkaniny w starych murach

Informacja własna

(P) Tkaniny i wyroby lniane z Żyrardowa cieszą się ogromnym popytem nie tylko wśród krajowych nabywców.

Powodzenie swe zawdzięczają znakomitej jakości, atrakcyjnemu wzornictwu, a przede wszystkim liczeniu się z wymogami mody. Rocznie na rynek trafia około 200 nowych wzorów. Taki jest stan dzisiejszy, a wszystko zaczęło się 150 lat temu.

Zakłady lniarskie w Żyrardowie powstały w latach trzydziestych ubiegłego stulecia. Początek istnienia fabryki, jak i jej rozwój, dały podwaliny do powstania i rozwoju miasta, które nawet nazwę przyjęło od nazwiska francuskiego inżyniera i konstruktora Filipa de Girard'a, pełniącego w zakładzie funkcję dyrektora technicznego. Już pierwsze wyroby z Żyrardowa cieszyły się ogromnym uznaniem wśród nabywców. W dowód uznania Dietrich i Hielle (kolejni właściciele fabryki) otrzymali od samego cara tytuł „Dostawców Dworu Jego Królewskiej Mości" i prawo używania herbu cesarskiego na etykietach swych wyrobów.

Drugą, mniej eksponowaną, stroną tej prosperity był nieludzki wyzysk robotników, którzy pracowali po 12, a nawet 14 godzin dziennie nie mając zapewnionej ani opieki lekarskiej, ani gwarancji zatrudnienia. Pierwszym protestem robotników był strajk w roku 1883. Od tego momentu miasto nazwano „Czerwonym Żyrardowem". Od 1891 r. zaczyna się obchodzić w fabryce święto 1 Maja. W 1957 roku zakłady przyjmują nazwę Żyrardowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego oraz otrzymują, w 50-lecie sławnego strajku w Żyrardowie, przydomek Zakładów im. Rewolucji 1905 Roku.

Przechodząc ulicą 1 Maja w Żyrardowie nie sposób nie zauważyć potężnych czerwonych murów — to zakłady lniarskie. Stoją tam od początku istnienia fabryki. W latach 1972/73 przeprowadzono ich ekspertyzę i stwierdzono, że z wyjątkiem tkalni, budynki nadają się do dalszej eksploatacji. Problem modernizować — czy budować od podstaw, właściwie w tym przypadku nie był rozważany. Skoro mury są dobre, postanowiono zakład poddać zabiegom odmładzającym. Jedynie tkalnia została zbudowana od fundamentów. Budowę jej zakończono w ubiegłym roku, a robotnicy na tym wydziale pracują na nowoczesnych maszynach z Japonii i RFN.

Znacznemu unowocześnieniu poddano przędzalnię. W miejsce starych maszyn wstawiono nowe sprowadzone ze znanej włoskiej firmy „Bolleli". Pozwalają one na produkcję przędzy znacznie cieńszej i charakteryzują się wysokim wskaźnikiem wydajności. Koszt poniesiony na modernizację przędzalni wyniósł 224,8 mln zł. Ale dzięki temu produkcja wzrosła o około 190 mln złotych rocznie. Podobne efekty przyniosła modernizacja oddziału tkalni i szwalni.

Nowocześniejszy park maszynowy, zwiększona produkcja pociągnęły za sobą wzrost zapotrzebowania na energię i parę. Od 1976 roku buduje się nową elektrociepłownię, którą zamierza się uruchomić pod koniec bieżącego roku. Także w najbliższym czasie projektuje się unowocześnienie bielnika tkanin, wyposażenie tego wydziału w nowoczesne maszyny o większej wydajności.

Modernizacja to nie tylko wyposażenie zakładu w nowoczesne maszyny, ale także szereg inwestycji o charakterze socjalno-bytowym. W starych budynkach zainstalowano klimatyzację i wentylację. Tak więc ludzie pracują na nowocześniejszych maszynach i w lepszych warunkach, a na efekty nie trzeba było długo czekać.

Pani Maria Twardowska — kierownik działu nowych wyrobów ma się czym pochwalić. Zakład bardzo często zaskakuje odbiorców nowymi wyrobami o nowych wzorach, o coraz lepszej jakości.

Modernizacja wykańczalni pozwoliła na produkcję tkanin plamoodpornych, brudoodpornych i wodoodpornych. Zastosowanie maszyn firmy „Bolleli" przyczyniło się do produkcji tkanin cieńszych, tkanin odzieżowych. Coraz więcej dostarcza się klientom i coraz większym popytem cieszą się tkaniny haftowane, szczególnie z haftem wielokolorowym. Warto dodać, że zakład w Żyrardowie jest jedynym producentem całego asortymentu tkanin, jakie produkuje się w tej branży.

Modernizacja przyczyniła się nie tylko do rozszerzenia asortymentu i podniesienia jakości wyrobów, ale także pozwoliła w znaczny sposób zwiększyć produkcję. W ciągu ostatnich siedmiu lat produkcja wzrosła o ponad połowę. W roku 1975 na sprzedaż przeznaczono towary za 1580 mln złotych, z czego na rynek trafiło za 541 mln zł. W 1977 roku wyprodukowano towarów o wartości ok. 2,2 mld zł. a na rynek przeznaczono tkanin za ponad 890 mln zł. W ciągu 2 lat dostawy na rynek zwiększyły się prawie o 50 proc. przy zwiększeniu produkcji o 38 proc.

W roku bieżącym przyrost produkcji rynkowej planuje się na ponad 21 proc. Zwiększona dynamika dostaw tkanin na rynek nie może jednak zaspokoić potrzeb. Popyt ciągle przewyższa podaż i to nie tylko u nas w kraju. W roku bieżącym wyśle się na eksport około 33 proc. produkcji. Wyroby z Żyrardowa cieszą się szczególnie uznaniem naszej Polonii.

Modernizacja jest zabiegiem trudnym. Przeprowadzona jest przy zachowaniu ciągłości produkcji, a więc m.in. przy utrzymaniu dostaw na rynek. Jest to ważne zwłaszcza w przemysłach o charakterze rynkowym i eksportowym. Oczywiście o wiele łatwiej budować fabrykę od podstaw, bo wtedy nie trzeba się liczyć z istniejącymi ograniczeniami procesów technologicznych, jak instalacja elektryczna, węzły ciepłownicze, transport wewnątrzzakładowy. Jednakże rachunek efektywności najczęściej przemawia za modernizacją. Po pierwsze dlatego, że przy ograniczonych możliwościach przedsiębiorstw budowlanych odpada główna bolączka inwestorów — wydłużanie cykli budowlanych. W związku z tym znacznie skraca się okres oczekiwania na efekty w postaci zwiększonej produkcji wyrobów nowych, poszukiwanych na rynku. Jednocześnie zmniejszają się koszty społeczne ponoszone na nowe inwestycje; potencjał wykonawczy przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego może być np. wykorzystany w budownictwie mieszkaniowym.

Program modernizacji zakładów w Żyrardowie i dotychczasowe efekty uzyskane z unowocześnienia parku maszynowego potwierdzają słuszność decyzji o przyjętym kierunku rozwoju.

JANUSZ A. WIECZOREK



Studenckie praktyki robotnicze. *Studenci tzw. roku zerowego, w październiku już słuchaczki Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego, malują słupy ze znakami drogowymi na stołecznych ulicach.* (P) Fot. CAF — Szyperko

Platformy do przewozu ciężkich ładunków z „Konstalu" — dla Węgier

(P) 10 bm. z chorzowskiej wytwórni konstrukcji stalowych „Konstal" wysłana została do Węgier duża platforma służąca do transportu ciężkich ładunków takich jak generatory, silniki elektryczne i inne urządzenia o dużych gabarytach i wadze 40—60 tn.

Jest to już czwarta platforma dostarczona w br. węgierskim kontrahentom. Do końca tego roku „Konstal" dostarczy na eksport do Węgier 10 takich urządzeń. (PAP).

Z PRASY KRAJOWEJ

Wczasy w zamkach i pałacach

(A) Zabytkowe obiekty województwa jeleniogórskiego adaptowane są z myślą o wczasowiczach i turystach. Roboty finansuje Ministerstwo Kultury i Sztuki, a wykonuje Sudeckie Zjednoczenie Rolniczo-Przemysłowe „Agrosudety".

Jak donosi GAZETA ROBOTNICZA, kończy się obecnie adaptacje pałacu we Włosieniu. Niebawem będzie [illegible] gości. Ogółem będzie tu około 100 miejsc noclegowych.

W Jeleniej Górze-Maciejowej, przy drodze do Wrocławia, zaawansowane są roboty przy adaptacji innego obiektu zabytkowego na zajazd. W przyszłym roku otwarta zostanie część hotelowa z 14 pokojami dwuosobowymi i jednym apartamentem, oraz gastronomiczna ze 100 miejscami przy stołach. Ponadto komfortowy ośrodek wypoczynkowy powstanie w [illegible] pałacu [illegible]. Pomieści 70 gości, przy czym [illegible] przystosowany na hotel. Na cele wypoczynkowe przeznaczono też [illegible] pałacu w Dolnych.

„Przerzut" Sanu

Na osi: Nadsanie — Ostrów pod Przemyślem, ekipa „Hydrobudowy" [illegible] nietypową operację: „przerzut". [illegible] San [illegible]

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Złoty medal spadochroniarzy

(P) Duży sukces odnieśli w Szolnoku reprezentanci Wojska Polskiego podczas XII mistrzostw Armii Zaprzyjaźnionych w spadochroniarstwie. W konkurencji akrobacji zespołowej „relativ" drużyna WP w składzie: Władysław Koźmiński, Ryszard Olszowy, Władysław Kowalaszek, Marek Fotyga zdobyła złoty medal, wyprzedzając spadochroniarzy Armii Radzieckiej i Węgierskiej Armii Ludowej. Polacy, którzy objęli prowadzenie po pierwszej figurze — „gwieździe", okazali się także najlepsi w kolejnych — „orle" i „rombie", zwyciężając zdecydowanie.

1. Wojsko Polskie — średni czas 6,614 sek.
2. Armia Radziecka — 8,748 sek.
3. Węgierska Armia Ludowa — 11,093 sek.

Kolejnymi konkurencjami zawodów będą skoki na celność lądowania — indywidualne i zespołowe.

W sobotę na stadionie WP o godz. 17

Legia — Gwardia w meczu mistrzowskim

(P) Po trzech latach warszawscy kibice znów mogą się emocjonować I-ligowymi spotkaniami Legii i Gwardii. Stołeczne derby trudno, co prawda, porównywać np. do sofijskich CSKA — Spartak Lewski, czy choćby Polonii z Szombierkami w Bytomiu, ale zainteresowaniem cieszą się niewiele mniejszym. Bez względu bowiem na pozycje zajmowane przez drużyny, mecze te były zacięte i stały zwykle na niezłym poziomie. Sobotnia konfrontacja na stadionie Wojska Polskiego (początek o godz. 17.00) nie ma faworyta.

Ostatni raz Legia i Gwardia występowały razem w ekstraklasie w rozgrywkach 1974/75. Dwa spotkania wypadły wtedy korzystniej dla legionistów. Wojskowi zwyciężyli 6:0 i zremisowali 0:0. Legia zajęła w tabeli końcowej szóste miejsce, Gwardia została zdegradowana do II ligi. Później oba zaprzyjaźnione zespoły rozgrywały ze sobą jedynie spotkania kontrolne.

Po trzech kolejkach nowego sezonu ligowego podopieczni trenera Andrzeja Strejlaua zgromadzili o jeden punkt więcej niż drużyna szkolona przez Bogusława Hajdasa. Ale oba zespoły nie wywalczyły jak na razie miejsca w czołówce. Gwardziści po ostatnim meczu z Ruchem Chorzów znaleźli się w trudnej sytuacji. Kontuzje odnieśli Kraska (znów staw kolanowy) oraz Sroka (stłuczony mięsień stawu biodrowego). Od dłuższego czasu nie występują Andrzej (bramkarz) i Karol (stoper) Sikorscy. Zawodnicy ci nie będą grać w sobotnim spotkaniu. Kto wystąpi w obronie Gwardii? — nie wiadomo, chyba pomocnicy. Paradoksalna to sytuacja, bowiem w zespole trenuje reprezentant Polski, Antoni Szymanowski. Mecze ogląda on jednak z trybun. Jak długo jeszcze?

Trener Hajdas zmuszony jest więc do rozwiązań taktycznych nie praktykowanych w naszej lidze. Być może właśnie dlatego są one zaskakujące dla rywali (najlepszym przykładem jest wygrane spotkanie z Ruchem). Gra z trzema obrońcami zmusza jednak do atakowania.

Legioniści lubią drużyny grające ofensywnie. Przez pewien czas nazywano zresztą wojskowych mistrzami kontrataku. Z takich bowiem akcji zdobywali oni bramki. Natomiast występując przeciw drużynom „murującym" bramkę niewiele najczęściej mogli zdziałać.

Trener Andrzej Strejlau nie ma tylu zmartwień, co Bogusław Hajdas. Wszyscy piłkarze Legii czują się dobrze i mogą w sobotę grać. W meczu z Gwardią wystąpi prawdopodobnie Kazimierz Deyna, który trenuje od kilkunastu dni.

Z pozostałych spotkań interesująco zapowiada się mecz Widzewa Łódź z krakowską Wisłą. Pod warunkiem jednak, że wiślacy zrezygnują z dotychczasowego stylu gry. Być może wrażenie, iż Wisła stara się z jak najmniejszymi stratami przetrwać w lidze do spotkań pucharowych jest błędne, ale remisy osiągnięte w trzech ostatnich meczach wskazywałyby na co innego.

Widzew, mimo sporych zmian w składzie, spisuje się dotychczas bardzo dobrze i może taktyka gości nie przeszkodzi Bońkowi i jego kolegom w odniesieniu kolejnego zwycięstwa.

Lider — ŁKS wyjeżdża do Gdyni, gdzie zmierzy się z Arką. W spotkaniu z Lechem łódzcy piłkarze udowodnili, że (podobnie jak w poprzednich sezonach) trzeba się z nimi liczyć. U siebie co prawda Arka rzadko przegrywa, ale czasem się jej to przecież zdarza.

A oto zestaw par IV kolejki piłkarskiej ekstraklasy (w nawiasach godziny rozpoczęcia spotkań):

SOBOTA, 12 SIERPNIA

Widzew Łódź — Wisła Kraków (godz. 17.00),
Szombierki Bytom — GKS Katowice (godz. 17.00),
Ruch Chorzów — Polonia Bytom (godz. 17.30),
Legia Warszawa — Gwardia Warszawa (godz. 17.00);

NIEDZIELA, 13 SIERPNIA

Arka Gdynia — ŁKS Łódź (godz. 16.30),
Lech Poznań — Zagłębie Sosnowiec (godz. 11.00),
Odra Opole — Pogoń Szczecin (godz. 18.00);
Spotkanie Stali Mielec ze Śląskiem Wrocław (1:0) rozegrano w środę (9 sierpnia).

(L. S.)

Finlandia — Norwegia 1:1

W towarzyskim meczu piłkarskim, rozegranym w Helsinkach, Finlandia zremisowała z Norwegią 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Finlandii — Atik Ismail w 79 min., a dla Norwegii — Egil Johansen w 61 min.

Mistrzostwa świata w kajakarstwie

Nasze osady awansowały do półfinałów

(P) W czwartek rozpoczęły się w Belgradzie mistrzostwa świata w kajakarstwie. Oto wyniki serii eliminacyjnych, w których startowali reprezentanci Polski:

Kajaki — jedynki mężczyzn — 1000 m: 1. Vitaly Truksin (ZSRR) — 3:57,50, 2. Anders Andersson (Szwecja) — 4:01,60, 3. Jostein Stige (Norwegia) — 4:03,46, 7. Grzegorz Śledziewski (Polska) — bez czasu.

Do półfinału awansowali trzej pierwsi zawodnicy tego wyścigu, a ponadto z innych wyścigów: Ruediger Helm (NRD), Milan Janic (Jugosławia), Jean Pierre Burni (Belgia), Vasile Diba (Rumunia), Zoltan Sztanity (Węgry), Hannu Kojo (Finlandia).

Kajaki — jedynki kobiet — 500 m: 1. Ewa Eichler (Polska) — 2:06,33, 2. Karen Lukanovic (Jugosławia) — 2:07,68, 3. Barbara Schuttpelz (RFN) — 2:06,39.

Z pozostałych biegów awans uzyskały: Rozwitha Eberl (NRD), Maria Cosma (Rumunia), Olga Makarowa (ZSRR), Agnes Pozsonyi (Węgry), Beatrice Knopf (Francja), I. Bakker (Holandia).

Kanadyjki — jedynki — 1000 m: 1. Matija Ljubek (Jugosławia) — 4:28,38, 2. Marek Wisła (Polska) — 4:33,41, 3. John Edwards (Kanada) — 4:41,30.

Awans ponadto wywalczyli: Hans Juergen Tode (NRD), Tamas Wichman (Węgry), Jiri Vrdlovec (CSRS), Ivan Patzaichin (Rumunia), Siergiej Antipow (ZSRR), Nikołaj Ilkow (Bułgaria).

Kajaki — dwójki mężczyzn — 1000 m: 1. Zoltan Boako — Istvan Szabo (Węgry) — 3:33,46, 2. Denis Barrie — Hugh Fisher (Kanada) — 3:33,9, 3. Janusz Bierniakowicz — Waldemar Marcinkowski (Polska) — 3:35,61.

Do półfinałów — obok tych trzech osad awansowały: NRD, Bułgaria, Rumunia, ZSRR, Norwegia i Francja.

Kajaki — dwójki kobiet — 500 m: 1. Marion Roesiger — Martina Fischer (NRD) — 1:52,86, 2. Natalia Kolesnikowa — Nina Doroh (ZSRR) — 1:54,96, 3. Ewa Eichler — Danuta Aleksandrowicz (Polska) — 2:05,15.

Z pozostałych wyścigów awans do półfinałów uzyskały osady: Bułgarii, Węgier, Norwegii, Rumunii, USA, Kanady.

Kajaki — czwórki — 1000 m. 1. ZSRR — 3.13,00, 2. Bułgaria — 3.14,86, 3. Hiszpania — 3:14.86, 4. Polska — 3:17,40 (Oborski, Wełna, Kołtan, Budzisz)

Z pozostałych wyścigów awans do półfinału uzyskały po trzy pierwsze osady: NRD, Rumunia, Norwegia, Węgry, Szwecja, Jugosławia.

Kanadyjki — dwójki — 1000 m: 1. Gheorghe Simionov — Toma Simionov (Rumunia) — 3:55,92, 2. Tamas Buday — Oszkar Frey (Węgry) — 3:57,61, 3. Plamen Iwanow — Stefan Milenow (Bułgaria) — 4:01,13, 5. Jerzy Opara — Andrzej Gronowicz (Polska) — 4:30,43.

Poza trzema pierwszymi osadami tego wyścigu awans wywalczyły załogi: CSRS, Francji, USA, ZSRR, Hiszpanii, RFN.

Pozostałe nasze osady, które nie zdołały zająć czołowych miejsc w eliminacjach, wywalczyły awans do półfinałów w repesażach.

Grzegorz Śledziewski w rozgrywce repesażowej był drugi za Hiszpanem Herminio Menendezem. Jerzy Opara i Andrzej Gronowicz zajęli drugie miejsce za Japonią a przed Jugosławią (startowały tylko trzy osady). Natomiast czwórka Oborski, Wełna, Kołtan, Budzisz w repesażach zajęła drugie miejsce za Włochami.

W piątek odbędą się wyścigi kajakarzy i kanadyjkarzy na dystansie 500 m oraz czwórek kajakarek także na 500 m. Do wszystkich tych konkurencji zostali zgłoszeni polscy zawodnicy.

Karpow — Korcznoj 1:1

(P) Jedenasta partia szachowego meczu o mistrzostwo świata zakończyła się po 50 posunięciach zwycięstwem Wiktora Korcznoja. Stan meczu Karpow — Korcznoj po 11 dotychczas rozegranych partiach jest remisowy 1:1.

★

W Polanicy-Zdroju rozegrywano IV rundę XVI międzynarodowego turnieju szachowego o memoriał Akiby Rubinsteina.

Oto wyniki: Adam Kuligowski — Ulf Andersson (Szwecja 1:0, Waldemar Świć — Uve Bensch (NRD) 1:0, Włodzimierz Schmidt — Michail Ghinda (Rumunia) 0,5:0,5, Jacek Bednarski — Sylvino Garcia (Kuba) 0,5:0,5, Jacek Bielczyk — Aleksander Sznapik — 0,5:0,5, Mark Diesen (USA) — Milorad Knezevic (Jugosławia) 1:0, Jozef Dorfman — Mark Cejtlin (obaj ZSRR) 0,5:0,5.

Po czterech rundach prowadzi nadal Mark Cejtlin — 3,5 pkt. przed Istvanem Farago — 2,5 pkt. z trzech partii.

Fibak zrezygnował

(P) Na odbywających się w Indianapolis międzynarodowych tenisowych mistrzostwach USA rozegrano kolejne spotkania. Rozstawiony w tym turnieju z nr 7 Wojciech Fibak ostatecznie zrezygnował z udziału w imprezie. Amerykanin Jimmy Connors wyeliminował Szwajcara Heinza Gunthardta 6:4, 6:4; natomiast Argentyńczyk Guillermo Villas pokonał Francuza Yannicha Noaha 6:1, 6:0.

Podziękowanie Haliny Konopackiej

W tym roku minęła 50 rocznica zdobycia przez Halinę Konopacką złotego medalu olimpijskiego. Z tej okazji PKOl wystosował do sławnej lekkoatletki depeszę gratulacyjną.

Dziękując za gratulacje Halina Konopacka pisze: „Wzruszona pamięcią, dziękuję najserdeczniej. Wszystkim moim koleżankom życzę laurów olimpijskich i gorąco je pozdrawiam hasłem «zwycięstwo jest naszym przykazaniem»".

Turniej Przyjaźni młodych piłkarzy

(P) Na trwającym w miejscowości Gera piłkarskim turnieju juniorów z krajów socjalistycznych, w środę Polacy pauzowali. W grupie „B" nasi młodzi piłkarze zajmują drugie miejsce za ZSRR, a wyprzedzają Rumunię, Wietnam i KRLD. W kolejnych meczach młodzi radzieccy piłkarze pokonali reprezentancje Wietnamu 4:0 (3:0), natomiast Rumuni zwyciężyli zespół KRLD 2:1 (1:1).

Tabela grupy „B"

	pkt.	br.
1. ZSRR	6	10—2
2. Polska	5	9—2
3. Rumunia	3	5—7
4. Wietnam	1	3—13
5. KRLD	1	5—8

Grupa „A"

	pkt.	br.
1. NRD	5	7—4
2. Węgry	4	8—5
3. CSRS	3	3—4
4. Bułgaria	2	1—3
5. Kuba	2	2—5

Trener japońskich siatkarzy:

Polki będą groźne w Moskwie

(P) W czwartek przyleciała do Polski ekipa siatkarek Japonii która przed mistrzostwami świata w ZSRR rozegra trzy spotkania kontrolne z reprezentacją Polski. Tuż po przylocie drużyny Japonii — Yamago Shigeo powiedział:

— Jestem zafascynowany postacią Huberta Wagnera i chciałbym zobaczyć jakie postępy zrobiła pod jego kierunkiem polska drużyna. Zarówno dla nas, jak i dla siatkarek Polski mecze powinny być ciekawą konfrontacją przed mistrzostwami.

— Czy zna Pan osobiście trenera Wagnera?

— Nie, ponieważ do niedawna prowadził on drużynę męską. Nie miałem okazji więc poznać go osobiście. Oglądałem specjalny program w telewizji japońskiej o Hubercie Wagnerze i nie ukrywam, że zrobił na mnie duże wrażenie. Nie chodzi tylko o nowe elementy techniczne czy taktyczne jakimi potrafi on zaskoczyć rywali. Imponuje mi szczególnie jego wyczucie jako psychologa.

— Czy obecna reprezentacja Japonii jest najsilniejsza na jaką was stać?

— Nie ukrywam, że w Polsce, a następnie na mistrzostwach świata grać będą najlepsze siatkarki naszego kraju. Wprawdzie zespół jest młody, średnia wieku wynosi 22 lata, ale stać nas na równorzędną walkę z najsilniejszymi drużynami. Do najsilniejszych punktów mojego zespołu powinny należeć: Iano Hiromi, Ogawa Kazuko i Yoshimo Mitsuko.

— Jak długo prowadzi Pan zespół?

— Już dwanaście lat. Na pewno będę jeszcze trenerem do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie, a później to będzie zależało od mojej... żony. Ona za mnie podejmie decyzję.

— Kto według Pana zdobędzie mistrzostwa świata w tym roku?

— Od dłuższego czasu wyrównany poziom reprezentują siatkarki ZSRR, ChRL, Korei Płd., Kuby oraz Japonii. Walka o tytuł powinna się rozegrać między tymi właśnie drużynami. Polki jeszcze w tym roku nie będą moim zdaniem groźne. Ale jestem przekonany, że już w 1980 roku w Moskwie mogą stać się kandydatkami do medalu olimpijskiego.

Pietro Mennea przebiegł 200 m w 20,29 sek.

(P) Nadal świetną formę demonstruje włoski sprinter Pietro Mennea, jeden z głównych faworytów zbliżających się praskich mistrzostw Europy. W środę wieczorem na zawodach w Viareggio Mennea zwyciężył na dyst. 200 osiągając najlepszy tegoroczny rezultat w Europie 20,29 sek. Wygrał także bieg na 100 m w 10,34 sek. Amerykanin Edwin Moses triumfował na 400 m pł. w 48,72 sek.

Mistrzostwa AZ w szermierce

(P) W kolejnym dniu trwających w Bukareszcie mistrzostw Armii Zaprzyjaźnionych w szermierce odbył się turniej indywidualny floretu kobiet. W konkurencji tej reprezentacja Wojska Polskiego nie uczestniczyła. Turniej zakończył się sukcesem Rumunek, które w czwartek awansowały do finału. Zwyciężyła Turcan — 4 zw. przed swą rodaczką Ardeleanu 4 zw. oraz Murawiewą (Armia Radziecka) — 3 zw.

Do zakończenia mistrzostw pozostały do rozegrania turnieje szpadowe — indywidualny i drużynowy, w których reprezentanci Wojska Polskiego mają szanse poprawy zerowego dotąd dorobku medalowego.

Na Służewcu

W sobotę Nagroda „Stolicy"

(P) W niedzielę odbędzie się nadzwyczaj interesująca gonitwa dla przodujących obecnie 2-latków, tj. Nagroda Tygodnika „Stolica". Znaczenie selekcyjne tej gonitwy byłoby oczywiście większe, gdyby rozgrywano ją o 2—3 tygodnie później, ale i tak będzie na co popatrzeć. Zapisano dwie klacze i pięć ogierów. Sześć koni, za wyjątkiem ogiera Okocim, ma już na swoim koncie zwycięstwa, a wygrywająca do tej pory z łatwością klacz Kofeina, nawet dwa („Próbna" i „Skarba"). Naszym zdaniem, Kofeina powinna znów zwyciężyć, a Akcept i Nargila przygalopować na celownik tuż za nią.

Na sobotę zaplanowano dziewięć różnej ważności gonitw. Najważniejszy jest bieg piąty, tj. Nagroda Dipola — handicap dla 3-letnich i starszych koni „drugiego rzutu". Startują m.in. Cedro, Dar Morza i Brooklyn, które w tej stawce chyba między sobą rozegrają walkę, o ile nie wmiesza się do niej Imperia ze Stajni Urszulanowice.

Zakładem trzykonnym objęto V bieg niedzielny, w którym pobiegnie 10 koni o dość wyrównanej klasie. Największe szanse na czołowe lokaty mają: Orlet, Neoma i Driving.

NASZE TYPY: SOBOTA, 12.VIII. GODZ. 14.00

Gon. I — Gwintówka, Ferment; **Gon. II** — Nitric, Bursa, Steffen; **Gon. III** — Obrona, Sport, Skandal; **Gon. IV** — Astor, Willa; **Gon. V** — Cedro, Brooklyn, Dar Morza; **Gon. VI** — Western, Barmanka; **Gon. VII** — Flanka, Poklask; **Gon. VIII** — Sak, Morszczyn; **Gon. IX** — Gleba, Niagara, Murga.

NIEDZIELA, 13.VIII, GODZ. 13.00

Gon. I — Pluton, Bokart; **Gon. II** — Barok, Elektor, Carioka; **Gon. III** — Hazard, Europa; **Gon. IV** — Kofeina, Akcept, Nargila; **Gon. V** — (tierce) Orlet, Neoma, Driving (Dubleton); **Gon. VI** — Zamęt, Penat, Elwro; **Gon. VII** — Chitina, Chromatyna lub Dida; **Gon. VIII** — Oster, Nerwus lub Chrobrzyn; **Gon. IX** — Mentor, Cadyk lub Dyskurs; **Gon. X** — Filigran, Erystyka lub Akceptacja. **(WK)**

Odznaczenia dla szermierzy

(P) 10.VIII. przewodniczący GKKFiS Marian Renke wręczył polskim szermierzom medale za wybitne osiągnięcia sportowe. Złote medale otrzymali mistrzowie świata we florecie mężczyzn Arkadiusz Godel (po raz drugi) oraz Leszek Martewicz, Adam Robak, Marian Sypniewski i Bogusław Zych.

Wicemistrzynie świata we florecie kobiet: Małgorzata Bugajewska, Agnieszka Dubrawska, Jolanta Królikowska, Delfina Skąpska i Barbara Wysoczańska udekorowane zostały srebrnymi medalami za wybitne osiągnięcia sportowe.

Przewodniczący M. Renke, gratulując zawodnikom, trenerom i działaczom sukcesów, wywalczonych na planszach w Hamburgu, wyraził przekonanie, że polska szermierka nadal przysparzać będzie chwały polskiemu sportowi.

W sierpniu na ekranach

Wśród szesnastu filmów, które wejdą w sierpniu na nasze ekrany, kinematografię polską reprezentuje „Nauka latania", debiut fabularny Sławomira Idziaka, który jest reżyserem, scenarzystą i autorem zdjęć tego filmu. „Nauka latania" to liryczna komedia, która opowiada o przeżyciach ośmioletniego chłopca i ukazuje świat prowincji widziany oczami dziecka.

Trzy pozycje z sierpniowego repertuaru już są na ekranach. Przypomnijmy pokrótce, że filmy te to: hiszpański „Długi weekend" Juana Antonio Bardema, widowiskowy w formie, niosący refleksję psychiczno-społeczną; radziecki „Kaskader" w reż. Jakowa Segela podejmujący problemy sportu wyczynowego oraz amerykański, adresowany do najmłodszych widzów — „Charlie Brown i jego kompania" w reż. Billa Melendeza o wakacyjnych przygodach bohaterów popularnego komiksu.

Premierą sierpnia jest, o czym już pisaliśmy — „King Kong", nowa wersja głośnego w latach trzydziestych filmu o gigantycznej małpie. Tę nową produkcję podjął Dino de Laurentis, reżyserował John Guillermin.

„Godziny miłości" w reż. Anji Brein to film szwedzko-norweski z gatunku melodramatu, zajmujący się problemem małżeństwa i zdrady.

Dwa utwory reprezentują kinematografię węgierską. „Dom pod czerwoną latarnią" w reż. Károly Makka opowiada historię, która rozgrywa się w domu publicznym niewielkiego miasta na początku naszego stulecia. Do przeszłości dziewiętnastowiecznej odwołuje się drugi film węgierski, „Czarne diamenty", podejmujący temat walki z obcym kapitałem, zagrażającym gospodarce narodowej kraju. Film, na podstawie powieści Mora Jokaiego, zrealizował Zoltan Varkonyi.

„Stracenie Judasza" to wenezuelski film sensacyjny z pewnymi akcentami społeczno-politycznymi, który opowiada o śledztwie w sprawie zabójstwa policjanta, konwojującego samochód z pieniędzmi. Reżyseria: Roman Chalbaud.

Temat emigracji zarobkowej podejmuje film jugosłowiański „Nie wychylać się" w reż. Bogdana Žižica. Bohaterem jest młody mężczyzna, który — skuszony mirażem znakomitych zarobków — wyjeżdża w poszukiwaniu pracy do RFN.

Dwa filmy rumuńskie w repertuarze sierpniowym to „Odnaleziona" i „Tanase Scatiu". Bohaterką „Odnalezionej" jest młoda kobieta, poszukująca dziecka, do którego praw zrzekła się przed dziesięciu laty. Reżyseria: Stefan Traian Roman. Obraz wsi rumuńskiej na przełomie stuleci ukazuje film Dana Pity, „Tanase Scatiu", zrealizowany na podstawie powieści Duiliu Zamfirescu.

„Gdybym miał dziewczynę", film Stefana Uhera, ukazuje poprzez przeżycia zakochanego osiemnastolatka wydarzenia roku 1848, zakończone zwycięstwem komunistów.

Kinematografię Czechosłowacji reprezentuje także „Córka króla wszechmórz", film Karela Kachyni, stanowiący adaptację baśni Christiana Andersena i adresowany do widzów najmłodszych.

Dla dzieci przeznaczony jest także obraz radziecki „Najpiękniejszy koń" — opowieść o przyjaźni 12-letniego ucznia szkółki jeździeckiej z koniem. Reżyseria: Stefan Poczynian.

(md)

Wyróżnienie polskiego skrzypka w Londynie

Jak nas poinformowała PAA „Pagart", na zakończonym niedawno w Londynie X Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. C. Flescha jedną z głównych nagród zdobył polski skrzypek — Krzysztof Śmietana.

Konkurs odbywał się w dniach od 20 do 28 ub. m. Kandydatów oceniało międzynarodowe jury pod przewodnictwem Yehudi Menuhina. Krzysztof Śmietana, student III roku Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie — uczeń klasy prof. Zbigniewa Szlezera, otrzymał V nagrodę.

Jak podkreśliła prasa brytyjska, nasz reprezentant przez trzy etapy tego trudnego konkursu grał bardzo dobrze, dystansując 40 uczestników z kilkunastu krajów. W finale, z wielkim powodzeniem wykonał Koncert skrzypcowy D-dur Brahmsa. (PA)

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Dziewczyna z reklamy", prod. włosk.-USA, lat 18, godz. 9 i 11.15. „Barbara Radziwiłłówna", prod. pol. b/o, godz. 13. „Rollercoaster", prod. USA, kino — rewia, lat 18, godz. 17 i 20.

Przyjaźń — „Kobra", prod. jap. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Najpiękniejszy koń", prod. ZSRR, lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Nie ujdzie ci to płazem", prod. franc. lat 15, godz. 15 i 17. „W poszukiwaniu miłości", prod. ang. lat 15, godz. 19.

Odeon — „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Terror Mechagodzilli", prod. jap., b/o, godz. 11 i 13.30, „Ostatni pociąg z Gunn Hill", prod. USA, lat 16, godz. 15.30 i 17.30, „Matka", prod. ZSRR, b/o, godz. 19.30. „Barwy ochronne", prod. pol. lat 15, godz. 9.

Walter — „W upalną noc", prod. USA, lat 12, godz. 18.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Motyw przyrodniczy w sztuce ludowej".

Klub „Empik": wystawa pn. „Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998 posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe czynne w godz. 7—15 (317-17) w godz. 23—7 rano (224-30) w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, postój taksówek przy pl. Konstytucji 296-16, pogotowie gazowe czynne w przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 257-76, komenda MO 291-91 lub 251-36.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Bez wyjścia", prod. szwedz., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 708, pogotowie milicyjne 999 straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 330 postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742

GARBATKA

Kino „Las" — „Fortepian w powietrzu", prod. węg., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 35, dworzec PKP 87, posterunek MO 67, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Asy przestworzy", prod. ang. lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-58, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-68, CPN 26-58.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Mecanica Nationale", prod. meksyk., lat 18, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 22-11, kino 22-64, muzeum regionalne 32-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-68, CPN 26-58.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 8, posterunek MO 17, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 88, zakład energetyczny 20, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 28, bar Podowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 16, straż pożarna 8, urząd gminy 54.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Jak car Piotr Ibrahima swatał", prod. ZSRR, b/o, godz. 17. „Ofiara namiętności", prod. hiszp. lat 18, godz. 19.

Telefony: apteka 36, biblioteka 62, dworzec PKS 97, gospoda 65, kawiarnia 10, kino 64, straż pożarna 8, szpital 85, ośrodek zdrowia 63, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — „Cudze listy", prod. ZSRR, lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 6, kino 64, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Gra o jabłko", prod. CSRS, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 85, kino 184, dworzec PKS 206, posterunek MO 97, przychodnia rejonowa 63, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 88, szpital — dział pomocy doraźnej 99.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Zabity na śmierć", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 309, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 306, apteka 310, księgarnia 511, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe 306, restauracja „Leśna" 322, przychodnia rejonowa 306, naczelnik 99, urząd gminy naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13 posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 8, urząd gminy — naczelnik 8.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Omen", prod. ang., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133 posterunek MO 7 pogotowie ratunkowe 9 przychodnia rejonowa 27, ośrodek zdrowia 21 stacja CPN 120 PKS 12 stanica wodna PTTK 143

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30 Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Kino „Venus" — „Miłość Adeli H.", prod. franc. lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 16, przedszkole 12.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Lato z kowbojem", prod. CSRS, lat 12, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 97, straż pożarna 98, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 263, stacja CPN 186, PKP 86.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—13, w soboty 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Na zgliszczach monarchii", prod. rum., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 67, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229 dom kultury 137, ośrodek zdrowia 26, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Tędy wróg nie przejdzie", prod. rum., lat 12, godz. 18 i 20.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, apteka 34-10, postój taksówek 27-08, szpital 20-27.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa pn. „Wieczny pisarze i poeci w twórczości ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Wszyscy i nikt", prod. pol., lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 26, ośrodek zdrowia 25, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 13, szpital 20.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Zanim nadejdzie dzień", prod. pol., lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 91, biblioteka 268, posterunek MO 997, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 77, postój taksówek 53, restauracja „Zamkowa" 77.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70.49 MHz w godz. 6.45—7.00 i 16.45—17.00 — stereo w godz. 7.00—7.40 i 16.00—18.20 — tylko na UKF 70.49 MHz.

Piątek, 11 bm.

6.45 i 16.40 — „Złota wiecha" — Krystyna Kwiatek z Chruszczyny, aud. A. Kopcia 17.00 — Muzyka [illegible] goszcz — aud. Z. Majchrzyk 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

Uwaga:

13.30—15.00 i 21.27—22.15 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70.49 MHz).

0.12—4.00 — Noc z melodią i piosenką — aud. w oprac. J. Kołodzieja (pr. 1).

Odpowiedzi redakcji

BRONISŁAWA O. Dziękujemy za interesujące uwagi zawarte w liście do redakcji. Informacje te postaramy się wykorzystać w naszych publikacjach. Szkoda jednak, że nie podała nam Pani swego adresu. (bl)

KRYSTYNA Z URSUSA. Łączny wymiar urlopu bezpłatnego na wychowanie dzieci nie może być dłuższy niż 6 lat. Jednakże nie oznacza to wcale, że jeśli nie wykorzysta Pani urlopu macierzyńskiego na pierwsze dziecko to cały ten sześcioletni okres może Pani wykorzystać po urodzeniu drugiego dziecka. Na jedno dziecko przysługuje urlop w wymiarze do 3 lat i można z niego korzystać jedynie do ukończenia przez to dziecko 4 roku życia. (bl)

Na urlop do Polski

Polonijne wycieczki

(A) Wielu naszych rodaków przybywa do Polski w grupach wycieczkowych, zorganizowanych najczęściej przez polonijne biura podróży. Są to członkowie polonijnych organizacji i stowarzyszeń.

Przy współpracy towarzystwa „Polonia" i polskich biur podróży, grupy te realizują bogaty i różnorodny program turystyczny odpowiadający ich zainteresowaniom zawodowym, społecznym i kulturalnym. Nasi rodacy uczestniczą w licznych spotkaniach, zwiedzają placówki kulturalne, stowarzyszenia twórcze, organizacje i instytucje, zapoznają się ze współczesnym życiem Polski.

Przez z górą 3 tygodnie poznawali zagadnienia pedagogiki i nauczania, pracy placówek oświatowych i wychowawczych, działalność ZNP — członkowie stowarzyszenia nauczycieli polsko-amerykańskich z Nowego Jorku. Odwiedzili oni Warszawę, Gdańsk, Kraków i wiele innych miejscowości.

Wycieczka angielskiego stowarzyszenia kulturalnego z Plymouth w czasie swego pobytu w naszym kraju gościć będzie w Warszawie oraz Gdyni, z którym to miastem łączą ich żywe kontakty kulturalne.

Tradycyjnym już zwyczajem odwiedzają latem kraj liczne wycieczki działaczy i członków stowarzyszeń oraz środowisk polonijnych z terenu Francji. Zwiedzają oni kraj na dwóch trasach, z których pierwsza wiedzie z Warszawy w stronę Olsztyna, Torunia i Gdyni, a druga — ze stolicy na tereny południowe. (PAP)

KOMUNIKAT

REJON ENERGETYCZNY RADOM

zawiadamia o przerwach w dostawie energii elektrycznej dla odbiorców:

dn. 14 i 15.08.78 r. w godz. 8—15 Radom ul. Główna i przyległe.

dn. 16.08.78 r. w godz. 8—15 Radom ul. Nowogrodzka, Dziłkowska, Młynarska, Żeromskiego od Batorego do Młynarskiej i przyległe.

dn. 16.08.78 r. w godz. 6—17 w miejscowości Jasionna, Wyłaszyn, Klamy, Kożuchów, Korzeń, Redlin, Wólka Kożuchowska.

dn. 17 i 18.08.78 r. w godz. 7—15 Radom ul. Kielecka od Głównej do ulicy Świerczewskiego.

dn. 21 i 22.08.78 r. w godz. 7—15 Radom ul. Czarneckiego od Kieleckiej do Zielonej.

dn. 24.08.78 r. w godz. 7—15 Radom ulica Filtrowa i przyległe.

dn. 25 i 26.08.78 r. w godz. 7—15 Radom ulica Langiewicza i przyległe.

dn. 29.08.78 r. w godz. 7—15 Radom ul. Wolanowska od Kieleckiej do Kochanowskiego.

dn. 30.08.78 r. w godz. 7—15 Radom ul. Wolanowska od Kochanowskiego do końca.

Przerwy spowodowane będą remontem urządzeń energetycznych. R-225

Obywatelowi zastępcy dyrektora mgr. inż.

WIESŁAWOWI NOWICKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i pracownicy WZIR w Radomiu

R-224.

RADIO

PIĄTEK 11 VIII

Program I

Wiad: 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Rozmait. Roln. 6.05—9.00 Sygnały dnia. 9.00—11.40 Lato z Radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Piosenki. 13.25 Rytmy ludowe Ameryki Południowej. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Ork. 19.40 „O nagrodę Bursztynowego Słowika". 20.00 Stan pogody Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Tańce z oper i baletów francuskich. 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Totalizator Sp. 21.18 Koncert Orkiestry PR i TV w Krakowie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM NOCNY

0.00 Początek programu. 0.07 Kalendarz. Wiad. i inf. dla kierowców: 0.01 2.00 3.00

Wiad. 1.00 5.00 0.12 1.05 2.06 3.06 Noc z melodią i piosenką z Rozgł. PR w Kielcach 4.00 Sygnały dnia pierwszej zmianie.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz 6.00 Muz. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. przyjaciół — Berlin. 6.35 Gimn. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej — tylko na UKF. 6.45—7.10 WORT. 7.15 Po jednej piosence. 7.35 Małe muzykowanie. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 — audycja Studia Młodych. 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich „Tajemnica lustra". 10.00 „Taki czas" — aud. o Krzysztofie Kamilu Baczyńskim. 10.30 Gra zespół „Sami Swoi". 10.40 Sprawy codzienne. 11.00 Wakacje melomana (I). 11.30 Postęp w gospodarstwie domowym 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Wakacje melomana (II). 12.25 „Jak świętych obcowanie" — montaż fragm. 12.45 Bach po japońsku. 13.00 Wokół spraw naszego stołu. 13.15 Nagrania radiowe. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Duety operowe. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio — Moskwa. 14.45 Muz. Arcagela Corellego. 15.17 Igor Strawiński Concerto D-dur na orkiestrę smyczkową. 15.30 Radioferie. 16.10 Konc. 16.40—17.00 Pieśni ze Śpiewników Domowych S. Moniuszki 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej. 17.20 „Tirukkural — święta księga południowych Indii" — montaż tekstów Tiruwalluwara. 17.40 Rep. lit. pt. „Znasz-li ten kraj". 18.00 Francisco Mignone — Sonata na skrzypce i fortepian. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Klub Entuzjastów Nowoczesności. 19.05 Poetycki Koncert Życzeń. 19.30 Bela Bartok — Divertimento na ork. smyczkową (1939 r.). 20.00 Widziane z radia. 20.20 Odtworzenie XI Radiowego Wieczoru Muzycznego. 21.30 Wiad. i inf. sport. 21.40 Johann Sebastian Bach — III Suita Orkiestrowa D-dur. 22.00 Teatr Sensacji — Louis C. Thomas przedstawia „Depresja" — słuch. 22.45 Claudio Arrau gra Moments Musicaux Schuberta. 23.00 Granice jazzu. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

PROGRAM III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem. 5.30 Gimn. 6.30 Polityka dla wszystkich. ok. 7.30 Podróż do Nizwy — gawęda. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Z innego strumienia czasu" — odc. 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.35 Koncertowe nagrania Leonida Czyżyka. 11.00 Życie rodzinne — magazyn. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Mój Żyrardów" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.40 Muz. 16.00 „A ja miałam pantofelki lakierowane" — reportaż. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muzyka. 17.40 Studio nagrań. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 W. Reymont: „Marzyciel" — odc. 19.35 Opera tygodnia: Gioacchino Rossini „Weksel małżeński". 19.50 „Z innego strumienia czasu" — odc. 20.00 Blues wczoraj i dziś. 20.30 Dym z papierosa — aud. 21.00 Kreisleriana. 21.40 Oklaski dla Ala Jarreau. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Stan Getz. 22.15 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 23.00 Wiersze o Koperniku. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Od godz. 8.00 do 12.15 przerwa konserwacyjna radiostacji.

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.10 22.51

6.00 Radiowy Almanach Sportowy. 6.10 Siła wód i klimatu — „Lądek Zdrój". 6.30 Rytm i piosenka. 6.45-7.10 WORT. 7.40 Radio dedykuje 8.00 Gra Józef Mizera. 8.10 T. Baird — 4 sonaty miłosne — stereo lok. 8.25 Antologia sonaty fortepianowej. 9.00 Lato z Radiem. 11.40 Historia opery na płytach Serapham 12.05—12.25 WORT. 12.25 Giełda płyt 13.00 Duety operetkowe. 13.15 Tańce ludowe Śląska. 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach. 13.50 Tu Studio Stereo — stereo ogólnopolskie. 14.00 Naukowcy rolnikom. 14.15 Tu Studio Stereo. 15.00 Portret pisarza — Rzecz o twórczości Stanisława Lema. 15.40 Książki, do których wracamy. 16.05 Lekcja języka łacińskiego. 16.25 Szkoła mistrzów — Aby nie powstawały buble. 16.40—18.20 WORT. 17.00 Słuchaj nas. 17.50 Tu Studio 4 — stereo lok. 18.10 Wiad. z Warszawy i województw. 18.25 „Jakie ładne chłopaki tę wojnę wygrały..." wzór współczesnego bohatera — żołnierza a tradycje LWP. 19.00 O zdrowie człowieka. 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Retransmisja konc. symf. z sali Filharmonii Narodowej — stereo lok. 21.10 Igor Strawiński dyryguje swoimi utworami chóralnymi. 22.15 Ekonomia na co dzień 22.30 Borys Christow śpiewa pieśni Bałakirewa. 22.35 Nauka i świat współczesny — Gutenbergowie XX wieku. 22.50 Musica brasileira.

SOBOTA 12 VIII

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Rozmait. Rol. 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.00—11.40 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Przeboje 13.25 Ludowe rytmy 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 16.00—17.00 Tu Jedynka 17.00 Transmisja ze spotkań piłkarskich o mistrzostwo I ligi 17.50 Studio Kosmos PR — odgłosy z zaświatów 18.15 cd transmisji ze spotkań piłkarskich o mistrzostwo I ligi 18.52 Nie tylko dla kierowców 19.15 Mistrzowie batuty — Christian Gaubert 19.40 „O nagrodę Bursztynowego Słowika" 20.05 Program z dywanikiem 21.10 Filmy bez wizji 21.35 Przy muzyce o sporcie 21.58 Totalizator 22.00 Z kraju i ze świata 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00; 0.00 Początek programu, 0.06 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.41 1.06 2.06 3.06 4.05 5.06 — Nocne Studio „Gama"

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. — Bukareszt 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej — tylko na UKF 6.45—7.10 WORT 7.15 Śpiewają „Ali Babki" 7.35 Konc. 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 „Szkoła Uczuć Camila Kuranta" słuch 10.25 Utwory Anatola Ladowa 10.46 Sprawy codzienne 11.00 Konc. 11.35 Publicystyka międzynarodowa 11.45 Muz. 12.05 Wakacje melomana 12.25 Czy znasz tę książkę? 12.45 Ork. 13.00 Mag. wędkarski 13.15 Bajki kaszubskie 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Gioacchino Rossini — Duet Ramira i Dandiniego oraz finałowa scena na balu z I aktu opery „Kopciuszek" 14.10 O zdrowiu dla zdrowia 14.30 Studio „Słonecznik" 14.50 „Czata" 15.05 Muz. Arcangela Corellego 15.30 Radioferie 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia 16.40—17.00 Recital Skrzypcowy Barbary Górzyńskiej 16.40—17.00 WORT 17.00 Z archiwum jazzu 17.20 Nim się książka ukaże — „W stronę Misi Godebskiej" fragm. 17.40 Reportaż literacki — pt. „Dopóki się nie przyśni" 18.00 Muzyka 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 „Czas i ludzie" 19.00 „Matysiakowie" 19.30 „Problemy teatru operowego" 20.00 Zbiór wierszy 20.15 Festiwal Muzyczny w Bergen odtworzenie recitalu Garricka Ohlssona 22.00 Gwiazdy estrady — Ewa Wiśniewska 23.00 Mistrzowie interpretacji muzyki dawnej 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muz. Scena i film.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a dniem — 5.30 Gimn. ok. 6.30 Polityka dla wszystkich 8.05 Co kto lubi 9.00 „Z innego strumienia czasu" — odc. 9.10 Kiermasz płyt wytwórni Opus 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Dyskoteka pod gruszą 10.35 Kolekcja standardów „Tico-tico" 11.00 Władysław Reymont „Marzyciel" odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z Rozrywki 13.50 „Mój Żyrardów" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.30 „Kabaret — Piwnica pod Baranami" — Rewia Piosenek 16.30 Dawnych wspomnień czar 16.45 Nasz rok 78-my 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Muzyka z filmu litykа dla wszystkich 18.25 Konc. 19.00 Odbicie w dźwięku — spotkanie z Ludmiłą Marjańską 19.25 Śpiewa Andrzej Rosiewicz 19.35 Opera tygodnia: Gioacchino Rossini — „Weksel małżeński" 19.50 „Z innego strumienia czasu" — odc. 20.00 Baw się razem z nami 22.00 Fakty dnia 22.08 Stan Getz 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Gdzież byłeś Ross?" — słuch. 22.45 Poeci piosenki radzieckiej 23.00 Wiersze o Koperniku 23.05 Jam session w Trójce

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.10 22.55

6.00 Aud. inf. o kursach języka francuskiego i hiszpańskiego 6.10 Gra SPPT „Chałturnik" 6.45—7.40 WORT 7.40 Radio dedykuje 8.00 Ork. 8.10 Józef Haydn — Koncert C-dur na obój i orkiestrę 8.35 Sport — nauka — technika 8.45 Graj Kapelo 9.00 Lato z Radiem 11.40 Historia opery na płytach Seraphim 12.05—12.25 WORT 12.25 Giełda płyt 13.00 Śpiewa A. Majewska 13.15 Tańce Hiszpanii 13.30 Z dala od utartych szlaków — „Wień" 13.50 Tu Stuido Stereo 15.05 Teatr PR — Studio Klasyczne Scena Polska — Mieczysława Ćwiklińska 16.05 Kodeks i kierownica — Uwaga! Zwężenie drogi 16.25 Gra Z. Namysłowski 16.30 Niepokoje dzieciństwa 16.40—18.25 WORT 18.25 Ziemia, człowiek, wszechświat 19.00 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Język angielski 19.30 Studio Stereo zaprasza 20.00 Radiowe portrety Polaków — profesor Sylwester Kaliski 20.29 Transm. z BBC konc. z okazji 80 rocznicy śmierci Leona Janačka ok. 21.30 Z dala od utartych szlaków — Mięćmierz ok. 21.50 d. c. koncertu 22.40 Muz.

NIEDZIELA 13 VIII

Program I

Wiad.: 8.00 12.05 14.00 19.00 22.00

6.05 Kiermasz pod Kogutkiem 7.05 Fala 78 7.15 Gra kapela 7.30 Piosenki 8.00 7 dni w kraju i na świecie 8.18 Audycja muzyczna 9.00 Inf. spor. 9.05 Mag. wojskowy. 10.05 Z teki kompozytorskiej Domenica Mudugno 10.30 Wakacyjny Teatr dla Dzieci „Bonanza nad Pląsawką" 11.00 Studio „Gama" 12.05 „W samo południe" 12.45 Muzyka popularna 13.00 Tropami ludzi i pieśni 14.00 Przeboje z filmów 14.30 „W Jezioranach" 15.00 Koncert życzeń 16.05 Teatr PR — „Z daleka i dyskretnie" 16.50 Na różnych instrumentach 17.15 Studio Młodych 18.00 Totalizator sportowy 18.05 Piosenki 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.00 Koncert z gwiazdą — Barbra Streisand 21.05 Wróżby z gwiazd — magazyn 22.00 Lekka muza na płytach 23.05 Inf. sport. 21.15 Rewia piosenek 23.45 Gra big-band Buddy Richa

Program nocny

Wiad.: 0.01 1.00 2.00 3.00 4.00 5.00 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej 0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Rozgłośni PR w Koszalinie

4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie

Program II

Wiad.: 5.30 6.30 7.30 14.30 18.30 23.30

5.35 Zapraszamy do Warszawy — mag. 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. lud. 6.35 Wiad. sport. 6.40 z malowanej skrzyni 7.00 Moskwa z melodią i piosenką 7.35—11.57 „Niedzielne spotkania" — prog. lit.-muz. 7.45 Tajemnica 3-drzwiowej szafy 8.05 Fel. W. Sokorskiego 8.15 Z wizytą u prof. K. Michałowskiego 8.25 Zawsze w niedzielę — fel. lit. 8.30 Konc. organowy 8.45 Nowości Teatru Polskiego Radia 8.55 Muz. 9.05 „Mój pływający dom" — rep. lit. 9.30 Muz. 9.35 Z wizytą u prof. Kazimierza Michałowskiego 9.45 Muz. 9.50 Tygodniowy przegląd prasy 10.00 Wizerunki ludzi myślących 10.30 Muz. 10.40 Z wizytą u prof. K. Michałowskiego 10.50 Muz. 11.00 „Rzeka szaleństwa" — słuch. 11.20 Muz. 11.30 „W cenie piramid" — liryki egipskie 12.03 Ork. Symfoniczna 13.00 Teatr PR Teatr Wielki Polskiego Radia — „Zbójcy" 14.35 Graj gracyku 15.00 „Drzewo jabłoni na wiosnę" — słuch. 15.30 „Dom rodzinny dom"... 16.00 Konc. chopin. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie 18.00 Nowości Polskich Nagrań 18.35 Fel. publicystyki międzynarodowej 18.45 Kabarecik reklamowy 19.00 Recital zespołu „Skaldowie" 19.20 Studio Młodych 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Mag. Tygodnia 22.30 Wspominamy debiuty 23.00 Muz. 23.35 Publicystyka międzynarodowa 23.40 Muz. na dobranoc.

Program III

Wiad.: 6.00 8.30 14.00 19.00 22.00

6.05 Mel. 7.00 Za kierownicą 7.30 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz — magazyn 8.35 Co kto lubi 9.00 „Z innego strumienia czasu" — odc. 9.10 Na góralską nutę 9.30 Gdy się mówi „gospodarz domu" 9.50 Solo na dudach 10.00 60 minut na godzinę 11.00 Dyskoteka pod gruszą 12.00 „Byli świadkami, słyszeli" — odc. słuch. 12.25 Muz. 13.20 Przeboje 14.05 Peryskop 14.30 Z nowych płyt Programu III 15.00 „Wirując w światła krajobrazie" — rep. 15.20 Nowa płyta zespołu Budgie 16.00 Teatrzyk Zielone Oko — „Wybór" 16.23 Bacharacha śpiewają 16.45 Bacharacha grają 17.00 Zapraszamy do Trójki 19.00 Złote lata zespołu „Chicago" 19.35 Opera tygodnia Gioacchino Rossini — „Weksel małżeński" 19.50 „Z innego strumienia czasu" — odc. 20.00 Jazz piano forte 20.40 Strofy dawne, strofy piękne — „Zaloty na Pokuciu" wg Zimorowiczów 21.00 Musica humana — Niderlandy nieznane 22.00 Fakty dnia 22.08 Stan Getz 22.15 Antoni Czechow — „Syrena" 22.30 Powracający temat „Zabierz mnie na księżyc" 23.00 Wiersze o Koperniku 23.05 Z Warszawskich klubów jazzowych, rep. muz. 23.45 Na dobranoc kołysanki

Program IV

Wiad.: 7.00 12.00 16.00 22.55

7.05 Kanataty Bacha 8.05—10.00 WORT 8.06 U nas w niedzielę 8.30 Z sal koncertowych stolicy 9.00 Spotkania 10.00 Muz. letniego poranka 11.00 Jęz. łaciński 11.20 Fonoteka folkloru 11.35 Czy znasz mapę świata? 12.05 Panorama folkloru 13.00 Zatrzymać lato — audycja dla młodzieży 13.30 Muzyczne „Oscary" 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje 14.40 Muz. z jednej płyty — Nicky Hopkins 15.00 „Z biegiem lat, z biegiem dni" — słuchowisko wg spektaklu Teatru Starego w Krakowie 16.05—18.00 WORT 16.06 „Warszawskie Muzy" 17.00 Tu Studio 4 — Warszawska Dyskoteka 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy 18.00 Radiolatarnia — magazyn popularnonaukowy 18.25 Claude Debussy — „La Plus gue Lente" 18.30 Między fantazją a nauką 19.00 Piotr Czajkowski — „Dama Pikowa" — opera w 3 aktach 22.00 Wiad. sport. 22.10 Praska Wiosna 78 — odtworzenie I części koncertu kameralnego w wykonaniu Kwartetu im. Josefa Suka (stereo lok.)

PIĄTEK 11 VIII

TELEWIZJA

Program I

14.40 Program dnia
14.45 Wakacyjne Kino Młodych — Historia żywa — „Miasto niezwykłe — Warszawa" — Film dok. prod. polskiej reż. — Roman Wionczek (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Teleferie dla najmłodszych Zgadywanie na ekranie (kolor)
17.00 Poradnik Zmotoryzowanego Turysty (kolor)
17.10 „Na morzu" odc. 3 pt. — „Rozprawa" Film fab. prod. TV NRD (obyczajowy) (kolor)
18.30 Magazyn Motoryzacyjny (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Ostatnie okrążenie" Film fab. prod. TP (kolor)
21.35 Koncert WOSPRIT z Katowic Konc. symf. z udziałem znakomitego pianisty amerykańskiego Jeffreya Swanna (kolor)
22.30 Dziennik (kolor)

Program I

16.55 Program dnia
17.00 Tajemniczy świat przyrody „Z życia mrówek" (kolor)
17.40 Turystyka i wypoczynek (kolor)
18.10 Jęz. rosyjski, (kolor)
18.40 Jęz. francuski, lekcja 24 (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Zakopiański przegląd filmów o sztuce — 1978. 1. „Sokólskie dywany" 2. „W garncarskim rodzie". (kolor)
21.15 Studio Sport — Wokół stadionów (kolor)
21.45 24 godziny (kolor)
21.55 Opowieści Starszego Pana — Przyjęcie — (kolor)
22.05 „Błękitna dalia" Film kryminalny prod. USA (powt. z czwartku 10.VIII.1978 r.)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 51 Telefony: 211-49. 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—17.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127 Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul Marszałkowska 3/5.

Trzeba wzmocnić tempo!

Czekamy na „wschodnią obwodową"

Po pierwszym odcinku obwodnicy rzeszowskiej, zwanej także wschodnią obwodową Radomia (pomiędzy ul. Słowackiego i ul. Lubelską), jeżdżą od wielu miesięcy samochody, ciągniki i motocykle. Użytkownicy nowej trasy chwalą sobie wygodne połączenie, chociaż jednocześnie z niecierpliwością oczekują zakończenia prowadzonych robót i oddania do eksploatacji drugiego odcinka trasy komunikacyjnej, która dopiero w zasadniczy sposób odciąży zatłoczone, śródmiejskie ulice: 1 Maja i Słowackiego.

Nowy odcinek miejskiej obwodnicy pozwoli również na skierowanie obrzeżem miasta całego ruchu kołowego, określanego mianem tranzytowego, z Warszawy w kierunku Rzeszowa i w odwrotnym kierunku. Stąd takie zainteresowanie tempem wykonywanych prac przez drogowców i przedsiębiorstwa inżynieryjne.

Przypomnijmy, że kolejny odcinek obwodnicy połączy ul. Lubelską z ul. Żółkiewskiego „przecinając" po drodze bocznicę kolejową oraz tory kolejowe Radom—Dęblin a następnie włączy się w okolicy obecnych „krzyżówek" w ul. Żółkiewskiego z równoczesnym połączeniem z drogami w kierunku Zwolenia i Kozienic oraz śródmieścia.

Porównanie z istniejącym już odcinkiem wskazuje, że obecnie budowany, ponad 2,5 km długości fragment obwodnicy jest w robotach inżynieryjnych znacznie trudniejszy dla wykonawców. Tym bardziej, że projekt przewiduje budowę m.in. jednego tunelu oraz jednego wiaduktu jako bezkolizyjnych skrzyżowań z torami kolejowymi.

Zakończenie prac przewiduje się na koniec grudnia 1979 r., ale praktycznie, robi się wszystko, aby termin ten skrócić i cały odcinek (jedną jezdnię) oddać do użytku wcześniej o kilka miesięcy, czyli mniej więcej w połowie przyszłego roku. Takie przynajmniej zadanie postawiono przed wszystkimi, którzy wspólnym wysiłkiem wykonują lub będą wykonywać specjalistyczne roboty.

Dotychczas widać dopiero zarys przyszłej trasy komunikacyjnej. Brygady Rejonu Dróg Publicznych, które są jednocześnie generalnym wykonawcą tej inwestycji komunikacyjnej wykonały część wykopów i niwelacji terenu od strony ul. Lubelskiej. Na budowie są także brygady z Kombinatu Budownictwa Komunalnego, których zadaniem jest wykonanie tzw. odwodnienia terenu, a więc uzbrojenie trasy w niezbędną kanalizację zbierającą nadmiar wód opadowych. Częściowo rozpoczęli pracę także wykonawcy z Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych, którzy mają zmontować wiadukt nad torami dęblińskimi. Niestety, nie ma jeszcze na placu budowy brygad z Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 15 z Warszawy, które wykonają tunel.

Nie siląc się na szczegółową analizę trzeba stwierdzić, że dotychczasowe tempo prac pozostawia sporo do życzenia. Wydaje się, że jak najszybciej należy wykorzystać obecne, sprzyjające warunki atmosferyczne i terenowe oraz wzmocnić tempo, aby przygotować w maksymalnym stopniu wystarczający front robót na trudniejszy dla drogowców i przedsiębiorstw inżynieryjnych, okres jesienno-zimowy.

Z tych też względów więcej uwagi należy poświęcić m.in. rozpoczęciu robót ziemnych na drugim końcu obwodnicy, a więc od strony ul. Żółkiewskiego. Drogowcy przyrzekli, że po zbiorze zbóż wkroczą na plac budowy. Czas więc przystąpić do dzieła. Tym bardziej, że inżynierowie z radomskiego „Miastoprojektu" zobowiązali się zaprojektować przyzwoite rondo komunikacyjne, które zastąpi obecne, bardzo niebezpieczne, skrzyżowanie. **TMZ**

Na ul. Mickiewicza

Niedzielny kiermasz spółdzielców i rzemieślników

Jak już informowaliśmy, 13 bm. w niedzielę (podobnie jak w ubiegłą) na ul. Mickiewicza w pobliżu Młodzieżowego Domu Kultury odbędzie się kolejna impreza handlowa. Tym razem gospodarzami kiermaszu będą handlowcy z WSS „Społem" oraz rzemieślnicy.

— Zamierzamy zorganizować trzy stoiska handlowe — mówi Adam Garbarczyk, wiceprezes d.s. handlu WSS „Społem" w Radomiu. W jednym z nich sprzedawać będziemy artykuły cukiernicze i różnego rodzaju słodycze. W dwóch pozostałych natomiast radomianie będą mogli kupić m.in. słoje „wecka", tak poszukiwane na przetwory, wyroby kamionkowe różnego rodzaju oraz dużo galanterii, zaliczanej do grupy wyrobów 1001 drobiazgów. Poza tym czynny będzie w niedzielę sklep z kosmetykami przy ul. Żeromskiego 37, który dodatkowo zaopatrzymy w artykuły sezonowe, takie jak kremy do opalania itp. Handlować będziemy w godz. 10—18.

Do kiermaszu przygotowują się także radomscy rzemieślnicy skupieni w Spółdzielni Rzemieślniczej „Wielobranżowa". Co będą oferować w czasie niedzielnej imprezy?

— W naszym stoisku dominować będą różnego rodzaju wyroby pamiątkarskie i upominki — mówi Janusz Sadkowski, kierownik techniczny w „Wielobranżowej". Wśród towarów, które znajdą się w sprzedaży będą m.in. rzeźbione w drewnie talerze i ozdobne pudełka na domowe drobiazgi, nici czy igły. Poza tym ceramika, wyroby kryształowe a nawet — wózki dziecinne. Kupującym oferować będziemy również sporo odzieży dziecięcej takiej jak rajstopy, spodenki, bluzeczki itp. dla dzieci w wieku do 5 lat.

Przypomnijmy — kiermasz na ul. Mickiewicza czynny będzie w niedzielę w godz. 10—18. **(mz)**

„Życie" interweniuje

Mieszkania i... pomidory

Osiedle „Zamłynie-3" rośnie w szybkim tempie. Budowlani z radomskiego Kombinatu montują szybko, ale — jak się okazuje — niechlujnie. Przekonało się o tym prawie stu przyszłych lokatorów z budynków nr 1 i 5, którzy od połowy lipca br. nie mogą wprowadzić się do nowych wieżowców tylko dlatego, że wykonawcy do tej pory nie usunęli usterek stwierdzonych w czasie wspólnego przeglądu nowych mieszkań.

Przyszli lokatorzy a nasi Czytelnicy twierdzą, że budowlani nie wywiązali się z kilku kolejnych terminów zakończenia robót poprawkowych, zmuszając wielu ludzi do kilkakrotnego zwalniania się z pracy, celem uczestniczenia w „ostatecznym" odbiorze mieszkań. Tylko nieliczna grupa lokatorów, która we własnym zakresie wykonuje zagospodarowanie mieszkań, wyraziła zgodę na odbiór lokali, zrzekając się równocześnie roszczeń w stosunku do wykonawcy.

Jak nas poinformowano w Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani", do 9 bm. nie został podpisany oficjalnie protokół odbioru żadnego z wieżowców, co oznacza, że po prostu nie nadają się one do zamieszkania. Jak długo trwać będzie jeszcze oczekiwanie na zakończenie robót, na usunięcie stwierdzonych usterek? Kto zapłaci za stojące pustką mieszkania?

★

W redakcji „Życia" interweniowała także delegacja plantatorów pomidorów z gminy Promna, którzy będąc kontrahentami Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej w Radomiu twierdzą, że WSO nie odbiera od nich zakontraktowanych pomidorów, argumentując to złą jakością towaru.

Nasi Czytelnicy Jan Sobolewski i Janina Wroczyńska ze wsi Pnie, którzy od kilkunastu lat dostarczają pomidory gruntowe na potrzeby spółdzielczości ogrodniczej, twierdzą, że rzeczywiście jakość pierwszych pomidorów „z gruntu" jest w tym roku nie najwyższa. Mimo wszystko, część z nich z pewnością nadaje się do sprzedaży, jako towar I gatunku, część w II gat., a reszta jako surowiec do przerobu przemysłowego. Chodzi jednak o to, że do 8 bm. prawie wcale nie skupowano żadnych pomidorów, a od 9 bm. handel płaci tylko po 5 zł za 1 kg pomidorów „przemysłowych" i w wyjątkowych przypadkach 11 zł za 1 kg pomidorów w I gatunku.

Wydaje się, że warto bardziej po gospodarsku spojrzeć na problem skupu niespodziewanie dużych ilości pomidorów o nie najwyższej jakości. Mówiąc inaczej, wybierać te partie pomidorów, które nadają się do sprzedaży detalicznej i zagospodarowywać w maksymalnym stopniu pozostałe. Prawda, że handel nie może dokładać do interesu, ale również producenci nie mogą być w takim stopniu stratni. Ostatecznie, pomidorów wcale nie jest za dużo, a możliwości przerobowe przemysłu owocowo-warzywnego w woj. radomskim też do końca jeszcze nie wykorzystane. **(mz)**

Sukces radomskiego tenisisty w Turnieju Młodzików

Piękny sukces zanotował na swym koncie młodziutki tenisista radomskich „Budowlanych" Tomasz Górka, który startował w Ogólnopolskim Turnieju Młodzików o nagrodę B. Tomaszewskiego. Młody radomianin startując na warszawskich kortach w gronie 240 rywali z całego kraju, zajął dobre, trzecie miejsce, ulegając w walce o finał późniejszemu zwycięzcy Hrynkiewiczowi ze Szczecina 4:6 i 2:6. W walce o trzecie miejsce T. Górka pokonał Rudnickiego z „Elektryczności" Warszawa 6:4, 6:3.

Gratulując sportowego osiągnięcia, życzymy jednocześnie młodemu zawodnikowi „Budowlanych", aby w dalszym ciągu podnosił swoje umiejętności. W dniach 7—13 września br. będzie miał okazję, aby uczestniczyć w Mistrzostwach Polski Młodzików w Radomiu, osiągnął jeszcze lepszy wynik. O samej imprezie, pierwszej tej rangi w mieście nad Mleczną, napiszemy osobno. **(mz)**

Radom — Constanca

Przyjacielskie kontakty młodzieży

Tradycyjnie, jak co roku, w ramach bezdewizowej wymiany grup młodzieżowych — przyjechała na dwa tygodnie do Radomia 50-osobowa grupa rumuńskich pionierów z Constancy. Jest to efekt przyjacielskich kontaktów, które zostały nawiązane przed kilkoma laty. Rumuńscy pionierzy zamieszkali w schronisku młodzieżowym a gospodarze — Komenda Hufca ZHP zadbała o atrakcyjny program pobytu.

Chcemy naszym przyjaciołom stworzyć jak najlepsze warunki i zapewnić atrakcyjny pobyt — mówi komendant radomskiego Hufca ZHP hm. Jacek Junak. Pionierzy zwiedzą Radom, zakłady pracy, wyjadą na wycieczki w Góry Świętokrzyskie oraz do Warszawy i Żelazowej Woli. Zaplanowaliśmy również wspólny pobyt w stanicy nieobozowego lata w Starym Młynie nad Radomką. Chcemy pokazać w jaki sposób zapewniamy letni wypoczynek tym dzieciom, które nie mogły wyjechać na kolonie lub obozy. Odbędą się także spotkania, podczas których wymienimy nasze doświadczenia w pracy z młodzieżą.

— Z pewnością podobnie będą spędzać czas nasi harcerze którzy w ramach rewizyty wyjechali do Rumunii.

Do Constancy udała się także 50-osobowa grupa radomskich harcerzy i instruktorów. Ten wyjazd traktujemy również jako nagrodę za dobrą pracę w drużynach i szczepach. Oczywiście, będzie to wypoczynkowy pobyt, jednak w trakcie spotkań nie zabraknie dyskusji z pionierami na temat naszej organizacyjnej działalności. **(bw)**

Lato w mieście

Wycieczka, film

Organizatorzy akcji „Lato w mieście" proponują dzieciom i młodzieży kolejne imprezy.

Jeśli tylko aura dopisze, dziś 11 bm. uczestnicy zajęć w świetlicy „Kącik" wyjadą nad zalew do Jedlni-Letniska. Zbiórka uczestników o godzinie 9. Na kortach tenisowych przy ul. Prądzyńskiego o godzinie 16.00 rozpoczyna się 2-dniowy turniej tenisa ziemnego w grze pojedynczej i podwójnej. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Natomiast kierownicy świetlicy „Sputnik" przy ul. Gagarina 21/23, zapraszają na projekcję bajek dla najmłodszych. Projekcja rozpoczyna się o godzinie 10-tej. **(bw)**

KRONIKA DNIA

W Skaryszewie Książęcym Jan Ambroziak, kierujący samochodem „Taunus" nr rej. RZA-3330, potrącił przechodzącą przez jezdnię 58-letnią Mariannę Jaromin, która doznała ogólnych obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

W Podolu, gmina Grójec, Jadwiga Nowicka, prowadząc samochód Fiat 126p nr rej. WAI-2350 potrąciła rowerzystę Władysława Witczaka. W wyniku wypadku mężczyzna doznał wstrząśnienia mózgu i przebywa w szpitalu w Grójcu.

Na trasie E-7 w Gózdzie Nowym, gmina Białobrzegi, Jerzy Dyl, kierujący samochodem marki Tarpan nr rej. RAD-5661, nie zachował należytej ostrożności w trakcie włączania się do ruchu, wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z samochodem marki Fiat 126p nr rej. CG-7141, którym kierował Ryszard Gołębski. Na skutek wypadku pasażerka Fiata, Teresa Gołębska oraz jadąca w „Tarpanie" Zofia Dyl, doznały złamania nóg i przebywają w szpitalu w Radomiu. Samochody zostały uszkodzone na sumę około 100 tys. zł. (bw)

Rowerem po zakupy



Prawie jak na drodze w Danii — sami rowerzyści. W okolicach Garbatki rower jest bardzo popularnym pojazdem — głównie dosiadają go kobiety i młodzież. **Fot. Bronisław Duda**

14 bm. w Pionkach

Polska — Japonia w siatkówce kobiet

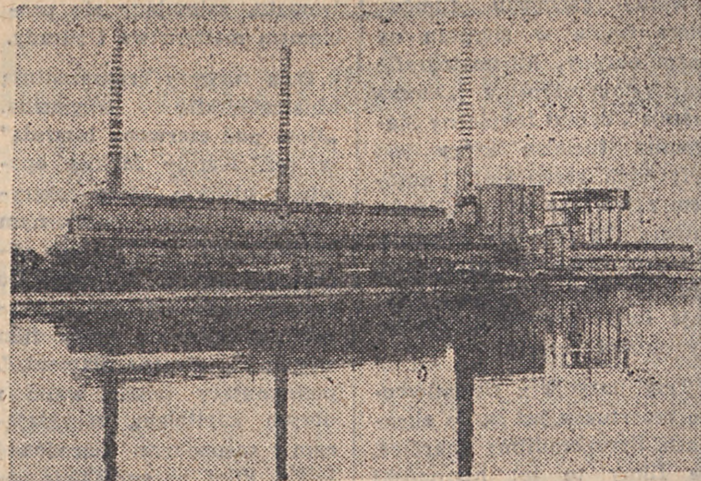
Wyjątkowe szczęście mają mieszkańcy Pionek do atrakcyjnych, międzynarodowych spotkań w piłce siatkowej. W najbliższy poniedziałek, 14 bm. w hali sportowej w Pionkach odbędzie się kolejny, ciekawy pojedynek.

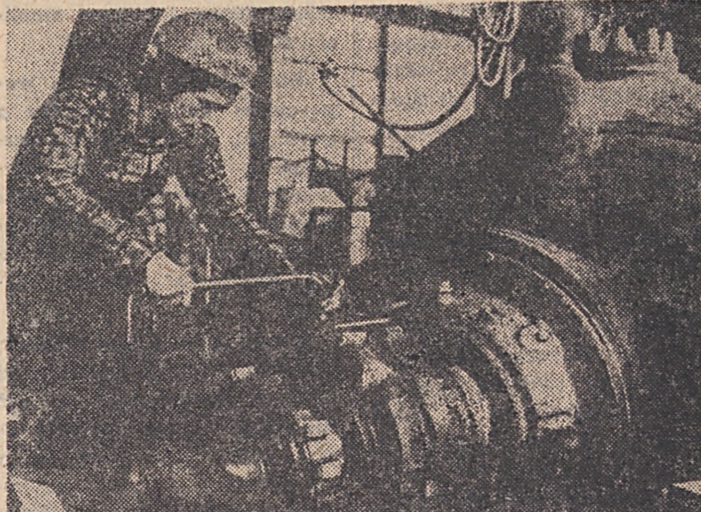
Tym razem na parkiecie wystąpią drużyny siatkarek Polski i Japonii, przygotowujące się do mistrzostw świata, które 25 bm. rozpoczynają się w ZSRR. Spotkanie w Pionkach będzie trzecim meczem Polek z Japonkami, które obecnie przebywają w naszym kraju. Mecz ma być jednym z elementów przygotowań do turnieju mistrzowskiego w Związku Radzieckim. Trener H. Wagner tworzy zespół z myślą o Olimpiadzie w Moskwie, chociaż nie jest powiedziane, że Polki nie odegrają poważniejszej roli już w trakcie eliminacji najbliższych Mistrzostw, w czasie których zmierzą się z drużynami Chin, Węgier i Finlandii.

Posiadacze kart wolnego wstępu mogą wymienić je dziś, 11 bm., na bilety, którymi dysponuje sekretariat KS „Proch" przy ul. Sosnowej. Miłośników siatkówki z Radomia informujemy, że początek meczu w poniedziałek o godz. 18, a dodatkowych informacji udziela sekretariat klubu, z którym telefonicznie można się łączyć wykręcając numer 12-9 wew. 522. **(mz)**

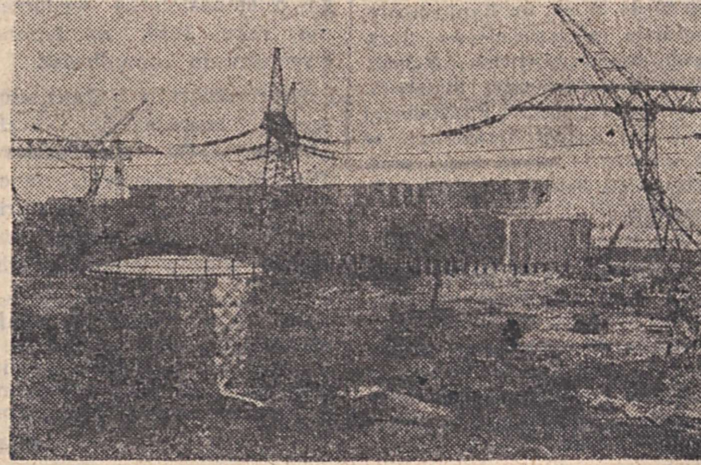
Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym świadczącym o wielkiej solidarności

Raport z „Kozienic"









Budowa pierwszej „500" w „Kozienicach" jest przedsięwzięciem zupełnie nowym w naszym przemyśle energetycznym. Dlatego tak wielką uwagę przywiązuje się do poszczególnych etapów jej realizacji.

W tym tygodniu odbyła się kolejna lustracja na budowie dokonana przez członków sekretariatu KW PZPR w Radomiu i kierownictw resortów energetyki i budownictwa, „500" weszła bowiem w końcową fazę budowy. Po napełnieniu kotła i wykonaniu prób ciśnieniowych, 15 września b.r. nastąpi rozpalenie rusztów. Udana operacja pozwoli w październiku, a więc jeszcze przed szczytem jesienno-zimowym, na synchronizację bloku o mocy 500 megawatów z krajowym systemem energetycznym.

Ale na budowie jest jeszcze wiele do zrobienia. Np. od kieleckiego „Hemaru" i przedsiębiorstwa w Pszczynie zależą dostawy urządzeń odpylających i elementów młynów. Radomski „Metalzbyt" winien zapewnić około 10 tys. kg śrub o podwyższonej wytrzymałości, gdyż to gwarantować będzie terminowe rozpalenie kotła.

Ostatnio, dzięki zwiększonemu wysiłkowi załoga „Kozienic" o miesiąc nadrobiła zaległości. Szczególne uznanie budzi jakość wykonywanych robót. W przyszłości ten właśnie element będzie decydować o dobrej pracy agregatów prądotwórczych pierwszej „500". **(bd)**

Fot. Bronisław Duda

Z miasta

U „BALBINKI"

Mała, stylizowana na ludowo, specjalizująca się w daniach z drobiu, restauracja przy ul. Nowotki. Specjalność zakładu stanowi znakomity rosół z pulpetami a la Balbinka. My szczególnie polecamy żołądki w sosie chrzanowym oraz wątróbki drobiowe. Brak sprzedaży piwa i tańszych alkoholi spowodował, że jest tu zawsze miło i spokojnie, bez tłoku, a obsługa szybka i sympatyczna. Polecamy ten lokal pragnącym zjeść dobrze i w miłym nastroju.

MULTICARY

Ostatnio na ulicach miasta pojawiły się zgrabne, niebieskie samochody z napisem „GS Radom". Są to wozy marki „Multicar" produkcji NRD, wywrotki, ekonomiczne w użytkowaniu. Ponieważ ich praktyczna konstrukcja umożliwia załadunek i wyładunek z każdej strony, używane są szczególnie chętnie przy transporcie węgla i materiałów sypkich. Zachęcają do tego również niskie stawki 85 zł za przewóz tony ładunku, podczas gdy wozacy żądają 200—400 zł.

Obecnie jest ich tylko sześć, ale w najbliższym czasie zakupi się następnych 12. **(jt)**

Rano na zieleniaku...

Bardzo wcześnie wstaje dzień na bazarze przy dworcu w Radomiu. O wschodzie podjeżdżają wozami i samochodami większi dostawcy, przywożąc ziemniaki, kapustę, kalafiory, pomidory, jabłka i owoce w skrzyniach. Niektórzy w pełni sezonu dowożą towary już poprzedniego dnia wieczorem, aby zająć lepsze miejsce i nocują na bazarze, aby móc handlować od wczesnego rana.

Nieco później na ręcznych wózkach, rowerach i dziecinnych wózkach dowożą swój towar drobniejsi dostawcy. Ci są przedstawicielami handlu koszykowego, którzy nie bacząc na ostrzeżenie umieszczone na tablicy w środku bazaru, rozkładają towar na ulicy Traugutta i zajmują ulicę Zapolską. Wtedy przez bazar przechodzi jak huragan ostrzeżenie: „władza" — wówczas z wycofywanych w pośpiechu wózków i likwidowanych straganików sypie się nierzadko towar — tłum depcze po jagodach, potyka się o główki kapusty, czasem potrąca koszyki z jajkami. Milkną też powtarzane przed chwilą słowa: górka, baranina...

Idealny porządek na przejściu zapanowuje na krótko — po chwili znów wracają kobiety wiejskie z koszykami, drobni handlarze, którzy chcą jak najwcześniej sprzedać towar pierwszemu napotkanemu klientowi. I często im się to udaje, zwłaszcza w stosunku do osób, które wpadają tu na zakupy w drodze do pracy.

Ale prawdziwy, spokojny handel odbywa się tam, gdzie władza porządkowa zezwala na składowanie towarów, rozłożenie koszyków, skrzynek. Bo nikt nie chce kupować kota w worku. Każdy pęczek marchewki, buraków, główka kapusty jest wielokroć obmacywana przez kupującego. Z pełnego koszyka można spróbować wszystkie sery, krople śmietany smakuje się na wierzchu dłoni. Przy akompaniamencie zapewnień o pierwszorzędnym towarze ktoś zagląda pytająco w oczy sprzedawcy, czy dorodny kalafior wyrósł na naturalnym nawozie. Zdarza się, że wymagający klient spotka się wówczas z niezbyt uprzejmym epitetem i transakcja nie dojdzie do skutku. Ale na ogół panuje tu jeszcze dobre prawo klienta do wyboru towaru, targowania się o cenę i dodania czegoś na dokładkę, aby dobrze smakowało.

Dla wielu mieszkańców tej dzielnicy bytność na bazarze, zwłaszcza w sezonie letnim, staje się nie tylko potrzebą zaopatrzenia domowej spiżarni w produkty świeże z gospodarstw rolnych i ogrodniczych, ale i miejscem towarzyskiego spotkania. Dawne sąsiadki przy kartoflanych zakupach wypytują, jak się mieszka na nowym miejscu, dowiadują się o zdrowie dzieci i wspólnych znajomych.

W przedświąteczne dni i czwartki ruch tu jest największy. A i ceny dostosowują się do zwiększonego popytu. Kiedyś stosowanym zwyczajem było wystawienie tablicy cen na podstawowe produkty. Ceny na ogół oscylują wokół tych ze stoisk handlu państwowego, a w poszczególnych przypadkach np. braku danego produktu na rynku, prywatny dostawca każe sobie słono płacić. W tym roku bardzo drogie były jagody — za litr żądano 50 i 60 zł, a targujących się klientów kobiety wiejskie uświadamiały, jak to ciężko schylać się godzinami w lesie do jagodowych krzaków.

Jak w każdym wolnym handlu oszukujących i oszukanych nie brakuje. Można wierzyć lub nie, że w sprzedawanej łubiance jest półtora litra borówek, a pomierzone w papierowych torbach gruszki mają swoją wagę. Choć nawet tam, gdzie się waży, czynność ta może też budzić zastrzeżenia — zamiast odważników niektórzy używają zwykłych polowych kamieni, kostek bruku, jakiegoś żelaznego złomu. Przy prowadzonej kontroli wag, za każdym razem okazuje się, że nie wszystkie te urządzenia mają aktualną legalizację przeprowadzoną w Urzędzie Miar i Wag. Dziś udało się co sprytniejszym, ale jutro można zapłacić mandat.

Na zieleniaku przy dworcu największy ruch panuje w godzinach rannych. Również około godziny 15 przychodzi następna fala kupujących. Dopiero pod wieczór bazar przycicha ku wytchnieniu mieszkańców otaczających bloków. Bo nie jest to z pewnością spokojne miejsce w mieszkaniowej dzielnicy. Są już plany przeniesienia przydworcowego zieleniaka w inne miejsce, ale już dziś można być niemal pewnym, że ta przyszła decyzja wywoła tyle głosów poparcia co i sprzeciwu. Bo wieloletnie przyzwyczajenie ma w takich wypadkach przemożną siłę.

ANNA NOWACKA